

PORADNIK JEZYKOWY

MIESIĘCZNIK

5 - 6 (200 - 201)

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE
WARSZAWA 1962

KOMITET REDAKCYJNY

Prof. dr Witold Doroszewski (redaktor naczelny), doc. dr Halina Kurkowska, dr Wanda Pomianowska, doc. dr Andrzej Sieczkowski, prof. dr Stanisław Skorupka, prof. dr Zdzisław Stieber, prof. dr Witold Taszycki. Sekretarz techniczny — Stefan Rodkiewicz

TRESC NUMERU:

Str.

JANINA MALLY: Kwalifikatory w Słowniku języka polskiego i Słowniku współczesnego rosyjskiego języka literackiego	189
Z. N. STRIEKAŁOWA: Budowa słowotwórcza czasowników ruchu we współczesnej polszczyźnie	205
DANUTA BUTTLER: Neologizm i terminy pokrewne	235
IRMINA JUDYCKA: Badania słownictwa gwar Pomorza Mazowieckiego. Wykopywanie ziemniaków i pomieszczenia do ich przechowywania	244
EUGENIUSZ MOŚKO: Klaudiusza Ptolemeusza (Σιληγγαί)	252
EUGENIUSZ JURKOWSKI: Gwary dolnośląskie wobec niemieckich wpływów językowych :	262
RECENZJE	
RENATA GRZEGORCZYKOWA: Vilim Frančić: Budowa słowotwórcza serbsko-chorwackich kolektywów. Kraków 1961	269
Z GWARY PODHALAŃSKIEJ	
O osobach Boskiej Trójcy	275
O błędnym poglądzie Kopernika	275
W. D.: Objasnienia wyrazów i zwrotów	276

Zatwierdzone pismem Ministerstwa Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia 30 stycznia 1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w bibliotekach nauczycielskich.

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Redakcja: Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 6-52-31, wewn. 132. Sekretariat czynny codziennie od 13 do 15 godziny.

Nakł. 1873+157. Ark. druk. 6,5. Ark. wyd. 9. Papier druk. sat. kl. V, 70 g. Oddano do druku 12.VIII.62 r. Druk ukończono w grudniu 1962. Zam. 355. H-77. Cena 12 zł.
Warszawska Drukarnia Naukowa — Śniadeckich 8

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO

(założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

Janina Mally

KWALIFIKATORY W SŁOWNIKU JĘZYKA POLSKIEGO I W SŁOWNIKU WSPÓLCZESNEGO ROSYJSKIEGO JĘZYKA LITERACKIEGO

Naczelnny redaktor „Słownika języka polskiego”¹, prof. dr W. Doroszewski w II części wstępu pisze m. in. o kwalifikatorach i ich stosowaniu w słowniku (t. I, ss. XXXIX — XLI).

Jednym z celów użycia kwalifikatorów jest wg prof. W. Doroszewskiego zachowanie normatywnego charakteru słownika i „uniknięcie luk w dokumentacji, które powstałyby, gdyby kryterium normatywności stosowane było rygorystycznie”.

Prof. W. Doroszewski dzieli kwalifikatory stosowane w SJP na cztery grupy:

1. geograficzne „sygnalizujące ograniczenie używania danego hasła, jakiejś jego formy lub znaczenia do pewnych terytoriów”;
2. społeczno-środowiskowe mówiące o używaniu danego hasła, jego formy lub znaczenia w pewnych środowiskach;
3. chronologiczne „charakteryzujące hasło lub jedno z jego użyc pod względem jego stosunku do współczesności”;
4. ekspresywne „charakteryzujące hasło lub jedno z jego użyc ze względu na zabarwienie uczuciowe”.

W każdej z grup podany jest przykładowo (a więc niepełny) wykaz kwalifikatorów słownika, charakterystyka zakresu ich użycia oraz przykłady haseł, które można lub trzeba opatrzyć kwalifikatorem.

O kwalifikatorach w rosyjskim słowniku, zwanym potocznie akademickim², piszą autorzy wstępów do tomów I i IV. (t. I, s. XII—XIII, t. IV, s. IV—V.).

Słownik rosyjski używa kwalifikatorów (стилистические пометы) w celu „zaznaczenia charakteru i zakresu użycia wyrazów (характера и сферы употребления)—jak to jest sformułowane w tomie I, albo, wg sformułowania we wstępie do tomu

¹ Słownik języka polskiego. Państwowe Wydawnictwo Wiedza Powszechna. Warszawa, tom I 1958, tom II 1960, tom III 1961. Skrót SJP.

² Словарь современного русского литературного языка. Академия Наук СССР. Институт русского языка. Издательство Академии Наук СССР. Москва — Ленинград, том I 1950, том II 1951, том III 1954, том IV 1955, том V 1956.

IV, w celu „scharakteryzowania zakresu dominującego użycia wyrazu, przystosowania do tego lub innego sposobu mówienia (речевого жанра).”

Autor wstępu do tomu I dzieli kwalifikatory tak jak prof. Doroszewski na cztery grupy, ale podstawa podziału jest inna niż w SJP. 1) kwalifikator sygnalizuje znaczenie przenośne wyrazu, niekiedy „użycie rozszerzone (распространительное), tj. zastosowanie go w szerszym zakresie niż o tym mówi znaczenie podstawowe”; 2) kwalifikator „oznacza żartobliwe, ironiczne lub pogardliwe znaczenie lub użycie wyrazu”—w SJP kwalifikatory te zaliczone są do grupy ekspresywnej; 3) „jeżeli wyraz nie jest używany w języku ogólnym (общелитературное употребление слов) albo jest ograniczony w czasie, opatruje się go kwalifikatorem: pospolity (в просторечии), regionalny (областное), kościelny (церковное), przestarzały (устарелое), nowy (новое).” Wszystkie kwalifikatory tej grupy oprócz ostatniego są w SJP: pospolity, nie wymieniony we wstępie, jest w spisie skrótów i w tekście i należy do grupy ekspresywnej, regionalny do geograficznej, kościelnemu odpowiada szerszy polski: kultowy (kwalifikator specjalny), przestarzały zaś jest w grupie chronologicznej. 4) „Terminy (слова — термины) są opatrzone kwalifikatorami wskazującymi na odpowiednią specjalność, w której są używane (область их употребления).” Kwalifikatory specjalności są w SJP; prof. Doroszewski zalicza je do grupy społeczno-środowiskowej. Od tomu IV słownik rosyjski w dziedzinie specjalności używa ogólnego kwalifikatora: specjalny (skrót: spec.). Zmianę tę motywuje autor wstępu tym, że często wyraz lub jego znaczenie jest terminem używanym w kilku specjalnościach oraz że niekiedy trudno jest zdecydować, do jakiej specjalności należałoby wyraz zaliczyć.

Oba wstępy — polski i rosyjski — wymieniają kwalifikatory jedynie przykładowo. Spisy ich znajdują się w wykazie skrótów, w SJP — w tomie I, s. CLV — CLVIII w AK. w tomie I, s. XVIII—XXII, oraz dodatkowo są podane we wstępie do IV tomu.

Kwalifikatory użyte w tekście SJP zasadniczo znajdują się w wykazie skrótów. Zupełnie wyjątkowo można spotkać kwalifikator nie umieszczony w spisie, np. prow(incjonalny). Słownik rosyjski w odnośniku (t. I, s. XVIII) uprzedza, że w tekście są kwalifikatory nie zawarte w spisie. W tekstach obu słowników kwalifikatory zasadniczo są podawane skrótowo. Słownik rosyjski skrótów te rozwiązuje jednolicie — przymiotnikiem w rodzaju nijakim wyjaśniając w odnośniku na s. XVIII tomu I, że przy tej formie domyślać się należy wyrazu: słowo. Więc np. skrótowi астрон. odpowiada rozwiązanie астрономическое [слово]. We wstępie do tomu IV jedynie trzy kwalifikatory są sformułowane przysłówkowo: *żartobliwie* (шутливо), *ironicznie* (иронически) i *obelżywie* (бранно).

Rozwiązania skrótów kwalifikatorów w SJP nie są tak jednolite. Jednym odpowiada rzeczownik, np. euf. = eufemizm, hand. = handel, indyw. = indywidualizm, geol. = geologia; innym — przymiotnik, np. dziec. = dziecięcy, gw. = = gwarowy (ale: gw. mięjska = gwara miejska), kult. = kultowy. Są też podwójne, a nawet potrójne, różne gramatycznie rozwiązania tego samego skrótów, np. daw. = = dawny, dawniej, sport = sport, sportowy, lub nawet różne merytorycznie, np.

teatr. = teatr, teatralny, teatrologia, techn. = technika, technologia. Są także rozwiązania wyrażeniowe: karc. = wyrażenie karciane, spoż. = spożywczy (przemysł).

SJP umieszcza kwalifikatory bezpośrednio przed definicją, w hasłach jednoznaczeniowych po wyrazie hasłowym i danych morfologicznych, w hasłach wieloznaczeniowych po cyfrze oznaczającej kolejność znaczenia. Np. balotada³ z IV, CMs. ...adzie *sport*.⁴ «rodzaj skoku w wyższej szkole jazdy [...]»⁵; energia (pierwsze znaczenie bez kwalifikatora); 2. *filoz.* «siła działania [...]»; 3. *fiz.* «zasób pracy, którą może wykonać układ materialny»; komisjoner 1. *przestarz.* «agent [...] pośrednik przy kupnie i sprzedaży»; 2. *daw.* «posłaniec publiczny».

Tak samo jest w słowniku rosyjskim. Np. aluwium (аллювий) po morfologii kwalifikator *geol.* i definicja. Idiota (pierwsze znaczenie bez kwalifikatora) 2. *pot. pogard.* «głupiec, dureń, tępak»; kwarc (pierwsze znaczenie bez kwalifikatora) 2. *posp.* (простореч). «naświetlanie lampą kwarcową [...]». Wyjątkowo kwalifikator jest po definicji i w nawiasie, np. gehenna «piekło» (*kościelny*).

W obu słownikach bywa opatrzony kwalifikatorem termin dwuwyrazowy lub związek frazeologiczny umieszczony pod hasłem (lub znaczeniem) nie kwalifikowanym, lub kwalifikowanym inaczej niż dany termin czy związek. Skrót kwalifikatora jest umieszczony bezpośrednio przed wyrażeniem czy zwrotem. Np. w SJP pod hasłem deklinacja w obrębie 1-go znaczenia astronomicznego «zboczenie», po cytatach ilustrujących to znaczenie i po terminologii astronomicznej występuje potrójny kwalifikator *fiz. geogr. geol.* i termin Deklinacja magnetyczna «kąć który w danym punkcie powierzchni ziemi tworzy południk magnetyczny z południkiem geograficznym». Pod hasłem ogólnym (bez kwalifikatora) dezyntegralny «nie obejmujący, nie zawierający całości» *jęz.* Pochodnik dezyntegralny. Pod nie kwalifikowanym hasłem kalosz w grupie związków frazeologicznych po kwalifikatorze *pot.* To inna para kaloszy «to inna sprawa [...]». W słowniku rosyjskim pod ogólnym hasłem brzegowy (береговой), po cytatach, *wojsk.* (военное) Obrona brzegowa «wszystkie środki i siły bojowe zebrane dla obrony wybrzeża»; pod hasłem gorzki (горький) po definicji, dokumentacji oraz po objaśnionych i nie objaśnionych połączeniach wyrazowych ogólnych (bez kwalifikatorów) po skrótce *med.* Woda gorzka (горькие воды) i po skrótce *farm.* Sól gorzka (горькая соль). Ale w tomie piątym kwalifikator bywa umieszczony po połączeniu wyrazowym, przed jego definicją. Np. pod hasłem ogólnym kwaśny (кислый), *кислая шерсть spec.* «gorszy gatunek sierści owczej [...]»; pod hasłem handlowy (коммерческий), po cytatach: flota handlowa, statek

³ Artykuł był opracowany, kiedy wyszły trzy tomy SJP, z konieczności więc przytacza się przykłady tylko z materiału zawartego w tych tomach. Z tego też powodu ogranicza się w przytaczaniu przykładów rosyjskich.

⁴ Kwalifikatory często podaje się w tekście artykułu w skrótach.

⁵ Wszelkie definicje przepisane lub tłumaczone z omawianych słowników podaje się w łapkach «». Definicje podawane są czasem nie w pełnym brzmieniu; brak tekstu oznacza się: [...]. Zasadniczo tekst ze słownika rosyjskiego jest podawany w przekładzie, niekiedy jednak w nawiasie przytoczony jest tekst w brzmieniu rosyjskim. Wyjątkowo podaje się tekst wyłącznie rosyjski.

handlowy, *przestarz.* i definicja i dalej szybkość (скорость) handlowa *spec.* i definicja.

Jeżeli w hasle jest kilka znaczeń wymagających tego samego kwalifikatora, słownik polski umieszcza kwalifikator jako kategorię nadrzędną, znaczenia szań sygnuje literami. Np. edukt *daw.* a) «wyciąg z dokumentu [...]», b) «dowodzenie pochodzenia szlacheckiego w drodze sądowej»; kombinacja, znaczenie 6. *sport.* a) «w szachach: niespodziewany [...] manewr taktyczny [...]», b) «w narciarstwie: złożona konkurencja [...]».

W słowniku rosyjskim kwalifikator umieszczony przed cyfrą pierwszego znaczenia hasła oznacza, że odnosi się do wszystkich następujących po kwalifikatorze, opatrzonych numeracją znaczeń (kwalifikator umieszczony po cyfrze stosuje się, jak to już było wyżej powiedziane, tylko do tego jednego znaczenia).

Przykłady: гол *sport.* 1. «[...] bramka w postaci dwóch słupów z poprzeczką u góry i z tyłu [...]» 2. «punkt wygrany za wbicie piłki w bramkę przeciwnej partii»; indyktor *spec.* 1. «strzałkowy przyrząd mierniczy [...]», 2. «ciało zmieniające zabarwienie w roztworach kwasowych i zasadowych», 3. «lampa elektronowa [...]», 4. «kartoteka biblioteczna [...]», 5. «aparat do sporządzania wykresu zmian ciśnienia w cylindrach parowych».

Ale kwalifikator powtarza się przy kolejnych znaczeniach, jeśli nie stosuje się do pierwszego znaczenia hasła, lecz do drugiego i następnych, czy trzeciego i następnych. Np. idealizm 1. «[...] kierunek filozoficzny [...]», 2. *pot.* (разговорное) «zdolność, skłonność do bezinteresownej służby czemukolwiek [...]», 3. *pot.* «skłonność do zbyt optymistycznego patrzenia na rzeczywistość [...]».

Hasło (czy jego znaczenie) w obu słownikach może mieć więcej niż jeden kwalifikator. W SJP.: heliografiura *poligr. szt.*, kalomel *chem. farm.*, kamienio-tłuk *rzad. iron.*, cymes *pot. żart.*, bateria 2. *chem. fiz. rad[io]*, heblówka *daw. środ.* W słowniku rosyjskim: dysocjacja *chem. fiz.*, dewiza *ekon. polit. fin[ansowy]*, bursa (биржа) *hand. (торговое) ekon. esauł wojsk. przedrew.* Zasadniczo podając przy jednym hasle (czy jego znaczeniu) dwa kwalifikatory lub więcej nie umieszcza się między nimi spójnika. Zdarzają się jednak w SJP połączenia za pomocą spójnika *albo* (podanego in extenso lub skrótowo a.) lub spójnika *i*; w AK. *i*.

Czasami oba słowniki zamiast kwalifikatorów używają omówień charakteryzujących hasło (lub jego znaczenie) w takim samym zakresie jak kwalifikator. Omówienie to z reguły bywa włączane do definicji. W SJP: dogrywka «w grach, zawodach sportowych: przedłużenie spotkania [...]»; ewolucja 1. «w znaczeniu ogólnym: proces przeobrażeń [...] wszelki rozwój», 2. «w naukach biologicznych: stopniowe, ciągłe zmiany istot organicznych w obrębie poszczególnych grup [...]», 3. «w naukach humanistycznych [...]: jedna z form rozwoju, stopniowe zmiany ilościowe [...]»; doliniarz «w gwarze złodziejskiej [...]»; I gryf «w mitologii starożytnej [...]»; brzdąc «żartobliwie o dziecku». W słowniku rosyjskim: piekło (ад) «według niektórych wierzeń religijnych: miejsce mąk [...]»; harmonia

(гармония) 2. « w muzyce [...]»; hetera «w starożytnej Grecji [...]»; dykta «w użyciu specjalistycznym [...]».

Tych kwalifikatorów zawartych w omówieniu (definicja zakresowa) jest procentowo niezbyt wiele.

KWALIFIKATORY GEOGRAFICZNE

W obu słownikach mamy w tej grupie⁶ kwalifikatory: 1) *gwarowy* (ros. диалектическое, фольклорное) np. przy polskich hasłach: *bestyjnik*, *chałupisko* «miejsce zajmowane niegdyś przez chałupę», *duszka*, *gorąc*, *jasno* «błękitnie», *hać*, *hale*, *jarzec* «jary jęczmień», *kaleń*; przy rosyjskich: диалектическое 1. *belka*, фольклорное: *Агаряне*, *алатырь* «mityczny cudowny kamień», *алконост* «ptak baśniowy [...]»; *аника* — *воин* «samochwał», oraz 2) *regionalny* (ros. областное), jak przy polskich hasłach: *bałagała*, *basiór* «bat», *chochła*, *dujawica*, *hnilica*, *jasła*, *jedla*, *jedlany*, *jedlica*, *kawiareńka*, *krupa* «koryto [...]», przy rosyjskich: *ага* «dobrze», *бахилы* «obuwie», *берёзовица*, *быдло*, *гай* «lasek», *гулёна* «ziemniak», *гуня*, *дружка*, *кавун*, *качка*, *коваль*, *кохать*, *криница*, *кросна*.

W SJP, z rzadka trafia się (nie podany w spisie) kwalifikator: *provincjonalizm* np. przy znaczeniu «młokos» hasła *blazen*. Ponadto słownik polski wyodrębnia *gwarę miejską*: *dęciak*, *dulec*, *dycha*, *dzióbas*, *glina*, oraz wśród regionalizmów *kaszubski*, *krakowski*, *lwowski*, *podhalański*, *poznański*, *warszawski* (i osobno: *wiech warszawski*), *wielkopolski*, *wileński* oraz *regionalizm wschodni*, a także nie umieszczone w spisie: *regionalizm północny*, *śląski* i *karpacki*. Przykłady: *krak.* *asenterunek*; *warsz.* — *bułczarka*; *wiech warsz.* — *dzwoniec* «dozorca, stróż»; *gnat* «rewolwer»; *wielkopolski* — *drybanek*; *wschodni* — *chatyna*, *hołubić*, *koromysło*, *krzykun*; *podhalański* — *dólski*, *gońba*; *podhalański* i *karpacki* — *gazda*, *gazdostwo*, *gazdować*; *północny* — *gburski*; *śląski* — *barburka*. Zdarzają się wahania — czasami podaje się: *gwara kaszubska*, *podhalańska*, czasem: *regionalizm kaszubski*, *podhalański*.

KWALIFIKATORY ŚRODOWISKOWE

Należą tu w słowniku polskim: *biurowy*, *dziecięcy* (*Bozia*, *dziadzia*, *a kuku*), *uczniowski* (czwartak «uczeń 4-ej klasy», *czwóra*, *kujon*), *urzędowy* oraz ogólny kwalifikator: *środowiskowy* (*depeszowiec*, *deska* «narta», *dożywotniak*, *drzewiarz*, *kosztowiec*, *filer* «szpieg», pod hasłem *brajl*: wyrażenia po *brajlu*, *na brajlu*, b. rzadko, nie umieszczony w spisie i podawany w pełnym brzmieniu: *złodziejski* (drut «wódka»)). Notabene: tego ostatniego typu hasła czy znaczenia mają prawie zawsze definicję omowną «w gwarze złodziejskiej [...]», np. *dolina*, *doliniarz*, *doliniarski*. W słowniku rosyjskim do kwalifikatorów środo-

⁶ Szczegółowo rozpatruje się kwalifikatory wg podziału zastosowanego we wstępie prof. W. Doroszewskiego.

Należą tu również kwalifikatory specjalności.

Zestawienie specjalności wyróżnionych kwalifikatorami ⁷

w obu słownikach	tylko w SJP	tylko w AK	Uwagi
agrotechnika		algebra	w AK: сельско- хозяйственное
anatomia			
antropologia			
archeologia			
architektura		arytmetyka	
astronomia		bakteriologia	
	bilard		
biochemia			
biologia			
botanika			
	budownictwo		
	ceramika		
chemia		chemo-technika	
		chirurgia	
	choreografia		
	dentystyka		
		dyplomacja	
ekonomia			
elektrotechnika			
etnografia		etnologia	
farmacja			
film			рос. кино
	filologia		
filozofia			
		finanse	
		fizjologia	
fizyka			
	flisactwo		
		fonetyka	
fotografika			
		genetyka	
geografia			
geologia			
		geometria	
górnictwo			
		gramatyka	w AK nie ma w spi- sie, jest w tekście, np. przy haśle герд.

⁷ Jak to już zostało zaznaczone, słownik rosyjski stosuje rozróżnianie specjalności w kwalifikatorach w trzech pierwszych tomach; od tomu IV ma dla haseł specjalnych (terminów) jeden ogólny kwalifikator: *specjalny*.

(d.d. zestawienia)

w obu słownikach	tylko w SJP	tylko w AK	Uwagi
handel	hafciarstwo		
historia		hydrologia	
	instrumentologia	inżynieria	
językoznawstwo			w AK. I t. лингвистическое, III t. языковедение.
	jubilerstwo		
	karty		
kolejnictwo	kiperstwo		
	koronkarstwo		
księgowość	koszykarstwo		ros. kw. бухгалтерское.
		kucharstwo	ros. kw. кулинарное
leśnictwo			
literatura		logika	
lotnictwo			
marynistyka			kwalfik. morski
matematyka			
		mechanika	
medycyna			
	mennictwo		
meteorologia		metalurgia	
metrologia			
miernictwo			
mineralogia			
		mitologia	
muzyka			
	numizmatyka		
	ogrodnictwo		
		optyka	
paleontologia			
pedagogika			
petrografia			
plastyka			
		poczta	nie umieszczone w spisie, jest w tekście
poligrafika			
polityka			
prawo			
	przemysł		

(c.d. zestawienia)			
w obu słownikach	tylko w SJP	tylko w AK	Uwagi
psychologia			
pszczelarstwo			
radiofonia			
religioznawstwo			w SJP kwalifikator kultowy w AK. <i>kościelny</i> (церковное)
rolnictwo		sadownictwo	nie umieszczone w spisie, jest w tekście
rybołówstwo		składnia	
rzemiosło			
	sojologia		
sport	spożywczy (przemysł)	statystyka	
	stolarstwo		
	stomatologia	szachy	
sztuka			
teatrologia		topografia	nie umieszczony w spisie, jest w tekście
technika, technologia		trygonometria	
	trykotarstwo	typografia	
	urbanistyka		
weterynaria	włókiennictwo		
wojskowość	wydawnictwo		ros. военное
	zegarmistrzostwo		
zoologia			
zootechnika	żeglarstwo		

wiskowych należą: *burżuazyjny* (бым «sztuczne ożywienie rynku [...] dla podniesienia kursu pieniądza»), *dziecięcy* (добо «boli, miejsce bolące») i *kancelaryjny*.

Jak widać, słownik polski ma tendencję do większych uogólnień w podziale na specjalności. Tak na przykład polskiemu kwalifikatorowi: *matematyczny* odpowiadają aż cztery rosyjskie: *algebraiczny*, *arytmetyczny*, *geometryczny*, *matematyczny*; polskiemu *językoznawczy* cztery rosyjskie: *fonetyczny*, *gramatyczny*, *językoznawczy*, *składniowy*.

We wstępie prof. Doroszewski podaje zasady, jakimi kieruje się redakcja SJP przy opatrywaniu haseł, znaczeń i połączeń wyrazowych kwalifikatorami specjal-

nymi: „Kwa używany jest „jalnych”. V powszechnie zagadnienie

W przebr terminy opatr (s. VI). Ponie specjalne ozna dać przy hasle haseł specjaln występują na nych słownik roślin: a) w amarylis, bary fikatorów: dymia, georgi kaktus, kalina anemon, bama iwa; d) w słow barwinek, dra

Zapewne, z zykach i w ra przeprowadz najmniej — zna kator, a nie ma opatruje kwalif syjskim (jeżeli nienie rośliny) hyzop, niż po

Taki sam b koznawczych kata, aglutyna bilabialny, dyb idiomat, idioma indogermański, cyrylica, diakry polski przy b jidysz, jota, josa diachronia (w grafia, ideograf

I znów nas w słowniku ros

Przyczyną zamieszania jest w pewnym zakresie to, że nie wszyscy uświadamiają sobie różnicę między fonetycznym zapisywaniem nazwisk (czy też ogólniej wyrazów) rosyjskich, to znaczy wyrażaniem za pomocą liter łacińskiego alfabetu i polskich połączeń literowych typu *sz*, *cz* *dźwięków* języka rosyjskiego, a transliterowaniem rosyjskich *napisów*. Przez transliterację rozumiemy taki system graficznego przyswajania wyrazów pisanych innym alfabetem niż nasz, w którym każdej literze obcego alfabetu odpowiada litera naszego. A więc na przykład naszemu wyrazowi *woda* odpowiada w języku rosyjskim wyraz, którego pisownia składa się z tych samych czterech liter, co pisownia wyrazu polskiego; dwie spośród tych liter, a mianowicie *o* i *a*, są nawet pod względem kształtu identyczne z literami polskimi, dwie pozostałe mają kształty inne; w rosyjskim piśmie ręcznym wyraz *woda* wygląda tak jak polska forma *boga*. O tym, że w wymowie rosyjskiej pierwsza samogłoska wyrazu *woda* ma brzmienie, nie *o*, ale *a* i że akcent pada na sylabę ostatnią: *wadá*, pisownia nie informuje: to trzeba posłyszeć. Już z tego jednego przykładu wiadać, że łatwiej nauczyć się transliterować obcy alfabet niż poprawnie stosować pisownię fonetyczną, bo transliteracja wymaga tylko porównania dwóch alfabetów i ustalenia literowych odpowiedników, nie wymaga zaś znajomości wymowy wyrazów w obcym języku. Dlatego też zasady transliteracji stosowane są w katalogach bibliotecznych: obce nazwisko przepisuje się podstawiając literę po literze i dzięki temu nie ma potem nigdy wątpliwości, jak należy w razie potrzeby napisać to nazwisko w pisowni oryginalnej. W nazwisku znanego chemika rosyjskiego, które cytuje korespondent, wszystkie spółgłoski z wyjątkiem ostatniej są w wymowie rosyjskiej miękkie, ale tej miękkości nie będziemy w naszej pisowni oznaczali, bo jej Rosjanie nie oznaczają. Napiszemy więc — i to samo proponuje korespondent — *Mendelejew*. Kto wie, że w oryginalnej wymowie rosyjskiej to nazwisko brzmi *Miendieliejew*, może tak wymawiać, ale dla zgodności z wymową nie należy w transliteracji wprowadzać do nazwiska w szacie graficznej polskiej takich liter, których nie ma w jego pisowni oryginalnej. Ta zasada jest bardzo prosta, chociaż są osoby, którym jej zrozumienie sprawia trudności. Niektórym wydaje się na przykład niejasne, dlaczego nazwisko znanego śpiewaka rosyjskiego bywa czasem pisane nie *Szalapin*, ale *Szaljapin*, co korespondent uważa za pisownię błędną, ponieważ według niego pisownia bez *joty*, z samym *l*, wierniej oddaje brzmienie rosyjskie. Pisownia *l*, bez następującej po nim *joty*, w tym nazwisku i w innych podobnych wypadkach jest też u nas obowiązująca i nie warto byłoby dążyć do jej zmieniania, ale warto zdawać sobie sprawę z tego, że taka pisownia nie jest zgodna z zasadą transliteracji; Rosjanie w omawianym nazwisku piszą po *l* literę którą oddajemy za pomocą dwóch liter *ja*. Na przykład zaimek pierwszej osoby, jednakowo brzmiący po polsku i po rosyjsku, piszemy dwiema literami

ja, Rosjanie zaś piszą jedną literę. Jeżeli opuszczamy jotę po *l* w pisowni nazwiska *Szalapin*, to wielkiej niedokładności fonetycznej nie popełniamy. Nie moglibyśmy jednak rosyjskiej litery я zastąpić literą *a* w takim na przykład wyrazie rosyjskim jak *rjasa* „ornat“: *rasa* byłoby innym wyrazem. Literę rosyjską я po literze *r* musimy specjalnie oznaczyć: oddajemy ją za pomocą połączenia liter *ja*. Korespondent ma w zasadzie rację, gdy pisze, że usiłowania ścisłego oddania wymowy rosyjskiej za pomocą pisowni polskiej są beznadziejne. To jest rzeczą oczywistą, do tego celu byłaby potrzebna naukowa pisownia fonetyczna, nieprzydatna, ze względu na swą trudność, do celów praktycznych. Zasady transliteracji można realizować konsekwentnie, ale wywołują one pewne opory zwłaszcza u osób znających język rosyjski, którym się wydaje, że transliteracja zniekształca brzmienie wyrazów rosyjskich; jest to nieporozumienie, bo zadaniem transliteracji jest oddawanie nie brzmień, ale pisowni. Jedną z zalet zasady transliteracji jest, jak wspomniałem, mechaniczna odwracalność napisów; pisownia *Szalapin*, w której rosyjskiemu połączeniu litery л z literą я odpowiada połączenie literowe *la* jest odchyleniem od tej zasady. Gdy kto transliterował napisaną po polsku formę *Szalapin* podstawiając litery alfabetu rosyjskiego, otrzymałby formę, która by się wymawiała po rosyjsku *Szałapin* bo rosyjska litera л ma brzmienie *ł*.

Rząd czasownika bronić

W referacie uczeniicy liceum pedagogicznego, odczytywanym na sesji ku czci Konopnickiej, jury zakwestionowało zdanie: „Dziecko (...) nie ma opiekunów, którzy by go bronili“. Zdaniem jury zamiast go powinno być *je*, zdaniem korespondenta natomiast „bronić *je*“ byłoby błędem.

Rację ma korespondent. Trzeba *bronić dziecka* przed niesłusznym zarzutem, a nie: *bronić dziecko*. Czasownik *bronić* ma utrwalony rząd dopełniaczowy. Co prawda w słowniku Karłowicza-Kryńskiego pod hasłem *bronić* przytoczony jest na pierwszym miejscu zwrot: „Bronić ojczyznę od nieprzyjaciela“, ale już w 1900 r., to znaczy w roku wydania pierwszego tomu wymienionego słownika, taka konstrukcja nie była normą. Zresztą we wszystkich innych przykładach pod tymże hasłem mamy rząd dopełniaczowy: *bronić murów, stanowiska, granicy, ludu, praw*. U Lindego wśród przykładów z dopełniaczem jest jeden przykład ze Skargi z biernikiem: „broni sługi swoje“, z tegoż Skargi są jednak dwa przykłady z dopełniaczem: „bronił chrześcijan“ (biernik miałby formę *chrześcijany*), „kościół bronił“. Mickiewicz użył biernika pisząc w Panu Tadeuszu o szeregach, „które broniły Litwę murami z żelaza“, obok czego w Odzie do młodości jest dopełniacz: „gwałt i słabość bronią

wchodu". *Wchodu* jest dopełniaczem zależnym od *bronią*, co prawda czasownik *bronić* jest tu użyty w trochę szczególnym odcieniu, mianowicie „uniemożliwić dostęp“. W najnowszym słowniku języka polskiego pod moją redakcją mamy przykłady na *bronić* z dopełniaczem z Putramenta, Kruczkowskiego, Mariana Brandysa, Haliny Rudnickiej, Boguszewskiej, Krahelskiej, Szaniawskiego, nie mówiąc o autorach dawniejszych. Nie ulega więc wątpliwości, że dopełniaczowy rząd czasownika *bronić* jest normą. Przyczyną nieporozumienia w ocenie zdania, o które pyta korespondent, było prawdopodobnie to, że używanie formy *go* zamiast *je* w bierniku rodzaju nijakiego jest dość częstym błędem: ktoś, widząc, że w omawianym zdaniu *go* ma się odnosić do dziecka, zareagował na to jako na błąd, nie zwróciwszy uwagi, że kontekst wymaga dopełniacza, a nie biernika.

W krąg

Czy *w krąg* należy pisać razem, czy rozdzielnie? W pewnym wydawnictwie szkolnym wyrażenie to jest napisane łącznie, ale wśród grona nauczycielskiego pewnej szkoły zdania co do tej pisowni są podzielone.

W zdaniu, które cytuje korespondentka: „dwie wiewiórki tańczą *w krąg*“ należy *w krąg* napisać rozdzielnie, ponieważ to wyrażenie (o charakterze przysłówkowym) składa się z przyimka i rzeczownika, wyrażenia zaś takie pisze się rozdzielnie, jeżeli się nie przekształcają w zjednoczony przyimek jak np. *obok*, dawne o *bok* („siedział szlachcic o bok rzemieślnika“).

Elektronowy — elektroniczny

Korespondent z Gdańska nadesłał list, w którym omawia formy przymiotnikowe: *elektronowy* — *elektroniczny*. Z przyjemnością częściej otrzymywałam takie listy. Korespondent jest, jak pisze, chemikiem i ciekaw jest, jak się ustosunkuje językoznawca do jego wywodów.

Czytanie tych wywodów dlatego sprawia satysfakcję, że ilustrują one bardzo dobrze, jak się mogą porozumiewać ze sobą przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych. Należy oczywiście, gdy się mówi o jakichkolwiek sprawach językowych, dążyć do tego, żeby porozumienie obejmowało nie tylko naukowców, ale wszystkich, kogo te sprawy mogą interesować; a właściwie kogo interesuje świat rzeczy, tego nie może nie interesować świat wyrazów, za pomocą których mówimy o rzeczach. Z każdym rozsądnym człowiekiem można z pożytkiem rozmawiać o wielu sprawach, od każdego rozsądnego człowieka można posłyszeć trafne uwagi o wyrazach i formach językowych. Bardzo często mówiący gwarą dobrze się orientują, czym się różni ich mowa od mowy mieszkańców okolic sąsiednich; łatwo by mi było zilustrować to przykładami. Nie ma prze-

paści, która by oddzielała rzeczy od wyrazów. Do zadań pracy oświatowej należy kształtowanie rzeczowej postawy myślowej w stosunku do tego, co się dokoła nas w życiu dzieje. W tej pracy humanista może się spotykać z przyrodnikiem czy technikiem. Formy przymiotnikowe *elektronowy*, *elektroniczny* różnią się od siebie swoją budową słowotwórczą; żeby rozstrzygnąć, czy można sprowadzić obie formy do jednej, trzeba dokładnie wiedzieć, w jakich funkcjach każda z tych form jest używana w języku fachowym, technicznym. Zastanawiając się nad formą *elektroniczny*, autor listu, który w tej chwili omawiam, dochodzi do wniosku, że forma ta tłumaczy się jako przymiotnikowy odpowiednik terminu *elektronika* (tak samo jak przymiotnik *techniczny* odpowiada rzeczownikowi *technika*), toteż uzasadnione jest na przykład wyrażenie *przemysł elektroniczny*, ponieważ odnosi się ono do przemysłu opartego na elektronice. Jeżeli natomiast ma się używać przymiotnika, który by odpowiadał rzeczownikowi *elektron*, to formą najprostszą wydaje się forma *elektronowy*; w tym wypadku nie ma powodu opierać przymiotnika polskiego na formie obcej, na przykład francuskiej *électronique*, chociaż istnieją analogie w postaci takich odpowiedniości, jak francuskie *historique* — polskie *historyczny*, francuskie *océanique* — polskie *oceaniczny* i tym podobne. Tym uwagom chemika o słowotwórczych relacjach form przymiotnikowych nic nie można zarzucić. Czy da się w praktyce uniknąć ząbienia się form *elektronowy* — *elektroniczny*, to znaczy, czy da się uniknąć wykraczania przez każdą z tych form poza ustalony dla niej zakres i jej wdzierania się na teren formy obocznej, tego nie jestem pewien. Gdyby technicy doszli do wniosku, że można by było poprzestać na jednej formie, to należałoby się zastanowić nad tym, z której zrezygnować. Formą prostszą, brzmiącą bardziej swojsko mimo obcej podstawy wydawałaby się forma *elektronowy*. Co do ogólnych możliwości kontaktów językoznawstwa i techniki, to ich ilustracją bywały także kwestie poruszane w listach inżyniera Kubińskiego z Warszawy.

Wilia, wigilia

Czy słuszne jest czyjeś wyjaśnienie, że wyraz *wilia* oznacza każdy dzień poprzedzający następny, *wigilia* natomiast to dwudziestego czwartego grudnia, a więc dzień poprzedzający święto Bożego Narodzenia?

Właściwie data 24 grudnia, jeżeli chodzi o cały ten dzień, to raczej *dzień wigilijny*, a nie *wigilia*; *wigilia* to przede wszystkim wieczerza w tym dniu. Między formami *wilia* i *wigilia* nie ma wyraźnie utrwalonej różnicy znaczeniowej. W słownikach obydwie te wyrazy bywają często traktowane jako jedno hasło, w przykładach zaś dość często znaczenia się krzyżują. *Wigilia* to niezmieniona forma łacińska, która oznaczała pierwotnie „czuwanie“. „Wigilia, pisze Linde, osobliwie zna-

czy wigilię Bożego Narodzenia“, obok tego znajdujemy wzmiankę o wigilii Wielkiej Nocy. *Wilię* określa Linde jako „dzień każdy przed drugim, przedjutrze, przeddzień“, ale w tym właśnie ogólnym znaczeniu cytuje w jednym z przykładów formę *wigilia*: „w wigilię ślubu“. Pomieszanie form i znaczeń jest i w Słowniku Warszawskim. *Wilia* jest uproszczeniem, skróceniem *wigilii*. Jest to więc forma bardziej potoczna, tym samym mniej uroczysta od *wigilii*; mówi się o wieczery *wigilijnej*, wieczorze *wigilijnym*, ale od formy *wilia* przymiotnika się nie tworzy: forma *wilijny* nie istnieje. Stąd by wynikało, że mimo niewytworzenia się dotychczas wyraźnych różnic znaczeniowych między formami *wilia* i *wigilia*, *wigilia* jako mająca punkty oparcia w związkach wyrazowych, których brak *wilii*, ma szansę stabilizowania się w znaczeniu „wieczery przedświątecznej“. Mogłoby to wpływać na utrwalanie się w formie *wilia* znaczenia ogólniejszego. Wyjaśnienie, którego ktoś udzielił korespondentce, byłoby nie tyle stwierdzeniem faktycznego stanu rzeczy ile wynikiem raczej trafnej obserwacji tendencji, która się zarysowuje w używaniu form *wilia* i *wigilia*.

Dworzec Centralny, Dworzec Główny

Czytelnik z Poznania pyta dlaczego nowy dworzec w Warszawie ma się nazywać „Centralny“? Czy tradycyjna nazwa „Dworzec Główny“ jest zła?“.

Na pytanie „dlaczego“? odpowiedzieć nie umiem, bo nie wiem, kto nazwę „Dworzec Centralny“ zaproponował, czy jest to nazwa ostatecznie zaaprobowana przez jakiś ośrodek urbanistyczny, czy też tylko płacze się ona po łamach pism. Tradycyjna nazwa „Dworzec Główny“ nie tylko nie jest zła — zresztą pytanie w liście korespondenta jest pytaniem retorycznym — ale wydaje mi się znacznie lepsza od nazwy „Dworzec Centralny“. Cudzoziemcy zwiedzający Warszawę wyrażają swój podziw — i to w sposób szczery, nie zdawkowy — nie tylko dla tempa odbudowy miasta, ale i dla troski o zachowanie charakteru zabytkowych dzielnic jak Stare Miasto. Ta troska powinna obejmować także tradycyjne nazwy. Forma Centralny jest międzynarodowo bardziej zrozumiała niż Główny, ale formę Główny rozumieją wszyscy Słowianie, prócz tego w komunikacji międzynarodowej do nazwy Warszawa Główna można zawsze dodać tłumaczenie. Myślę, że ta kwestia interesowałaby Redakcję tygodnika „Stolica“.

Stopniowanie określeń barw

Czy można stopniować przymiotniki będące określeniami kolorów, to znaczy takie jak *czerwony*, *żółty*, *niebieski*, *brązowy*. Tymi przymiotnikami często muszą operować pracownicy zajmujący się sprawami

barwników i zjawisk zachodzących w świecie barw: przymiotnikowe formy stopnia wyższego są w różnych wypadkach potrzebne. Niektórzy współpracownicy korespondenta, kierując się widoczną zasadą, że potrzeba jest matką wynalazków, nie cofają się przed używaniem takich form jak *niebiestszy*, co korespondent potępia, oczywiście słusznie.

Przymiotnikom takim jak *krótki*, *daleki*, *wysoki*, *cienki*, *szybki*, to znaczy zawierającym przyrostek *k*, odpowiadają w stopniu wyższym formy bez tego przyrostka: *krótszy*, *dalszy*, *wyższy*, *cieńszy* (na Mazurach mówią: *tniejszy*) *szybszy*. Zgodnie z tym formie *niebieski* mogłaby najwyżej odpowiadać jakaś forma bez elementu *k*, ale w żadnym razie nie z elementem *t*. *Niebiestszy* jest formą niepoważną. We wszystkich wymienionych przez korespondenta przymiotnikach nadaje się do używania w stopniu wyższym konstrukcja opisowa, składająca się z wyrazów *bardziej*, *najbardziej* i przymiotnika o który chodzi. Możliwa jest — słyszy się ją czasem — forma *czerwieńszy*.

W. D.

REDAKCJA

zawiadamia Czytelników

że prenumeratę na rok 1963 można zamawiać już od 15 listopada 1962 r.
w Centrali Kolportażu „Ruch”, Warszawa, konto PKO nr 1-6-100.020.

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO

pod redakcją prof. dra W. Doroszewskiego

Tom I, str. 1206, obejmuje litery A—C,	zł 220,—
Tom II, str. 1394, obejmuje litery D—G,	zł 220,—
Tom III, str. 1361, obejmuje litery H—K,	zł 220,—
Tom IV, str. 1331, obejmuje litery L—N (do <i>nić</i>)	zł 220,—

Składać się będzie z dziesięciu tomów uzupełnionych jednym tomem indeksu słotwórczego, którego przeznaczeniem jest ukazanie budowy słotwórczej języka polskiego. Kolejne tomy ukazywać się będą w odstępach rocznych.

Słownik opracowywany jest przez zespół redakcyjny pod kierunkiem prof. dra Witolda Doroszewskiego, członka rzecz. PAN Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego jest prof. dr Witold Taszycki, członek rzecz. PAN. Po słowniku Lindego (1807—1914 r.) i Słowniku Warszawskim (Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwiedzkiego, 1900—1927 r.) jest to trzecie podstawowe opracowanie słownictwa ogólnopolskiego, będące kontynuacją najlepszych tradycji leksykografii polskiej, bogatsze wszakże od poprzednich prac o osiągnięcia wiedzy językoznawczej naszych czasów.

Słownik zawiera cały zasób wyrazów mowy polskiej, które były w użyciu na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci, jak również wyrazy nowe, powstałe współcześnie. Znaleźć w nim można wszystkie potrzebne informacje o wyrazach języka ogólnopolskiego, a więc nie tylko to, co wyraz znaczy, lecz także, jak należy tego wyrazu używać, jakie są najważniejsze jego połączenia z innymi wyrazami, uwypuklające jego treść znaczeniową i nie dopuszczające do powstawania błędnych, niejasnych, wypaczonych sformułowań.

Do poszczególnych wyrazów Słownik podaje formy poprawnej odmiany gramatycznej, objaśnienia różnych znaczeń danego wyrazu (definicje numerowane), charakterystyczne przykłady użycia wyrazu w każdym ze znaczeń, utarte zwroty frazeologiczne, w których wyraz ten występuje.

Przykładami użycia wyrazów są cytaty z dzieł znanych pisarzy ze wskazaniem autora i strony dzieła, z którego cytat zaczerpnięto.

W ten sposób użytkownik Słownika uzyskuje jasny, udokumentowany obraz historycznego rozwoju znaczenia i stylistycznego użycia wyrazu.

Słownik będzie dziełem niezbędnym dla każdego, kto dba o czystość i bogactwo mowy ojczystej, kto rozwija swą wiedzę, dąży do podniesienia swych kwalifikacji w pracy biurowej, redakcyjnej, pedagogicznej, naukowej i innej. Powinien znaleźć się w każdej bibliotece, w domach studentów i nauczycieli, działaczy oświatowych i naukowców, pracowników biur i urzędów i wszystkich miłośników języka.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

**WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA PT.
„PORADNIK JĘZYKOWY”**

Cena w prenumeracie zł 60,— rocznie (10 zeszytów).
zł 30,— półrocznie (5 zeszytów).

Zamówienia i wpłaty przyjmują:

1. **CENTRALA KOLPORTAŻU PRASY I WYDAWNICTW
„RUCH”, WARSZAWA, UL. SREBRNA 12, KONTO PKO
Nr 1-6-100.020.**

2. **Urzędy pocztowe i listonosze.**

3. **Księgarnie „Domu Książki”.**

Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę 40% drożej.

Zamówienia dla zagranicy przyjmuje Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO nr 1-6-100.024.

Bieżące numery można nabyć lub zamówić w księgarniach „Domu Książki” oraz w Ośrodku Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych Polskiej Akademii Nauk — Wzorcownia Wydawnictw Naukowych PAN—Ossolineum—PWN, Warszawa, Pałac Kultury i Nauki (wysoki parter).

Tylko prenumerata zapewnia regularne otrzymywanie czasopisma!

nymi: „Kwalifikator specjalności — pisze na s. XL [...] informuje o tym, że wyraz używany jest przede wszystkim w środowisku specjalistów (i w tekstach dzieł specjalnych)”. I dodaje, że „wyrazy wchodzące w zakres pewnych specjalności, ale powszechnie używane nie otrzymują kwalifikatorów”. Trochę szerzej omawia to zagadnienie na s. XLI i XLII w rozdziale „Terminologia specjalna w Słowniku”.

W przedmowie do I tomu słownika rosyjskiego mówi się ogólnie: „Wyrazy — terminy opatruje się kwalifikatorem, wskazującym na odpowiedni zakres używania” (s. VI). Ponieważ jednak słownik akademicki podobnie jak polski nie każde hasło specjalne oznacza kwalifikatorem, przeto i tu musi istnieć jakaś zasada. Zagadnienie: dać przy hasle kwalifikator, czy go nie dawać, nie jest proste. Dowodem zestawienia haseł specjalnych o tym samym stopniu powszechności. Różnice w ich traktowaniu występują nie tylko w porównaniu dwóch słowników, ale i w każdym z omawianych słowników osobno. Więc na przykład wśród terminów botanicznych nazwy roślin: a) mają kwalifikatory w obu słownikach: agawa, akant, akonit, amarylis, bazylia, baobab, gloksynia, heliotrop; b) w obu słownikach są bez kwalifikatorów: anyż, arbuz, arnika, aster, cytryna, brzoza, bober, buk, burak, dąb, dynia, georginia, geranium, goździk, grusza, grzyb, gryka, groch, hiacynt, kabaczek, kaktus, kalina, klon; c) w SJP mają kwalifikator w AK. nie: aloes, akacja, anemon, banan, belladonna, borówka, gardenia, granat, hortensja, hyzop, irys, iwa; d) w słowniku rosyjskim mają kwalifikatory, w SJP nie: ajer, azalia, barwinek, dracena, gomini, glicynia, gorczyca.

Zapewne, że mogą być pewne różnice w powszechności terminu w różnych językach i w różnych społeczeństwach. Pomimo to wydaje się, że sprawa nie jest przeprowadzona konsekwentnie. Dlaczego np. heliotrop, roślina — u nas przynajmniej — znana, i spotykana na klombach publicznych parków, ma kwalifikator, a nie ma go geranium i nie ma (w SJP) gomini, czy glicynia? Dlaczego SJP opatruje kwalifikatorem hasła: banan, irys? Wydaje się także, że w słowniku rosyjskim (jeżeli założymy, że i tam podstawą użycia kwalifikatora jest rozpowszechnienie rośliny) raczej potrzebny jest kwalifikator przy hasłach anemon, belladonna, hyzop, niż przy: azalia, barwinek, gorczyca.

Taki sam brak jednolitości spostrzega się w kwalifikowaniu terminów językoznawczych: a) w obu słownikach są kwalifikatory przy hasłach: afrykata, aglutynacja, alternacja, aoryst, apozycja, artykulacja, aspirata, asymilacja, bilabialny, dyftong, dyftongiczny, dyftongizacja, glossa, gniazdo, ideogram, idiom, idiomat, idiomatyzm, idiomatyczny, ikawizm (ros. икание, икать), imperfektum, indogermański, infiks, inwersja; b) nie mają kwalifikatora: abrewiatura, cyrylica, diakrytyczny, galicyzm, gramatyka, jot; c) ma kwalifikatory tylko słownik polski przy hasłach: adiektywizacja, artykułować, atrybutywny, indoeuropejski, jidysz, jota, jotacja; d) tylko rosyjski: akcent, archaizm, argot, czasownik, diachronia (w słowniku polskim definicja pojęcia ogólnego), germanizm, ideografia, ideograficzny, imiesłów, interpolacja.

I znów nasuwają się wątpliwości: dlaczego inaczej na przykład traktuje się w słowniku rosyjskim terminy: indogermański i indoeuropejski? Dlaczego słownik

rosyjski opatruje kwalifikatorem tak znany i używany powszechnie wyraz, jak czasownik (глагол)? Czy nie należałoby dać kwalifikatora przy wyrazach: abrewiatura, diakrytyczny, galicyzm, a może (w polskim) i przy cyrylica?

Nazwy .liter i dźwięków są w słowniku rosyjskim traktowane jednolicie: bez kwalifikatorów. Natomiast w SJP *h* ma kwalifikator: *językoznawstwo*, inne zaś litery i dźwięki *a — g, i — k*, nie mają go. Nazwy przypadków: w słowniku polskim bez kwalifikatorów są: *biernik* i *celownik*, z kwalifikatorem — *dopełniacz*; w rosyjskim *mianownik* ma definicję zakresową bez kwalifikatora: «w gramatyce [...]», *celownik* ma kwalifikator: *językoznawczy*, *biernik* — *gramatyczny*, *wolacz* — *specjalny*, *miejscownik* jest bez kwalifikatora.

Taką samą różnorodność można zauważyć w traktowaniu, na przykład, nazw chorób i stanów chorobowych: a) w obu słownikach mają kwalifikator: *medyczny* hasła: afazja, angina, astenia, dyfteria (ale w polskim dyfteryt jest słusznie bez kwalifikatora), glaukoma, hemofilia, hipertonia; b) w obu słownikach są bez kwalifikatorów: dyzenteria, grypa, hipochondria, hiszpanka; c) kwalifikatory są tylko w SJP przy wyrazach: ischias, histeria, karbunkuł, koklusz; d) tylko w AK.: anemia, cukrzyca, gangrena, hipertrofia. Z innych terminów lekarskich wydaje się być zbyt liczny kwalifikator przy hasłach: kardiogram (w obu słownikach), diatermia (w AK.) — oba dzięki upowszechnieniu leczenia są znane ogólnie. Natomiast czy słusznie nie ma kwalifikatorów w obu słownikach przy wyrazach: infekcja i kretynizm, w rosyjskim przy helioterapia i iniekcja, w polskim przy: hydroterapia, kateter, katetyzacja?

I — na zakończenie tego, przykładowo jedynie traktowanego przeglądu, — trochę wyrazów z zakresu techniki i technologii. Nazwy przyrządów, maszyn i urządzeń a) mają kwalifikatory w obu słownikach: agregat, apendyks, cewka, dyferencjał, gazogenerator, grzebień, indykator, klasyfikator, kokila, kompaund, kotonizator; b) kwalifikator jest tylko w SJP przy hasłach: aspirator, iniektor, kabestan,, katgut, klinometr; c) tylko w AK: altymetr, bor, giroskop. I znów można by kwestionować potrzebę kwalifikatora przy cewka, bor. Zresztą w tej — interesującej dziś szerokie masy dziedzinie — terminologia jest przeważnie obcego pochodzenia, dużo wyrazów nowych, przeto, i kwalifikować trzeba częściej niż w innych specjalnościach.

Zdarza się, że każdy z omawianych słowników umieszcza przy hasle czy znaczeniu inny kwalifikator, zaliczając w ten sposób wyraz do innych specjalności. Kilka przykładów:

hasło	kwalifik. w SJP	w AK
agalmatolit	mineral.	techn.
alternator	elektr.	techn.
amonal	chem.	techn.
biskwit	ceram.	techn.
anakolut	język.	liter.

Niejednolicie też opatruje się kwalifikatorem wyrazy pochodne przy kwalifikowanej podstawie słotwórczej.

W słowniku polskim:

podstawa słotwórcza	kwalifikator	wyraz pochodny	kwalifikator
dedukcja	filoz.	dedukcyjny	nie ma
dekalog	kult.	dekalogiczny	„ „
dewon	geol.	dewoński	„ „
edredon	zool.	edredonowy	„ „
entrofia	biol.	entroficzny	„ „
gafel	żegl.	gafłowy	„ „
gnozeologia	filoz.	gnozeologiczny	„ „
hektograf	poligr.	hektograficzny	„ „
		hektograficznie	„ „
		hektografować	
interwał	muz.	interwałowy	„ „
kakodyl	chem.	kakodylowy	
kolimacja	astr. fiz.	kolimacyjny	„ „
II. dur	muz.	durowy	„ „
I. dur	med.	durowy	med.
artykulacja	dent. jęz. muz. (trzy znaczenia)	artykulacyjny	dent. jęz. muz
delabializacja	jęz.	delabializować	jęz.
cekaem	wojsk.	cekaemista	wojsk.
dumping	ekon.	dumpingowy	ekon.
dwójlomny	miner.	dwójlomność	miner.
dwumian	mat.	dwumianowy	mat.
halofit	bot.	halofilny	bot.
hemoliza	med.	hemolizować	med.
kaseton	archit.	kasetonowy	archit.

W słowniku rosyjskim:

автотипия	typogr.	автотип	nie ma
		автотипический	„ „
		автотипный	„ „
агломерат	geol. miner.	агломерационный	„ „
агломерация	„		
астропология	hist.	астрологический	„ „
		астролог	„ „
бенефис	teatr.	бенефисный	„ „
		бенефициант	„ „
бомба	wojsk.	бомбовый	nie ma
	ale:	бомбить	nowe
		бомбардировать	wojsk.
		бомбардировка	
		бомбардировщик	lotn. wojsk.
борзой (pies)	tow.	борзятник	nie ma
дельфин	zool.	дельфиний	nie ma
		дельфиновые	zool.

podstawa słowotw.	kwalifikator	wyraz pochodny	kwalifikator
декстрин	chem.	декстринный	nie ma
гобой	muz.	гобойный	nie ma
		гобоист	nie ma
изоморфизм	spec.	изоморфный	spec.
изотоп	spec.	изотопный	spec.
капилляры	spec.	капиллярный	nie ma
		капиллярность	spec.
кессон	spec.	кессонный	nie ma
		кессонщик	nie ma
коллодий	spec.	коллодионны	nie ma
коллоид	bez. kw. «w chemii»	коллодный	spec.
колошник	spec.	колошниковый	spec.

Trudno jest wyprowadzić wniosek w zakresie zasady sygnowania wyrazów pochodnych. Można zaledwie mówić o tendencji. W obu słownikach raczej (ale nie zawsze) nie sygnuje się przymiotników; w słowniku rosyjskim więcej wyrazów pochodnych sygnowanych jest w tomach nie gniazdujących haseł; w obu słownikach częstsze jest sygnowanie haseł pochodnych w dalszych tomach, rzadsze w I tomie. Typ definicji: strukturalna czy rzeczowa na kwalifikowanie wyrazów pochodnych nie wpływa.

KWALIFIKATORY CHRONOLOGICZNE

W słowniku polskim mamy w tej grupie tylko dwa kwalifikatory: *dawny* (almaria, bielizna «biała suknia [...]», chudzizna, dank, drzewiany, egzaltant, egzamen, hospicjum, inaczyć, korab «okręt» i *przestarzały* (akselbant, chromy, daremnie «bezpłatnie», debarkader, duser, formułowy, gimnazjasta, kopersztych, kunktować).

Słownik rosyjski ma tu więcej kwalifikatorów. Polskiemu *dawny* odpowiadają aż cztery rosyjskie (dość zresztą rzadko spotykane w tekście): *древнее*, *древне-русское*, *старое*, *старинное* (2 A3 «ja»; Агаряне «Saraceni», братина «drewniane lub metalowe naczynia [...]», грай «krakanie»); polskiemu *przestarzały* — *устарелое*, австралийский, «południowy», австерия, бдеть, болван, боль «choroba», домовладыка, дортуар, дормез «kareta», единодержавие, галиот, гарнитур, иллюзион, кавалерия, конфидент, котерия).

Spotyka się także kwalifikator omowny: *в прошлом*, *в старину* (костоправ, кружало). Prócz tego słownik akademicki ma kwalifikatory: *новый* (автожир, автострада, агитпроп, антифашист, белогвардеец, белоэмигрант, бомбить, бомбёжка, будёновка «czapka używana w Czerwonej Armii»); *feudalny* i *przedrewolucyjny* (адъютант, барин, богадельня, бомонд, бонна, бунтовщик, гардемарин, гильдия, граф, департамент, доломан, дума, егермейстер, гене-

рал-губернатор). Kilkakrotnie kwalifikator: *przedrewolucyjny* jest zastąpiony omówieniem: *до революции* (np. przy haśle канатчик) lub *в дореволюционной России* (kulturничество). Kwalifikator *przedrewolucyjny* wyrugował w pewnym stopniu kwalifikator *dawny*, częściowo i *przestarzały*. Bardzo użyteczny i interesujący jest kwalifikator *nowy* — daje obraz wzbogacenia języka. W słowniku polskim brak go. W pewnym stopniu (choć nie całkowicie) zastępuje go odnotowywanie na końcu hasła, poczynając od drugiego tomu — słownika, w którym po raz pierwszy dane hasło wystąpiło. Brak tej notatki i brak niewspółczesnej (dawnej) ilustracji cytatywnej wskazywać może na nowe pochodzenie wyrazu. Ale nie zawsze. A już w żadnym razie nie da się w ten sposób wyłapać nowych znaczeń.

Jest jeszcze jedna różnica — merytoryczna. Słownik rosyjski opatruje kwalifikatorami: *dawny*, *przestarzały*, *przedrewolucyjny* nie tylko wyrazy, ale i desygnaty, nie będące w użyciu. Słownik polski sygnuje jako dawne i przestarzałe tylko wyrazy. Natomiast wyrazy dziś żywe (z różnych powodów) oznaczające desygnaty nie będące we współczesnym użyciu zostawia bez kwalifikatorów, omawiając niewspółczesność desygnatu w definicji. Tak więc np. halabarda w SJP nie ma kwalifikatora, a definicja brzmi: «średniowieczna broń kłująca i sieczna [...]», w AK natomiast hasło to ma kwalifikator: *przestarzały*. Hasło generał-gubernator w AK jest oznaczone jako *przedrewolucyjne*, w SJP jest bez kwalifikatora, zdefiniowane: «w Rosji carskiej [...]». Hasło gildia w AK *przedrewolucyjne*, w SJP nie ma kwalifikatora, a definicja jest: «[...] w Rosji przedrewolucyjnej [...]». Zresztą, niektóre hasła tego typu mają w SJP kwalifikator: *historyczny*, np. дума (ros. *przedrewolucyjne*).

KWALIFIKATORY EKSPRESYWNE

1. Takie same kwalifikatory ekspresywne w obu słownikach:⁸

kwalfikator	Słownik	Przykłady
<i>ironiczny</i>	w SJP	arystokracik, bajbardzo, cenzurka «ocena, krytyka», delikatniś, dramaszek, dojutrek, duszołapstwo, fatygant, gładysz, kanalijska.
	w AK	администрировать «rozporządzać się [...]», pod h. брючки wugażenie: ручки и брючки «[...] leniuch», буквоед, «formalista, pedant [...]», буквоедка, бумагомаратель «niezdarny pisarz», дофилосовствоваться, pod h. гороховой wugażenie: гороховое пальто «o agencie carskiej ochranu», культуртрегер, кум «przyjaciel [...]», куроед, куроцап «urzędnik-łapownik», куцый «niski».

⁸ Ten sam wyraz jako przykład może znaleźć się w kilku grupach, jeśli ma więcej niż jeden kwalifikator.

kwalfikator	Słownik	Przykłady
<i>książkowy</i>	w SJP	aczkolwiek, bojować, czeznąć, diaboliczny, darzyć «dawać w podarunku», dufny, ewokacja, indolencja, humaniora, interwał, kalać, kibić, konsekwentny, kwietny.
	w AK	громовержец і отомвнїе: в книжної речі: брєнный «nietrwały».
<i>lekceważący</i> (ros. пренебрежительное)	w SJP	artykulisko, bech, błaznica, ciamajda, dokumencina, dyrdymałka, dziesiątczynna, gadanina.
	w AK	долгогривый «duchowny prawosławny noszący długie włosy», идеальчик, идеяка, изданыще, итальяшина, казєнщина.
<i>obelżywy</i> (ros. бранно)	w SJP	cham, drań, gbur, kanalia.
	w AK	гнида «w stosunku do człowieka [...]», голодранец, квашня «o grubym, nieruchawym człowieku», идиот «głupiec», идоленок «o dziecku», иродов, каналья, колбаса «obelżywe przezwisko nadawane Niemcom», криворожий.
<i>pogardliwy</i> (ros. уничижительное, oraz презрительное)	w SJP	aktorzyca, aptekarzyna, atomowiec, bech, defensywiak «urzędnik defensywy», dłubacz «powolny pracownik», gniotek «niezdara», głowizna «głowa ludzka», gramatykarz, groszorb; kohorta «gromada, banda».
	w AK	унич. домишко, дрянцо, дялька, избєнка, имсьнишко, кафтанишко, клячонка, козлище, кучеришка. презр. альфонс
<i>pospolity</i> (ros. в просторечии, просторечие)	w SJP	bajer, bekać, «czkać», brzucho, certolić się, cwaniak, cwany, drynda, dulczeń, dziabać, dziamdzia «niedołęga», glik, haratać, harówka, kapuś, kartograjstwo.
	w AK	баба, «kobieta», балагурить, балда «głupiec», безурядица, бесхлебье, брюхо, голица «skórkowa rękawica [...]», гешєфт, голодранец, головомойка, гольщ, даровщина, дарма, дармод, дохихикаться, едок, едун, ерунда, избабаться, испаскудить, картеж, красавчик, кутила.
<i>potoczny</i> (ros. разговорное)	w SJP	bałagan, bzdura, darmocha, dobra «zgoda», drałować, gliniak «piec z gliny, dwója ⁹ , gęba, gderacz, harówka, heca, hucpa, jubel, kłamoto, kops, kumpel.

⁹ Ale czwóra jako uczniowski.

kwalfikator	Słownik	Przykłady
	w AK	гражданин «forma zwracania się do kogo», идеальчик, игрун, игрунья, извороваться, изгибец, измёрзнуть, индивидуал, интимничать, ириска, котофей «kot» исподтишка, кастрю-лька, королёк, крошечный, купчик.
<i>żartobliwy</i>	w SJP	absztyfikować się, ancymonek, badylarz, bajbardzo, basałyk «smarkacz», cywilus, dętologia, dusikufel, dwójkowicz, dzieńdoberek, fatygant, gładysz, głowizna «głowa ludzka», groszorób, habenda, indyczyć się, ineksprymable, kipnać, kolejkowicz.
	w AK	атмосфера «nieprzyjemny zapach», благоглупость, буцефал «o złym koniu», дульцинеа, изжариват, кейф «przyjemne lenistwo» [...], кейфовать.
<i>pieszczotliwy</i> (ros. ласкательное)	w SJP w AK (zwykle w połączeniu ze zdrobniałymi umniejszительное)	bobas, bobo, chłoptaş, chłopczyk ананасик, барашек, беленький, березонька, долинька, дряхленький, изумрудик, календарик, картошечка, купончик.
<i>poetyczny</i> (ros. поэтическое, народно-поэтическое oraz: в поэтической речи)	w SJP w AK	bezechowy, bożec, deszczodajny, dwurożec, dwurożec, dzwonny, dzwonnice, jaśnić się, jasnolicy, kolebeczka, kolicie, krasnolicy, krasny, księżyczny. <i>poet.</i> : кладезь, краса, крыться, кудесник, куца. <i>нар. poet</i> грай, громовержец, девица, калики, каличий, калинушка, квакуша, князь «rap mlody», косынька, котофей, кручина; <i>в poet речи</i> : днесь «teraz» древо.
<i>rzadki</i>	w SJP	barwliwy, białawość, chciwosz, bożyć się, dopołudnie, dowcipiarz, dziedzińcowy, gachostwo, habitus, halucynatyk, hecarz, idol, inkub, jarmużnik, jaśnić się, jasnowidztwo, kamuflować, krytykier. W AK nie odnotowane.

Jest jeszcze w spisie w SJP *podniosły* i odpowiadający mu w AK: *поторическое*: przykładow nie odnotowałam.

2. Grupa kwalifikatorów ekspresywnych używanych tylko w Słowniku polskim.

Kwalifikator	przykłady
<i>eufemizm</i>	pod hasłem bania: do bani; hasła: dias, diasek; pod hasłem cztery: cztery litery

Kwalifikator	przykłady
<i>indywidualizm</i>	bezel (Tuwim), chałupię (Żeromski), chandrować (Sienkiewicz), czwartakowo (Nałkowska), dorywczowy, duchorodny, jaskółczany, jaskółczycha (Słowacki), gęstoliście (Kurek), jedlny (Wyspiański), kanaliorny (od kanalia) (Perzyński), kapuściniac (Iwaszkiewicz), kurkowiec (Borowski), kwę-kaczka (Dygasiński); czasem zamiast kwalifikatora umieszcza się omówienie: u autora, co w istocie rzeczy znaczy to samo np. abuz u <i>Mickiewicza</i> «nadużycie».
<i>nieprzyzwoity</i>	przykłady nie odnotowane.
<i>poufaly</i>	brach, indyczyć się
<i>rubaszny</i>	bernacha, dryndać się, dławiduda, doić «pić chciwie» i «palić tytoń», dryndolić «rzępolić», dunder, dundrować, dymać «pędzić», dyrnać «uciec», gęba, kałdun.
<i>wulgarny</i>	bajerować, bajilować, bulić, chlać, ćpać, dotachać, drań, drański, draństwo, dupa, duperele, dzierzymorda, dziwka, dziwkarz, kurdupel.

Na oddzielne omówienie zasługuje wprowadzony przez prof. W. Doroszewskiego kwalifikator: *wiechowy*. Jest to „określenie wyrazów — pisze Naczelny Redaktor Słownika — należących do tego złoza językowego, które w języku francuskim określa się mianem *argot*, w angielskim — *slang* („warszawskość” pochodzenia nazwy zostanie z czasem zapomniana)”. W Słowniku — i w przedmowie — kwalifikator ten należy do dwóch grup: społecznośrodowiskowej: *wiechowy warszawski* (skrót: *wiech*, *warsz.*) i ekspresywnej. Pierwszy podkreśla środowisko używające tego języka, drugi zaznacza — dziś już wyraźnie zachodzący proces oderwania od środowiska, a nawet od miasta. Przykłady na użycie kwalifikatora *wiech* w aspekcie ekspresywnym: boginia, kafel «banknot 500 złotowy», II. kimono w zwrocie: uderzyć w kimono, kinol, koleś, ksiuty.

3. Grupa kwalifikatorów ekspresywnych używanych tylko w Słowniku rosyjskim: *nie używane*, *ogólne*.

Niektóre kwalifikatory ekspresywne, zwłaszcza: ironiczny, pieszczotliwy, pogardliwy, lekceważący i żartobliwy, zwłaszcza w Słowniku polskim są czasem podawane omownie, w definicji zakresowej, np. *babunia* «pieszczotliwie o [...]», *dramidło* «pogardliwie, lekceważąco o dramacie», *duduś* «pieszczotliwie o [...]», *dziewczynisko* «pogardliwie [...] czasem pieszczotliwie o dziewczynie».

Z zestawienia kwalifikatorów ekspresywnych widzimy, że słownik polski bardziej różnicuje odcienie ekspresywności, np.: *pospolity* — *rubaszny* — *wiech* — *wulgarny* podczas gdy w rosyjskim tylko: в просторечии

Wnioski wynikające z rozważań szczegółowych zostały już zanotowane pod koniec poszczególnych części. Tutaj można tylko — na zakończenie — podkreślić, iż redakcje obu słowników pracujące niezależnie od siebie i nie porozumiewające się ze sobą idą podobnymi drogami rozważań, napotykają podobne trudności i nie ustają w szukaniu najlepszych osiągnięć. Warto też zaznaczyć, że pewna nie-

jednolitość w
musi istnieć.
dzieła toman
przez potrzeb
pracy zespoł
nych redakcy
kwestia kwalif
dania tomu).

Przypuszc
by przesłodzi

Zofia Strieł

BU

Rozpatry
ruchu“ wed
szenie się w
i wyróżniają
mają współ
o aspekcie n
Zwracają on
pewne „ode
niem bezpre
jakiej niedo
się, że wyra
nego“ albo

W litera
rzucany¹ —
według któr
cie niedoko
wstaje dlate
cie niedokon
odzież, rzad

* Artykuł

¹ Por. C.

1944; N. A. J
nyje zap'iski
skva 1952; po
język v skoll

jednolitość w traktowaniu zagadnienia kwalifikatorów w każdym ze słowników musi istnieć, jest bowiem rezultatem wielu czynników: opracowywania i wydawania dzieła tomami, nie zaś całości po zakończeniu prac, pośpiechu dyktowanego przez potrzebę dotrzymywania terminów niezależnie od napotykanych trudności, pracy zespołowej (indywidualności poszczególnych redaktorów) oraz kilkakrotnych redakcyjnych korekt rzeczowych (przy korekcie np. definicji umyka czasami kwestia kwalifikatora, to samo przy dodaniu hasła, czasem nawet w okresie składania tomu).

Przypuszczalnie podobne zbieżności pracy, metody, osiągnięć i błędów można by prześledzić w definicjach, podawaniu związków frazeologicznych itd.

Zofia Striekałowa

BUDOWA SŁOWOTWÓRCZA CZASOWNIKÓW RUCHU WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE *

Rozpatrywane tu czasowniki nazwane zostały umownie „czasownikami ruchu” według kryterium leksykalnego (wszystkie one oznaczają przenoszenie się w przestrzeni). Ale nie ta ich cecha jest dla nich podstawowa i wyróżniająca. „Czasowniki ruchu” stanowią jednolitą grupę dlatego, że mają wspólną cechę morfologiczną: podwójne tematy bezprefiksalne o aspekcie niedokonanym (*biec* — *biegać*, *nieść* — *nosić*, *wieść* — *wozić*). Zwracają one na siebie uwagę wskutek tego, że stanowią szczególny system, pewne „odchylenie” w systemie form aspektów czasownikowych. Zadaniem bezprefiksalnych tematów czasowników ruchu jest wyrażanie dwójakiej niedokonaności, tj. różnych sposobów przebiegu czynności; uważa się, że wyrażają one znaczenie „wielokrotne” w opozycji do „jednokrotnego” albo „niedocelowe” w opozycji do „docelowego” (kierunkowego).

W literaturze językoznawczej istnieje pogląd — choć nieraz już odrzucany¹ — że czasowniki ruchu stanowią wyjątek od ogólnej reguły, według której przez dodanie prefiksu do nie złożonego czasownika o aspekcie niedokonanym tworzy się czasownik dokonany. Mniemanie takie powstaje dlatego, że prefiksalne czasowniki ruchu tworzą homonimy o aspekcie niedokonanym i dokonanym, np. *znosić coś ze schodów* i *znosić suknię, odzież, rzadko wychodzić z domu* i *wreszcie coś wychodzić*.

* Artykuł stanowi część dysertacji obronionej w 1955 r. w Moskwie.

¹ Por. C. Regnell, „Über den Ursprung des slavischen Verbalaspektes”, Lund 1944; N. A. Janko-Trińickaja, „Osob'ennosti p'efiksacyji g'лаголов d'viženija”, „Učonyje zap'isk'i Moskovskovo gorodskovo p'edinst'ituta im. Pot'omkina”, t. XII, Moskva 1952; por. też A. V. Isačenko, „G'лаголы d'viženija v russkom jazyk'e”, „Russk'ij jazyk v škol'e”, nr 4, Moskva 1961.

Sprawa ta staje się interesująca w świetle problemu tworzenia różnic aspektowych czasownika polskiego. Połączenia z prefiksami podwójnych tematów czasowników ruchu dostarczają materiału do obserwacji nad wpływem prefiksu na znaczenia tych tematów i umożliwiają scharakteryzowanie niektórych właściwości procesu perfektywizacji.

Zadaniem naszym jest synchroniczny opis słowotwórstwa czasowników ruchu, ustalenie kolejności rozwoju szeregu słowotwórczego, wyjaśnienie związków semantycznych zachodzących między poszczególnymi członami tego szeregu.

Synchroniczne ujęcie zagadnienia zakłada pominięcie badań nad historycznymi faktami powstawania rozpatrywanych form, nie pozwala na wykraczanie poza obręb tych związków i stosunków, które istnieją między wyrazami w systemie słowotwórczym współczesnego języka polskiego.

Praca oparta jest na materiale tekstowym zaczerpniętym z utworów pisarzy polskich, począwszy od A. Mickiewicza, i na danych ze słowników. Ze „Słownika języka polskiego“ pod red. J. Karłowicza (K.) czerpano materiał współczesny², porównany z danymi „Słownika poprawnej polszczyzny“ St. Szobera (Sz.) i „Słownika ilustrowanego języka polskiego“ M. Arcta (A.), i uzupełniano go przykładami ze „Słownika języka polskiego“ pod redakcją prof. W. Doroszewskiego, t. I — III (D.). Tak więc materiał słownikowy wyzyskany został jak najpełniej.

BEZPREFIKSALNE CZASOWNIKI RUCHU

I. REJESTR CZASOWNIKÓW RUCHU

Rejestr czasowników, które mogą być używane w nieprzenośnym znaczeniu (odwrotnego ruchu fizycznego) w dwóch bezprefiksalnych postaciach niedokonanych, jest następujący:

- | | |
|----------------------------------|-----------------------|
| 1) <i>biec (biegnąć), bieżeć</i> | — <i>biegać</i> |
| 2) <i>brnąć</i> | — <i>brodzić</i> |
| 3) <i>ciągnąć</i> | — <i>ciągać</i> |
| 4) <i>gnać</i> | — <i>ganiać</i> |
| 5) <i>gonić (się)</i> | — <i>ganiać (się)</i> |
| 6) <i>iść</i> | — <i>chodzić</i> |
| 7) <i>jechać</i> | — <i>jeździć</i> |
| 8) <i>lecieć</i> | — <i>latać</i> |
| 9) <i>leżeć</i> | — <i>łazić</i> |
| 10) <i>nieść</i> | — <i>nosić</i> |
| 11) <i>pełznąć</i> | — <i>pełzać</i> |

² Uważam za swój miły obowiązek wyrażenie wdzięczności mgr B. Strumińskiemu, tłumaczowi tego artykułu, za interesujące uwagi dotyczące używalności niektórych czasowników ruchu.

Budow
go formal
kładnikami
w „niekro
dzić. Oboc
co się pra
zachodzi
chać — je
kach „kro
13, 14, 15
Należy
relacyjne
czynności
„istnienie
według
gi —
lokroto
się zak
Za
I.
dzie
noga
tempo
nie, n
„J
który
tonia
od ow
drzew
przez
B
we k
Vorob

12) pędzić	— pędzać
13) płynąć	— pływać
14) sunąć	— suwać
15) toczyć (się)	— taczać (się)
16) wieść	— wodzić
17) wieźć	— wozić
18) wlec (się)	— włóczyć (się)

Budowa morfologiczna tych tematów jest niejednorodna i nie ma jednego formalnego wykładnika „krotności”. W jednych wypadkach takimi wykładnikami są sufiks *-i-* oraz rdzenna samogłoska *o* przeciwstawiająca się *e* w „niekrotnych” tematach: *nieść* — *nosić*, *wieźć* — *wozić*, *wieść* — *wodzić*. Oboczność *e : o* może występować w swym długim wariancie, tj. *ě : a*, co się przejawia w formach *leźć* — *łazić*. W formach *wlec* — *włóczyć* też zachodzi wariant oboczności *e : o*. Pary czasownikowe *iść* — *chodzić*, *jechać* — *jeździć* utworzone są od różnych tematów. W pozostałych wypadkach „krotność” wyraża się sufiksem *-a-* (por. pary 1, 3, 4, 5, 8, 11, 12, 13, 14, 15).

Należy stwierdzić, że bezprefiksalne czasowniki ruchu — to formy korelacyjne, których samo istnienie umożliwia wyrażanie jednego sposobu czynności w opozycji do drugiego. Już W. Dobrowskij stwierdzał, że „istnienie korelatów jest dla obcokrajowca prawie jedynym kryterium, według którego jeden z korelatów zalicza się do jednej podgrupy a drugi — do drugiej, tj. w wielu wypadkach czasowniki jednokrotne i wielokrotne określają siebie nawzajem”³. Korelację morfologiczną stwierdza się zatem według kryterium semantycznego.

Znaczenia niektórych z tych par wymagają specjalnych uwag:

1. Czasownik *brnąć* oznacza 'iść z trudem po piasku, błocie lub wodzie' — bliski jest rosyjskiego *брести*, tj. 'iść wolno, z trudem powłóczę nogami', chociaż czasownik rosyjski oznacza czynność, której zwolnione tempo tłumaczy się prawie zawsze przyczynami wewnętrznymi (zmęczenie, roztargnienie), a nie zewnętrznymi, jak w języku polskim.

„Trzeba było [...] *brnąć* przez kępiaste błoto, żeby dojść do wzgórza, na którym usypana była mogiła“ (Kraszewski, cyt. D.); „...Żeśmy stanęli nad tonią, po której kilka dni *brnąć* wypadnie“ (Lelewel, cyt. D.); „Ale nagle od owej deszczowo-wietrznej aury, od opłotków, nieba i jesiennego szumu drzew zaleciało Warszawą. Jakby dopiero co wyszedł z 'Dziurki' i *brnął* przez błoto Krakowskiego Przedmieścia ku domowi“ (Brosz. 308).

Brodzić oznacza 'chodzić po wodzie, błocie, piasku' itp. Np. „*Brodzili* we krwi po same kolana“ (K.); „Chwytała strzelbę i po całych dniach *bro-*

³ W. Dobrowskij, „K učeńiju o słóvanskom głagol'e”, „Fílołógičesk'ije zap'isk'i" Voroneż 1884, vyp. IV—V, s. 294.

działa po moczarach i głuszach leśnych za ptakami“ (Reymont, cyt. D.); „...Wśród złotych kwiatów kaczeńca brodziły bociany“ (Sienkiewicz, cyt. D.).

W znaczeniu 'iść (chodzić) powoli, z trudem' polskie formy *brnąć* — *brodzić* stanowią parę złączoną jednym znaczeniem leksykalnym i mogą występować jako korelacyjne. Ale *brnąć* występuje też w znaczeniu 'grzęznąć', toteż związek między nimi jako formami korelacyjnymi jest słabo odczuwany⁴. Brak podstaw do wyłączenia tej pary spośród rozpatrywanych czasowników⁵.

2. *Gonić* występuje często jako synonim *gnać*. Oba te czasowniki mają znaczenie: 1) pędzić, ścigać: a) „*Gonią* mnie, pomóż mi się ukryć, nie mogę dalej uciekać“... K. Brandys, cyt. D.); „Wypił filiżankę kawy w restauracji z takim pośpiechem, jakby go kto *gonił*“ (Żeromski, cyt. D.); „Zaczął mnie *gonić*. Był już blisko mnie, ale ja pędziłem szybciej od niego“ (Witowska, cyt. D.); b) „Szedł szybko, jak gdyby coś go gnało i przed czymś uciekał“ (Świętochowski, cyt. D.); „Chudziak, a ci go *gnają* bez odpoczynku i miłosierdzia“ (Sewer, cyt. D.); „Krewni zabitego, chciwi zemsty, *gnąć* go będą zajadle“ (J. Kraszewski, cyt. D.).

3. pędzić, mknąć: a) „Noc była szara i zadeszczona [...], chmury *goniły* po niebie“ (Reymont, cyt. D.), „Książę jak skoczył, tak *goni* na czele, ani się jeden między tłumem boi“ (Mickiewicz, cyt. D.); b) „*Gnał* bez pamięci do upadłego, chociaż nikt go nie ścigał“ (Dygasiński, cyt. D.); „Zadyszany *gnalem* co sił ulicami“ (Gardecki, cyt. D.); „Pociąg *gnał* bez wytchnienia, stacje przelatywały koło okien wagonu“ (Morcinek, cyt. D.).

4. popędzać, pędzić przed sobą: a) „Już z poźółkłych połonin Hucul swe stada *goni*“ (Liebert, cyt. D.); b) „Szara chmura leci wiosennym *gnana* wiatrem“ (Słowacki, cyt. D.).

Czasownik o znaczeniu krotnym *ganiać* występuje we wszystkich trzech wypadkach:

I — ścigać: „Gdzież się podziały te chwile, kiedym wesół, szczęśliwy na łąkach *ganiał* motyle, biegał za kwiatkiem na niwy“ (Kraszewski, cyt. D.).

II — biegać w różnych kierunkach: „Od świtu do późnej nocy *ganiam* z piętra na piętro i z ulicy na ulicę“ (Kłosowski, cyt. D.); „*Ganiamy*, powiadam ci, jak charty. Wczoraj zrobiłem trzydzieści kilometrów marszu“ (Dąbrowska, cyt. D.).

⁴ A. W. Isačenko nie uważa rosyjskich czasowników *bról* i *brod'ił* za korelacyjne, ponieważ nie można powiedzieć „on brod'ił v gorod” obok „on bról v gorod” (cyt. artykuł, s. 12). Ale w innym wypadku — „on bról po kořidoru” i „on brod'ił po komnatam” — formy te trzeba uważać za korelacyjne.

⁵ Np. J. Łoś pisze, że formy *brnąć* — *brodzić* odczuwane są jako dwa różne wyrazy, bliskie znaczeniowo (zob. J. Łoś, „Gramatyka polska”, cz. II, „Słowotwórczość”, Lwów 1925, s. 172).

III — pędzać przed sobą: „On ze mną krówki na pastwiska *ganiał*“ (Brodziński, cyt. D.).

5. Czasownik *plynąć* ma „krotną“ formę tylko w znaczeniu 'posuwać się w wodzie', ale nie w znaczeniu 'cieknąć, toczyć swe wody'.

6. Niektóre czasowniki ruchu mają trzy formy:

iść — *chodzić* — *chadzać* ⁶.

nieść — *nosić* — *naszać*.

lecieć — *latać* — *latywać*.

Czasowniki *chadzać*, *naszać*, *latywać*, oznaczają czynność krotną dokonywaną się z dużymi przerwami.

7. Czasownik *ciągać (się)* występuje dość rzadko. Por. przykłady ze słownika pod red. W. Doroszewskiego: „Nie tylko sama jeździłam za armiami, w których miał zaszczyt służyć nieboszczyk generał, lecz i dzieci za sobą *ciągałam*“ (Szyrmer); „Bandy rozbójnicze *ciągały* się od Sycylii po Włoszech i w górach Piemontu i Walezji zagnieździły się“ (Lelewel); „A jak się upił, to bił mnie, za włosy *ciągał* i nogami kopał“ (Kosiakiewicz); „*ciągać* po sądach“ (z języka mówionego).

8. Czasownik *pędzać* należy zaliczyć też do rzadko używanych.

9. Forma *taczać (się)* zapisana jest w słownikach Karłowicza (K.) i Szobera (Sz.). „Krotne“ znaczenie tej formy, korelujące z *toczyć (się)*, potwierdza następujący przykład: „Podczas burzy na okręcie beczki zaczęły się *taczać*“ (z języka mówionego). Znaczenie tej formy jest znacznie węższe od znaczenia czasownika *toczyć (się)*, który używany jest szeroko i ma wiele wtórnych znaczeń (*toczyć nóż*, *toczyć łzy*, *toczyć rozmowę* itp.).

10. Do rzadko używanych należy forma *suwać (się)*, która może występować w znaczeniu 'poruszać się w tył i w przód' (zdarza się również w stałym połączeniu wyrazowym *suwać nogami*). Znaczenie leksykalne form *sunąć* i *suwać* pokrywa się tylko częściowo; różnice między tymi czasownikami wiążą się zwłaszcza z wyrażaniem przechodniości czynności ⁶.

Wśród naszych przykładów jest wiele wypadków nieprzechodniego znaczenia *sunąć* 'iść wolno', 'wlec się'; 'poruszać się płynnie lub z trudem, ociężale'. W tym samym znaczeniu u Mickiewicza („Pan Tadeusz“) spotykamy formę *suwać się*, która oznacza ruch docelowy: „Biegła bardzo szybko, *suwała się* raczej“, „*Suwała się* ku niemu z wyciągniętą ręką“ Może takie użycie uwarunkowane jest częściowo miarą wiersza, ale świadczy ono o tym, że znaczenie niedocelowości w formie *suwać się* nie jest trwałe.

Na podstawie tego, co się wyżej rzekło, można stwierdzić, że nie wszystkie wymienione pary czasownikowe są ustabilizowane. W niektórych wypadkach czasowniki docelowe używane są często i mają znaczenia prze-

⁶ Por. artykuł Z. Stamirowskiej, „O wpływie przechodniości i nieprzechodniości czasownika na jego znaczenie indywidualne“, JP, XXXV, s. 247—67.

nośne, a ich korelaty w odpowiednim znaczeniu używane są rzadko (*ciągać, pędzać, taczać*). Za nie ustabilizowane należy uważać i te pary, w których zachodzi rozbieżność między znaczeniem leksykalnym czasowników (*brnąć i brodzić, sunąć i suwać*).

Wiele leksykalnych znaczeń czasowników ruchu zakłada używanie tylko jednej z parzystych form (np. „strumień bieży“ a nie „biega“).

Znaczenia leksykalne pozwalające na używanie obydwu parzystych tematów są podstawowym obiektem naszej analizy. Korelacyjne tematy parzyste nie mają różnic natury leksykalnej, a więc służą do oznaczania sposobu czynności.

II. KORELACYJNE ZNACZENIE TEMATÓW BEZPREFIKSALNYCH

Znaczenie właściwe każdemu tematowi najwyraźniej występuje w takim kontekście, który umożliwia podstawienie formy parzystej (np. „uczeń idzie do szkoły“ — „uczeń *chodzi* do szkoły“). Metoda taka pozwala ustalić te wypadki, w których tematy określają siebie nawzajem. Każdej grupie znaczeń tematów „krotnych“ przeciwstawia się grupa znaczeń tematów „niekrotnych“. Im więcej jest płaszczyzn („linii“), na których tematy te przeciwstawiają się sobie, tym pełniejszy jest obraz znaczenia danej formy.

Realizacji każdego z rozpatrywanych znaczeń tematów towarzyszy określony typ kontekstu, który sprzyja ujawnieniu się możliwości każdej formy. Kontekst może stanowić o określonym kierunku ruchu lub o powtarzalności danej czynności, może implikować konkretne warunki przebiegu czynności w czasie lub wskazywać ich brak. W zależności od tego na pierwszy plan wysuwa się taka lub inna strona gramatycznego znaczenia tematu.

1. Jeżeli kontekst wskazuje na konkretny moment przejawiania się czynności, forma „krotna“ oznacza konkretną czynność⁷ składającą się z poszczególnych aktów. Na przykład: „Siedział przygarbiony, śledząc wzrokiem Flisa, który *biegał* z nosem przy ziemi, szukając myszy polnych“ (Br. 143); „Jan sam, w płaszczu zarzuconym na ramiona — *chodzi*, patrzy w okno, potem mówi, ziewając“... (Fr. 5; komentarz autorski w sztuce); „Żandarmi, świecąc w twarze leżącym, *łazili* między pryzkami ze stukiem kolb“ (Br. 34); „Ludzie *biegali* przerażeni, nie wiedząc, czy nie na nich idzie pożoga“ (S. 228); „Począł *chodzić* po pokoju i liczyć“... (P. 2—59).

W tych samych warunkach kontekstowych „niekrotny“ czasownik oznacza ruch jednorazowy, konkretny, przebiegający w jednym kierunku. Przykłady: „Hesia *idzie* do okna, chucha na szybę, śpiewa“ (Z. 64, komentarz

⁷ Jednorazowość przejawiania się czynności, naszym zdaniem, zakłada również jej konkretność. Ale nie każda konkretna czynność jest jednorazowa. Konkretna może być też taka czynność, która stanowi zespół aktów następujących po sobie i związanych z daną sytuacją, tj. z danymi określonymi warunkami czasu i miejsca.

autorski w
(Was. 8)
baron nie
(P₂ 238); „
błagalnym
Może pelz

Jeżeli w
pozwala ją
zdania się
por. w wy
„biegl z n
w okno“ i
jaw korel
„Krotna“
ruch docel
form „nie
moment p
mi leksyka
(niedocelo
nej chwili
działa wola
gał z pię
„Dzieci b
czas w s

W wy
żona z k
czy też p

Znac
różne jest
ści nie u

2. Je
docelowe
po jedne
„Otóż ma
siady“ (P
sprzedał
oni jezd
na wsi d
ciąga do

⁸ Tem
literatur

autorski w sztuce); „Z daleka zamajaczył błękitny ognik, *jechał* tramwaj“ (Was. 8); „Długa chwila upłynęła, zanim Wokulski skombinował [...], że baron nie oświadczył się pannie Izabelli i że nie dla niej *wiezie* szafiry“ (P₂ 238); „W ręce *niesie* blaszaną miskę i, wyciągając ją ku widzom, mówi błagalnym głosem“ (S. 319); „Gdzież mógł być w ten deszczowy poranek? Może pełźnie po błocie, może śpi w ziemiance“ (Was. 8).

Jeżeli w zdaniu z czasownikiem niekierunkowym warunki kontekstu pozwalają na podstawienie „niekrotnej“ formy i jeżeli tego dokonamy, sens zdania się zmieni: mowa będzie o ruchu skierowanym w określonym celu, por. w wyżej przytoczonych przykładach: „*biegał* z nosem przy ziemi“ — „*biegl* z nosem przy ziemi“; „*chodzi*, patrzy w okno“ — „*idzie*, patrzy w okno“ itd. Dzięki metodzie podstawieniowej najwyraźniej występuje na jaw korelacyjne znaczenie rozpatrywanych form czasowników ruchu. „Krotna“ forma oznacza tu ruch niedocelowy⁸, forma zaś „niekrotna“ — ruch docelowy, tzn. skierowany do pewnej mety. Konkretność znaczenia form „niedocelowych“ zależy w znacznym stopniu od kontekstu. Jeżeli moment przebiegu czynności nie jest dostatecznie jasno wyrażony środkami leksykalnymi, temat oznaczający ruch nieokreślony lub kierunkowy (niedocelowy) otrzymuje znaczenie czynności przebiegającej nie tylko w danej chwili, ale i powtarzającej się w różnych kierunkach. Przykłady: „*Chodzila* wokół szpitalnego łóżka lekkimi krokami“... (Was. 51); „To tutaj *biegał* z piętra na piętro i baczynym okiem śledził pracę maszyn“ (Was. 33); „Dzieci białe i małe murzynki o kręconych czuprynach zamiast spędzać czas w szkole *włóczą* się po ulicach“ (S. 184).

W wypadkach tych nie jest jasne, czy czynność była konkretna i złożona z kilku niedocelowych ruchów, następujących bezpośrednio po sobie, czy też powtarzała się z przerwami w różnych kierunkach.

Znaczenie jednorazowości i konkretności „docelowego“ czasownika wyraźne jest nawet tam, gdzie żadne dodatkowe środki leksykalne konkretności nie uwydatniają, znaczenie to tkwi więc w samej formie.

2. Jeżeli w kontekście wskazany jest kierunek ruchu, czasowniki „niedocelowe“ wyrażają czynność powtarzającą się w jednym kierunku albo po jednej linii między dwoma punktami tam i z powrotem. Przykłady: „Otóż masz. Teraz powie, że to z mojej rady przez okno *łazi* na nocne biesiady“ (Fr. 21); „*Jeździł* on teraz codziennie do lasu, bo pan wszystek las sprzedał Żydom, szedł więc wyrąb sosen“ (S. 74); „A nie pytałeś się, gdzie oni *jeżdżą*?“ (P. Pł. 156); „Z donosami *biegał* do dworu o wszystkim, co się na wsi działo“ (Kr. 141); „Jedna parszywa owca wszystkim dowodzi i ludzi *ciąga* do karczmy“ (S. 66).

⁸ Terminy zaproponowane przez A. A. Szachmatowa, zob. „Očerok sovremennovo literaturnovo russkovo jazyka”, Moskva 1941, s. 190.

Czasowniki „docelowe“ (kierunkowe) w tekście sugerującym pewien kierunek ruchu oznaczają czynność jednorazową. Przykłady: „*Lazł* pod górę tak pracowicie jak mrówka“ (S. 299); „Potem, gdy *biegł* przez ogrody i podwórza w kierunku śródmieścia, Pankrat oglądał się co kilka kroków, czy Szarlej nie ustaje“ (Br. 114); „Niemcy *pędzili* więźniów na zachód“ (Br. 95); „Przyzwól nam złamać zakon Pański, gdy *brnąć* będziemy do Warszawy przez Tatry martwych ciał germańskich“ (Tuwim, „Modlitwa“); „Wojskowy szedł, a raczej *włókł* się naprzód, cywilny o parę kroków za nim“ (P. 6).

W czasie przeszłym czasownik niedocelowy w analogicznych warunkach kontekstu oznacza ruch dokonujący się między dwoma punktami tam i z powrotem. Przykłady: „Umyślnie po to *jeździłem* do Pragi w roku 1829, abym poznał tamecznych filologów i rozpatrzył się w ich dziełach“ (Mick. 436), „*Chodziłem* go prosić, jeszcze mi nawymyślał“ (S. 283)⁹.

Podstawienie tematu parzystego daje różne wyniki zależnie od tego, czy kontekst prócz kierunku wskazuje na jednorazowość czynności. Czynność przeszła jednorazowa o określonym kierunku, gdy się zastąpi czasownik „niedocelowy“ „docelowym“, nabiera cech czynności dokonującej się między dwoma punktami tam i z powrotem. Przykłady: „Wawrzon Toporek rozmyślał, dlaczego *jechał* do Ameryki“ (S. 164), por. „*jeździł* do Ameryki“; „*Płynął* do łodzi po ratunek dla niej“ (S. 230), por. „*pływał* do łodzi“.

Jeżeli z kontekstu nie wynika jednorazowość czynności, to wynikiem podstawienia staje się czynność powtarzająca się w danym kierunku. Przykłady: „Chciałem nie pozwolić mu *iść* do szkoły“ (S. 151), por. „*chodzić* do szkoły“; „Gromada dzieci *biegnie* do jarów po opał“ (P. 133), por. „*biega* po opał“.

3. Czasownik „niedocelowy“ w przeciwieństwie do „docelowego“ oznacza czynność w sposób abstrakcyjny, tj. niezależnie od jej konkretnych przejawów, w uogólnionej postaci. Na przykład: „Ma na głowie losy wielu, wielu rodzin w rozmaitych powiatach, dokąd *jeździ* kontrolować i pomagać“ (Bog. 51); „*Chodzili* teraz razem na samotne spacer“ (Dąb.1, 19); „A chłopak twój niech mi się nie *włóczy* na kolonię“ (P. Pl. 188).

Wyrażając czynność abstrakcyjną, „niedocelowy“ czasownik oznacza również zdolność do spełniania danej czynności jako właściwość przedmiotu. Przykłady: „Teraz Maciek przypomniał sobie, że kiedyś galicyjskie bandosy opowiadały mu o maszynie, co sama *chodzi*“ (Br. 143); „Korek *pływa* na powierzchni wody“ (Sz.); „Córka już *biega* i bełkoce; krzepka, silna, rumiana“ (Mick. 434); „Rak, żółw, gąsienica *pełza*“ (K.); — „Pan dobrze *jeździ* konno? — [...] Nieszczególnie, ale *jeżdżę*“ (P₂, 248).

A. A. Potebnia określił związek znaczeniowy takich form w sposób następujący: „Żeby użyć formy *nosit'e* w jej zwykłym znaczeniu, należy

⁹ Jednak rosyjskiemu „ja xod'il v featr“ odpowiada pol. „byłem w teatrze“.

ogarnąć myślą kilka jednorodnych zjawisk, wydobytych każde oddzielnie z doznań zmysłowych i ująć je jako jedną czynność ciągłą; z tą formą związany jest bardziej złożony wytwór myślenia niż z takimi czasownikami jak *ńesti*¹⁰.

Nosić ma znaczenie abstrakcyjne o tyle, o ile jest uogólnieniem w stosunku do szczegółowego, jednorazowego *nieść*.

Znaczenie abstrakcyjne charakterystyczne jest zresztą dla form czasu teraźniejszego każdego czasownika. Czasowniki „docelowe” mogą również oznaczać czynność zmierzającą do określonego celu bez względu na moment mówienia, tj. abstrakcyjnie, np. „jesienią ptaki *leca* na południe”.

W języku polskim jednak (jak w rosyjskim) na oznaczenie cechy przedmiotu używa się zwykle czasowników typu *latać* tylko dlatego, że w ich znaczeniu nie ma tego ograniczenia procesu, które jest w czasownikach typu *lecieć*¹¹.

Przytoczymy kilka przykładów, w których czasowniki „docelowe” występują w znaczeniu krotnym. Możliwość takiego używania tych tematów wynika ze szczególnych okoliczności: powtarzającej się sytuacji, w której dwie czynności następują po sobie albo są jednoczesne: „Często wychodziłem z domu o tej porze, kiedy miasto dopiero się budziło, a oni *szli* do pracy” (Br. 122); „Zwykle sołtys *wiódl* kowala pod rękę, a ten *dźwigał* butelkę płukania na jutro” (P. 35); „Ile razy *szedł* do dworu, jakiś głos wewnętrzny szeptał mu do ucha” (S. 103).

We wszystkich tych wypadkach czasownik „docelowy” oznacza czynność powtarzającą się w jednym kierunku. Czynność powtarzająca się w różnych kierunkach może być wyrażona tylko za pomocą tematu niedocelowego.

Tak więc można wskazać trzy rozmaite płaszczyzny („linie”), na których przeciwstawiają się sobie bezprefiksalne parzyste tematy czasowników ruchu: niedocelowość — docelowość, powtarzalność — jednorazowość, abstrakcyjność — konkretność. Wszystkie te kryteria rozróżnienia aktualne są we współczesnej polszczyźnie¹². Ale tylko jedno z nich, a mianowicie kryterium docelowości — niedocelowości należy uważać za decydujące tam, gdzie chodzi o formalne wyrażenie tych znaczeń.

Świadczą o tym w szczególności czasowniki ruchu oznaczające nieodwracalne przemieszczanie się (np. *płynąć* w znaczeniu 'toczyć swe wody, ciec'), tzn. takie, których znaczenie wyklucza inną charakterystykę przestrzenną prócz docelowości. W tym wypadku nie ma specjalnej formy krotnej na oznaczenie ani czynności powtarzającej się („często *łyzy płyną*”), ani zwykłej („wielkie rzeki cicho *płyną*”).

¹⁰ A. A. Potebńa, „Iz zap'isok po russoj grammatik'e”, t. IV, Moskwa 1941, s. 77.

¹¹ Por. N. A. Janko-Trińickaja, cyt. praca, s. 47.

¹² Tak samo jak dla rosyjskiego — por. J. W. Czeszko, „Słowoobrazowańije głagolow dviżeńija v sovremennom russkom jazyk'e”, maszynopis, Moskwa 1947.

Korelacyjne pary czasowników ruchu można traktować jako korelację według kryterium docelowości. Nacechowany człon korelacji (*nieść*) w każdym kontekście oznacza czynność zmierzającą do określonego celu (i to jest właśnie minimum semantyczne tego korelatu). Wszystkie znaczenia tej formy — docelowość, jednorazowość, konkretność — są ściśle związane i nie wykluczają się nawzajem, ale dwa ostatnie, jak wykazała analiza, mogą być „neutralizowane“ pod wpływem kontekstu wskazującego na czynność powtarzalną lub zwykłą.

Forma „niedocelowa“ jako nie nacechowany człon korelacji charakteryzuje się tym, że nie jest w niej wskazana docelowość. W zależności od kontekstu forma ta może mieć znaczenia wykluczające się wzajemnie: por. czynność powtarzającą się w określonym kierunku i czynność nie zmierzającą do celu przestrzennego; czynność jednorazową (składającą się z szeregu aktów następujących bezpośrednio po sobie) i czynność powtarzającą się; czynność konkretną i czynność abstrakcyjną. Takie ujęcie odzwierciedla czasowniki ruchu, ale zakłada, że krotność jest tylko szczegółowym, chociaż bardzo rozpowszechnionym, znaczeniem formy nie nacechowanej¹³.

Z tego stanowiska należy uznać, że czasowniki ruchu pozostają poza sferą podstawowej opozycji według kryterium krotności. Zaznaczmy mimochodem, że w innych parzystych czasownikach bezprefiksalnych — typu *mówić* — *mawiać*, *pisać* — *pisywać* (a one przeciwstawiają się sobie właśnie według kryterium krotności) — nacechowana jest forma krotna¹⁴.

III. ZNACZENIA LEKSYKALNE CZASOWNIKÓW RUCHU ZWIĄZANE Z JAKIMŚ JEDNYM TYPEM TEMATU

Czasowniki ruchu mają bogaty system znaczeń leksykalnych przyporządkowanych tematowi tylko jakiegoś jednego typu. Te znaczenia leksykalne noszą na sobie piętno bądź znaczenia docelowego, bądź „niedocelowego“. Czasowniki utworzone od tematów „niedocelowych“ mają u podstawy swego znaczenia pojęcie postępowego ruchu docelowego.

¹³ A. Isačenko uważa, że szczegółowe znaczenia czasowników typu *rod'it'* (w tym również krotność) nie są „niczym innym jak odmianami ogólnego znaczenia *praesens* czasowników niedokonanych“ (zob. „Grammatičesk'ij stroj russkovo jazyka“, „Morfologija“, II, s. 312). Ale wydaje się że pod względem krotności czasowniki te różnią się jednak od innych form niedokonanych. Przecież każde użycie czasownika *rod'it'* (por. *chodzić*) zakłada istnienie formy *id'it'* (por. *iść*), która przedstawia się inaczej pod względem krotności. Komplikuje to charakter związku korelacyjnego między tymi formami.

¹⁴ Zob. artykuł: Z. N. Striekałowa, „K woprosu o mnogokratnych glagolach v sovremennom pol'skom jazykie“, *Uczonyje zapiski Instituta sławjanowiedienija AN SSSR*, t. XXIII, Moskwa 1962.

Tabela 1

Prefiksy

	Podstawowe czasowniki	do	na	na nad(e)	o(b)(e)	od(e)	po	pod(e)	prze	przy	roz(e)	u	w	wz(c) (ws)	wy	z(c) (s, ś)	za	Uwaga	
1	biec — biegać	+	+	+	+	+		+	+	+		+	+					Znak + wskazuje, z jakimi prefiksami dany czasownik tworzy łańcuchy pierwszego typu.	
2	brnąć — brodzić																		
3	ciągnąć — ciągać	+		+	+	+		+	+	+	+	+					+		
4	gnać, gonić — ganiać	+	+		+	+		+	+	+	+	+				+	+		
5	iść — chodzić		+	+				+		+				+			+		
6	jechać — jeździć	+	+	+						+			+	+					
7	lecieć — latać	+	+	+	+	+		+	+	+		+	+				+		
8	leżeć — łażyć	+	+	+	+	+		+		+		+	+				+		
9	nieść — nosić													+			+		
10	pełznąć — pełzać	+			+	+		+	+	+		+	+			+	+		
11	pędzić — pędzać	+	+		+	+		+	+	+	+	+	+			+	+		
12	plynąć — pływać	+	+	+	+	+		+		+		+	+			+	+		
13	toczyć — taczać	+		+		+		+		+			+			+	+		
14	wieźć — wodzić	+			+	+		+	+	+	+	+	+			+	+		
15	wieźć — wozić	+		+		+		+	+	+	+	+	+			+	+		
16	włec — włóczyć					+		+		+			+				+		

Tabela 2

Prefiksy

	Podstawowe czasowniki	do	na	nad(e)	o(b)(e)	od(e)	po	pod(e)	prze	przy	roz(e)	u	w	wz(e)	wy	z(e)	za	Uwagi
1	biec — biegać														+	+	+	Znak + wskazuje, z jakimi prefiksami dany czasownik tworzy łańcuchy drugiego typu, a znak × — z jakimi łańcuchy trzeciego typu
2	brnąć — brodzić								+						+	+	+	
3	ciągnąć — ciągać		+												+			
4	gnać, gonić — ganiać																	
5	iść — chodzić					+						×			+			
6	jechać — jeździć					+	×		×		×	×			×	+	×	
7	lecieć — latać								+						+			
8	leźć — łazić								+						+			
9	nieść — nosić								+						+			
10	pełznąć — pełzać																	
11	pedzić — pędzać																	
12	plynać — pływać								+									
13	toczyć — tacać								+		+							
14	wieść — wodzić																	
15	wieźć — wozić																	
16	włoc — włóczyć								+									

zazwyczaj po linii prostej. Służą one do oznaczania rozmaitych rodzajów ruchu nieodwracalnego i związanych z nim znaczeń przenośnych. Nieodwracalne jest np. płynięcie cieczy: „Strumień *bieży* po dolinie“ (K.); „Łzy *leczą* z oczu“ (K.); „Deszcz *leci*“ (K.); „Krew *idzie* z nosa“ (K.).

Rozchodzenie się dźwięku, ciepła, światła, zapachu jest również ruchem nieodwracalnym i wyrażane jest za pomocą tematu „docelowego“: „Nawoływania te *biegły* z ciemni i nieskończoności“ (s. 170); „Z Bóstwa *idzie* godne Bóstwa pienię“ (K.); „Głos *leciał* między pniami, a potem wracał echami“ (S. 74); „Zapach ambrozji z jej włosów rozpuszczonych *idzie*“ (K.); „Od tego trupa *leci*“ (K.).

Nieodwracalne jest również upływanie czasu; różne czasowniki ruchu różnie charakteryzują jego tempo i wyrażają ocenę emocjonalną: „Czas *bieży*“ (K.); „Godziny *wloką się* leniwo“ (S. 309); „Czas *leci*“ (K.); „Dni, które zaczęły *płynąć*, były bardzo do siebie podobne“ (Br. 154); „W czasie moich przymusowych wakacji, które niestety *ciągną się* po kilka lat, zajmuję się zoologią (P₂ 205).

Tematy „docelowe“ oddają również znaczenie 'zanosić się na, nadchodzić, zbliżać się w czasie': „Już *idzie* ku wiosnie“ (K.); „*Idzie* jesień i zima, synów nie ma i nie ma“ (Mickiewicz, „Trzech budrysów“).

Z upływem czasu ściśle wiąże się bieg wydarzeń, życia: „Na sam proces wydał już niemało, *wlokło się* i *wlokło*“ (S. 165); „Tu zakochani nie rozpaczają, ale tańczą, śpiewają i w ogóle najweselej *pędzą* życie“ (P₂ 198).

Czasownik *ić* w jego formach osobowych i bezosobowych wyraża znaczenie 'rozwijać się w czasie w określony sposób': „Wszystko *idzie* jak w zegarku“ (K.); „Jak ci *idzie* robota?“ (K.); „*Idzie* jak z płatka“ (K.); „Szło mu to z trudnością, gdyż słabo znał język“ (Br. 151).

W niektórych przenośniach czasowniki te tracą całkowicie związek z ruchem, pozostaje jednak znaczenie kierunku: „Oto dwie drogi: jedna *wiedzie* do nieobliczonych reform ludzkości, druga — do podobania się“ (P₂ 230); „Ścieżka *biegła* po skalistych stopniach“ (K.); „Droga ta *idzie* do Warszawy“ (K.); „Ulice *biegły* proste, szerokie“ (K.); „Ślad *wiódł* przez pola“ (K.).

Do znaczeń zachowujących związek z kierunkiem w przestrzeni należy znaczenie 'rozciągać się w przestrzeni': „Teraz jednolita ściana domów *ciągnie się* przez kilkaset kroków“ (P₂ 177); „Ten las *wlecze się* milę“ (K.).

Czasowniki utworzone od tematów „niedocelowych“ (niekierunkowych) mogą się wiązać z wyobrażeniem ruchu przebiegającego w różnych kierunkach, tj. mogą np. wyrażać znaczenie 'obracać się, poruszać się w jedną i drugą stronę': „Pompa lekko *chodzi*“ (K.); „Drzwi lekko *chodzą*“ (K.); „Klucz w zamku lekko *chodzi*“ (K.).

Latać ma znaczenie przenośne 'drzeć bardzo': „Ałasz klnie i szczęka mu *lata*“ (Br. 173). Znaczenie 'używać jako części garderoby' wyrażane jest przez czasowniki *nosić* i *chodzić*: „Nie masz prawa *nosić* munduru akowca“ (Br. 23); „Nie rozumiem, co pani ma na myśli, mówiąc, że szewc bez butów *chodzi*“ (Bog. 50).

Znaczenie 'mieć' (o cesze, znaku, imieniu, tytule itp.) wyrażane jest czasownikiem *nosić*: „Dzieła wszystkie ówczesne *noszą* cechę trwogi umysłowej i moralnego upadku“ (Mickiewicz, cyt. K.); „U drzwi domostwa wszystkie klamki *noszą* szabel znaki“ (K.); „...*Nosiła* krótkie włosy“ ... (Dąb. 19); „*Nosić* imię, tytuł“ (K.); „Ten, kto dorabia się majątku, *nosi* tytuł sknery, kutwy, dorobkiewicza“ ... (P₂ 229).

Ocena stanu, zachowania, nastroju wyrażana jest również czasownikami utworzonymi od „nieodcelowych“ tematów niekierunkowych: „*Chodzić* z zadartym nosem“ (K.); „*Wodzić* za nos“ (K.); „*Wodzić* na pasku“ (A.); „*Rej wodzić*“ (K.). Wyrażenia te stanowią ściśle zrosty frazeologiczne, mają jednolite znaczenie, z którego trudno wyodrębnić znaczenia składników. W szeregu połączeń wyrazowych charakteryzujących stan człowieka znaczenie czasownika *chodzić* zbliża się do znaczenia łącznika: „Tak mi łeb zawróciła, że *chodzę* jak głupi“ (K.).

Znaczenia leksykalne pozwalające na używanie jakiegoś jednego typu tematu są w swych połączeniach frazeologicznych ograniczone i mają przeważnie charakter przenośny. W przeciwieństwie do tego znaczenia leksykalne, właściwe korelacyjnym tematom parzystym mają prawie zawsze znaczenie nieprzenośne, które umożliwia używanie związków frazeologicznych w rozległym zakresie; skutkiem tego czasownik przechodzi z łatwością z jednego otoczenia wyrazowego do innego.

Czasowniki ruchu mają bogaty system znaczeń przenośnych; te z nich, które związane są z używaniem jednego tylko typu tematu, wyrażają istotne znaczenie danego tematu.

Metaforyzacja jest czynnikiem regulującym możliwość używania tematu parzystego. Np. wyrażenie „ciągnąć za uszy“ w bezpośrednim znaczeniu umożliwia podstawienie formy *ciągnąć*, w przenośnym zaś znaczeniu 'pomagać przejść z klasy do klasy' wyrażenie to staje się całością frazeologiczną, uniemożliwiającą podstawienia.

PREFIKSALNE CZASOWNIKI RUCHU

Czasowniki prefiksalne tworzone od prostych czasowników kierunkowych i niekierunkowych składają się na rozmaite typy łańcuchów słowotwórczych. Liczba prostych czasowników ruchu jest ograniczona — umożliwia to zebranie i wykorzystanie wyczerpujących danych faktycznych o tematach pochodnych.

Układ należy brać mie słowotwórczych, delami.

Opis wy słowotwórczych ustalić stos precyzowa czasownikó wymi“ i

Czas o/b/e/-, od z/e/-, /s-, liczbę form pozostałe

Utw pochodny imperfekty

W r towa ugr rzony jest Prof. W. *umywać*, tów z p powstać po-“¹⁵ P

w takim *biegać* ponieważ *biegać*, k

To wszystkie

„
„
twórczej formy je miast: rezultat

Układając czasowniki prefiksalne w kolejności ich utworzenia, należy brać za podstawę te związki, które zachodzą między nimi w systemie słowotwórczym, rozpatrywać je na tle ogólnych tendencji słowotwórczych, w związku z istniejącymi we współczesnym języku modelami.

Opis wszystkich typów łańcuchów daje wyrazisty schemat budowy słowotwórczej tej grupy czasowników. Opierając się na nim, można ustalić stosunki znaczeniowe między różnymi ogniwami łańcucha, sprecyzować kolejność jego członów, wykryć właściwości słowotwórcze czasowników ruchu związane z różnicami między ich tematami „docelowymi“ i „niedocelowymi“.

I. SCHEMAT TWORZENIA CZASOWNIKÓW PREFIKSALNYCH

Czasowniki ruchu występują z 16 prefiksami: *do-*, *na-*, *nad/e/-*, *o/b/e/-*, *od/e/-*, *po-*, *pod/e/-*, *prze-*, *przy-*, *roz/e/-*, *u-*, *w/e/-*, *wz/e/-*, *wy-*, *z/e/-*, */s-*, *ś-*, *za-*. Spośród nich tylko jeden prefiks *wz-* daje niewielką liczbę formacji prefiksalnych (łączy się tylko z czterema czasownikami), pozostałe zaś prefiksy tworzą bardzo liczne czasowniki złożone.

Utworzone przez nie łańcuchy różnią się liczbą ogniw. Układ form pochodnych zależy od tego, jak się ocenia miejsce wtórnego czasownika imperfektywnego wobec innych form.

W rosyjskiej literaturze lingwistycznej od czasu prac F. Fortunatowa ugruntował się pogląd, że wtórny czasownik imperfektywny tworzony jest od dokonanego czasownika prefiksального w drodze sufiksacji. Prof. W. Doroszewski stwierdzał, że polskie czasowniki *przebywać*, *umywać*, *powstawać*, *odmawiać* i in. „powstały nie jako złożenia tematów z prefiksami, lecz przez derywację; czasownik *powstawać* jest to *powstać* rozszerzone sufiksem *-wa-*, a nie *wstawać* połączone z prefiksem *po-*“¹⁵. Formy *dobiec* i *dobiegać* pozostają do siebie, w gruncie rzeczy, w takim samym stosunku¹⁶. Struktura słowotwórcza czasownika *dobiegać* jest niewątpliwie mniej przejrzysta niż struktura *powstawać*, ponieważ świadomość języka wyodrębnia w nim bezprefiksálną formę *biegać*, która istnieje w języku w stanie wolnym, bez prefiksu.

To, co powiedziano wyżej o czasowniku *dobiegać*, rozciąga się na wszystkie prefiksálne formy czasowników ruchu, w których skład

¹⁵ W. Doroszewski, Podstawy gramatyki polskiej, cz. I, Warszawa 1952, s. 240.

¹⁶ Należy tu oczywiście brać pod uwagę możliwą różnicę w budowie słowotwórczej czasownika zależną od tego, co on znaczy: *powstawać* jako odpowiednik formy jednokrotnej *powstać*, jest niewątpliwie formą derywowaną, w zdaniu natomiast: „oni powstałi ze swoich miejsc” forma czasownika tłumaczy że się jako rezultat dodania prefiksu (w funkcji dystybutywnej) do tematu (W. D.).

wchodzi temat „niedocelowy“ z sufiksem *-a-*: *-biegać*, *-ciągać*, *-ganiać*, *-latać*, *-pełzać*, *-pędzać*, *-suwać*, *-taczać*. Pozostałe prefiksalne czasowniki ruchu również należą do tego modelu słowotwórczego i utworzone są według jednego z jego wariantów. Istnienie aktywnego związku między określonymi typami strukturalnymi czasowników a kategorią aspektu czasownikowego „wyrównuje“ te szeregi słowotwórcze.

Można wyodrębnić cztery typy łańcuchów o rozmaitej strukturze:

1. Pierwszy typ łańcucha obejmuje znakomitą większość czasowników pochodnych. Struktura łańcucha jest następująca: czasownik „docelowy“ tworzy prefiksalny czasownik dokonany oraz wtórny niedokonany; prosty czasownik „niedocelowy“ nie tworzy formacji prefiksalnych. Łańcuch wygląda następująco:

biec → dobiec → dobiegać
↓
biegać

Łańcuchy takie tworzone są od 16 niedokonanych par czasownikowych; z rozmaitymi prefiksami jest ich 152 (zob. tabelę nr 1).

2. Drugi typ różni się od pierwszego tym, że od czasownika „niedocelowego“ tworzy się czasownik prefiksalny dokonany.

Łańcuch przedstawia się następująco:

biec → wybiec → wybiegać
↓
biegać → wybiegać

Łańcuchów takich jest 45 (zob. tabelę nr 2).

3. Trzeci typ: prefiksalny czasownik niedokonany tworzony jest od obydwu prostych czasowników — zarówno od „docelowego“ jak i od „niedocelowego“. Druga część łańcucha jest trójczłonowa tak samo jak pierwsza, np.:

jechać → rozjechać → rozjeżdżać
↓
jeździć → rozjeździć → rozjeżdżać

Wtórny czasownik niedokonany od tematu „niedocelowego“ wystąpił tylko 10 razy, przy czym w 8 wypadkach jest on derywatem od czasownika *jeździć*, w 1 — od *chodzić* i w 1 — od *nosić*. Pozostałe czasowniki „niedocelowe“ w ogóle nie tworzą takich formacji.

4. Czwarty typ: czasownik „docelowy“ i odpowiedni „niedocelowy“ tworzą w złożeniu z przedrostkiem czasownik niedokonany i na tym łańcuch słowotwórczy się kończy.

Na pr

Takich
par czasowni
za- od czasow
Wymieni
wyjątku prze
poszczególne
rywacie prefik
go“, jak w wy
przebrnąć, w
utworzony ty
się z przedr
rozchodzić.

Podane
różnice międ
widzenia form

1. Od
wy. Wyjątek
zawsze mają
wych charakt

2. Licz
celowych wy
wchodzą w r
ków dokonany
żaden z tem

Zaznac
lowego moż
konanego tw
fiku po- lub

Utworz
możliwe jest
Deryw
tu niedocelo

Struk
od tematów
Struk
wiej.

Na przykład:

biec → pobiec
↓
biegać → pobiegać

Takich łańcuchów jest 15; 12 z nich utworzonych jest od różnych par czasownikowych z prefiksem *po-*, reszta — z prefiksami *wy-*, *na-*, *za-* od czasownika *brodzić*.

Wymienione cztery typy łańcuchów nie obejmują wszystkich bez wyjątku przedrostkowych czasowników ruchu. Należy podać jeszcze poszczególne wypadki, kiedy łańcuch urywa się na jednym tylko derywacie prefiksalnym dokonanym od prostego czasownika „docelowego“, jak w wypadku derywatów od czasownika *brnąć*: *dobrnąć*, *zabrnąć*, *przebrnąć*, *wybrnąć* itd. Od czasownika *iść* z prefiksem *roze-* może być utworzony tylko czasownik zwrotny. Parzysty czasownik *chodzić*, łącząc się z przedrostkiem *roz-*, tworzy dwuczłonowy łańcuch: *chodzić* — *rozchodzić*.

Podane wyżej typy łańcuchów słowotwórczych ukazują wyraźnie różnice między tematami „docelowymi“ i „niedocelowymi“ z punktu widzenia formowania czasowników prefiksalnych:

1. Od tematów docelowych tworzy się zawsze łańcuch trójczłonowy. Wyjątek stanowią tylko czasowniki z prefiksem *po-*, które nie zawsze mają niedokonaną formę prefiksálną. Dla tematów niedocelowych charakterystyczny jest łańcuch dwuczłonowy.

2. Liczba czasowników dokonanych utworzonych od tematów docelowych wynosi 223. Tematy niedocelowe o wiele mniej aktywnie wchodzi w związki z prefiksami. Liczba utworzonych od nich czasowników dokonanych jest niewielka: 70. Z prefiksami *przy-*, *w/e/-*, *wz/e/-* żaden z tematów niedocelowych się nie łączy.

Zaznaczmy również, że łańcuch utworzony od czasownika docelowego może mieć także czwarty człón. Od wtórnego czasownika niedokonanego tworzy się czasownik dokonaný przez dodanie drugiego prefiksu *po-* lub *na-*.

Utworzenie takiego czasownika z podwójnym przedrostkiem możliwe jest prawie od każdego wtórnego czasownika niedokonanego.

Derywaty niedokonane należące do łańcucha powstałego z tematu niedocelowego nie łączą się z drugim prefiksem.

II. BUDOWA MORFOLOGICZNA CZASOWNIKÓW PREFIKSALNYCH

Struktura czasowników prefiksalnych dokonanych utworzonych od tematów docelowych nie nasuwa specjalnych uwag.

Strukturą wtórnych form niedokonanych zajmiemy się szczegółowiej.

Od czasownika *brnąć* czasowniki prefiksalne niedokonane nie są tworzone. W wypadku *brnąć* nie używa się zatem tematu niedocelowego do tworzenia wtórnej formy niedokonanej, co różni ten czasownik od innych czasowników ruchu.

Innym czasownikiem stanowiącym takiż wyjątek jest *jechać*. Wtórnią formą niedokonaną tworzy się w tym wypadku z 15 różnymi prefiksami za pomocą tematu *-jeźdźać*, który we współczesnym języku nie występuje bez prefiksu.

Czasowniki pochodne niedokonane od pozostałych czasowników ruchu różnią się o tyle, że wszystkie mogą być utworzone za pomocą tematu „niedocelowego“. Jednakże temat „niedocelowy“ nie jest jedynym środkiem tworzenia wtórnej formy niedokonanej. Słownik Karłowicza notuje 52 wypadki, w których czasownik prefiksalny niedokonany od czasownika „docelowego“ ma dwie formy, utworzone za pomocą różnych sufiksów lub tematów, np.: *przybiec* — *przybiegać* i [*przybiegiwać*]¹⁷; *odnieść* — *odnosić* i [*odnoszać*] itp.

Niektóre czasowniki dokonane pochodzące od *biec*, *ciągnąć*, *lecieć*, *pełzać* mają po dwie formy niedokonane, przy czym jedna z nich tworzona jest za pomocą tematu „niedocelowego“, a druga — za pomocą sufiksu *-ywa-/-iwa-*.

Z czasowników tych tylko derywaty od *lecieć* tworzą regularnie formy na *-ywa-*:

dolecieć — [dolatać] — dolatywać
 nalecieć — [nalatać] — nalatywać
 odlecieć — [oblatać] — oblatywać.

itd. (razem 11 łańcuchów).

Na 13 derywatów prefiksalnych od *biec* podwójną postać wtórnej formacji niedokonanej ma tylko 6, przy czym forma na *-ywa-* używana jest bardzo rzadko. Słownik Karłowicza podaje te formy z kwalifikatorem X; słowniki Szobera i Arcta nie podają ich wcale.

Są to:

przybiec — *przybiegać* — [*przybiegiwać*]
ubiec — *ubiegać* — [*ubiegiwać*]
wbiec — *wbiegać* — [*wbiegiwać*]
wybiec — *wybiegać* — [*wybiegiwać*]
zbiec — *zbiegać* — [*zbiegiwać*]
zabiec — *zabiegać* — [*zabiegiwać*]

Czasowniki *iść*, *nieść*, *wieść*, *wieźć*, *wlec* też mają podwójną formę wtórnego czasownika niedokonanego. W formacjach tych obok tematu

¹⁷ W nawiasy tu i dalej ujęto formy wychodzące z użycia.

niedocelowego spotykamy jeszcze jeden temat ze zmianą wokalizmu rdzenia i nowym sufiksem.

Dla derywatów od *iść* słownik Karłowicza podaje takie np. formy niedokonane z tematami *chodzić* i *chadzać*:

dojść	—	dochodzić	—	[dochadzać]
obejść	—	obchodzić	—	[obchadzać]
odejść	—	odchodzić	—	[odchadzać]
przejść	—	przechodzić	—	[przechadzać]
przyjść	—	przychodzić	—	[przychadzać]
wyjść	—	wychodzić	—	[wychadzać].

Od czasownika *nieść* 13 derywatów tworzy wtórną formę niedokonaną zarówno z tematem *-nosić* jak z tematem *-naszać*, np. *donieść* — *donosić*, *donaszać* itd. Formy o temacie *-naszać* wychodzą z użycia.

Istnienie wyliczonych przez nas podwójnych postaci wtórnej formacji niedokonanej, z których jedna w przeważającej większości wypadków jest rzadko używana albo wyszła z użycia, nie zmienia ogólnego obrazu regularnego twórczenia wtórnej formy niedokonanej za pomocą tematu „niedocelowego“ od wszystkich czasowników docelowych.

Tematy niedocelowe wszystkich czasowników ruchu w połączeniu z przedrostkiem dają czasowniki dokonane. Dlatego też powstają homonimy dokonane i niedokonane, w których skład wchodzi temat niedocelowy:

przebiec	—	przebiegać (niedok.)
biegać	—	przebiegać (dok.)
naciągnąć	—	naciągać (niedok.)
ciągać	—	naciągać (dok.) itp.

Wszystkie czasowniki dokonane utworzone przez złożenie tematów „niedocelowych“ z przedrostkami mają homonimy niedokonane.

Wyjątek stanowi tylko jeden czasownik *jeździć*, gdyż od *jechać* wtórna forma niedokonana tworzona jest z innym tematem: *-jeźdzać*. Wtórna forma niedokonana od *jeździć* tworzona jest przy tym za pomocą tego samego tematu *-jeźdzać*: *zjechać* — *zjeżdzać*, *zjeździć* — *zjeżdzać*.

Homonimów takich jest ogółem 8 — (zob. tabelę nr 2).

III. O ZNACZENIU PREFIKSÓW ŁĄCZĄCYCH SIĘ Z TEMATEM DOCELOWYM

W połączeniu z tematem „docelowym“ wszystkie 16 prefiksów, które występują w czasownikach ruchu, mają znaczenie przestrzenne: oznaczają one rozmaite kierunki ruchu względem przedmiotów otoczenia.

- DO-** W połączeniu z tematem „docelowym“ *do-* służy do oznaczania czynności skończonej, kiedy to ciało kierujące do określonego punktu przebywa resztę drogi i zbliża się tuż do danego punktu. Np. „*Dobiec* 'przybiec do celu“ (A.); „*Dobiegał* pierwszy do mety“ (Sz.); „*Dobrnęli* do połowy skłonu“ (Was. 16); „*Konie* z trudnością *dociągnęły* ciężar na miejsce“ (K.).
- NA-** Nadaje czasownikowi znaczenie skierowania czynności na jakiś przedmiot; poruszające się ciało zderza się przy tym z przedmiotem, przenika w głąb jego lub ogarnia jego powierzchnię, np. „*Najechał* koniem na nas“ (K.); „*Napłynęła* ciepłą falą myśl o Grzegorzcu“ (Was. 6).
- O/B/-** Za pomocą przedrostka *o/b/-* wyraża się ruch dokoła czegoś, okrążający jakąś przestrzeń lub przedmiot: „*Już* wskazówka *obiegła* tarczę zegarową“ (K.); „*Obejść* przeszkodę, górę, wieżę“ (K.).
- OD-** Oznacza oddalenie się na niewielki dystans lub oddalenie się całkowite: „*Odbiegała* od nas“ (oddaliła się) (Sz.); „*Odegnąć* nieprzyjaciela od murów miasta“ (K.); „*Nie* patrzył na nią, póki nie *odeszła* od jego łóżka“ (Was. 56).
- POD-** Prefiks ten w połączeniu z tematami „docelowymi“ ma trzy różne znaczenia związane z kierunkiem ruchu:
- 1) Zbliżenie do celu przestrzennego: „*Podjechał* pod bramę kareta“ (K.); „*Kruk podleciał* do trupa“ (K.); „*Podtoczyć* armaty pod mury miasta“ (K.).
 - 2) Ruch skierowany pod jakiś przedmiot: „*Podszedł* nieuważnie pod śmigł wiatraka“ (K.); „*Podjechać* pod most“ (K.);
 - 3) Ruch skierowany w górę: „*Podniósł* do ust rękę Marii i pocałował“ (Was. 96); „*Panicz*, widać, zapytał o coś kobietę, bo powstała z klęczek i *podniosła* głowę do góry“ (P. 24); „*Rozpędziwszy* się *podleciał* pod sam szczyt wyniosłości“ (K.).
- PRZE-** Ma również kilka znaczeń przestrzennych:
- 1) Służy do oznaczania ruchu przecinającego przedmiot wzdłuż jego powierzchni, często od jednego końca do drugiego: „*Boją* się, że zając im drogę *przebieży*“ (cyt. K.); „*Już* raz *przebrnęli* krytyczne miejsce“ (Was. 17); „*Przegnać* bydło przez rękę“ (K.).
 - 2) Oznacza ruch przekraczający kres, punkt, do którego zmierza: „*Zasnął* i *przejechał* właściwą stację“ (K.).
- PRZY-** Prefiks *przy-* służy do wyrażania osiągnięcia przez poruszający się przedmiot określonego punktu: „*Ku* wieczorowi *przybiegła* do Ślimakowej stara Sobieska“ (P. 136); „*Strach* nas *przegnał* ze wsi do miasta“ (K.); „*Idźże* sobie, skądś *przyszedł*“ (K.).

- ROZ- Służy do oznaczania ruchu dwóch lub kilku przedmiotów z jednego punktu w różne strony: „Wiatr mgłę, chmury rozpędził“ (K.); „Pies rozwlókł kości po kątach“ (K.).
- U- Za pomocą tego prefiksu wyrażane są dwa znaczenia przestrzenne:
- 1) Czasownik prefiksalny oznacza oddalenie (się): „Żołdactwo uciekając, *uniosło* zagrabione mienie mieszkańców“ (K.);
 - 2) Za pomocą prefiksu *u-* wyrażane jest przebycie przez przedmiot określonego, ograniczonego odcinka przestrzennego: „*Uszliśmy* teraz milę“ (K.); „*Uleciał* już duży kawał drogi“ (K.); „Zaledwie *ulazł* kilka kroków, już odpoczywa“ (K.).
- W- 1) Wyraża przenikanie poruszającego się ciała w obręb jakiegoś przedmiotu do jego wnętrza: „Konie *webrnęły* w wodę“ (K.); „*Wejdę* tu na chwilę“ (K.); „*Wjechać* w bramę, w rzekę, w las, między płoty“ (K.);
- 2) Za pomocą prefiksu *w-* może być wyrażony ruch skierowany ku górze: „*Wjechać* na górę“ (K.);
- WZ/E/- Występuje zaledwie w czterech czasownikach i ma zawsze znaczenie przestrzenne (ruch skierowany do góry): „Niech nad martwym *wzlecę* światem“ (Mick.); „Nim słońce *wzejdzie* rosa oczy wyje“ (przysłowie); „Pani *wzniosiła* oczy do nieba“ (P. 64).
- WY- Oznacza ruch: 1) od wewnątrz na zewnątrz, poza obręb czegoś: „*Wybiegła* przed wrota jeszcze popatrzeć na swoich“ (P. 51); „*Wybrnąć* ze śniegu, z lasu, z wody“ (K.); „Teraz, panie doktorze, nie pojedzie... Psa ciężko *wygnać*“ (Żeromski, „Siłaczka“);
- 2) ruch z dołu do góry: „*Wylazł* na mur drugiego piętra“ (Sz.).
- Z/E/- Oznacza ruch: 1) z góry w dół: „Szybko *zbiegła* po schodach“ (Was. 8); „Tymczasem Niemcy *zjechali* w dół i przez chwilę nie było ich widać“ (P. 128); „To ten sam, co jechał na koniu i czapka mu ze łba *zleciała*“ (P. 60);
- 2) z różnych stron do jednego środkowego punktu: Ślimak zebrał siano i *zwlókł* je na podwórek“ (P. 165).
- ZA- Prefiks ten służyć może do określania rozmaitych kierunków ruchu nawet w połączeniu z tym samym tematem:
- 1) Ruch skierowany daleko w głąb czegoś: „Hej! Gdzie ona teraz była, gdzie ją tatusiowa wola *zawiodła!*“ (S. 168); „*Zaszliśmy* daleko w las“ (Sz.).
 - 2) Ruch skierowany do wnętrza przedmiotu: „Inni zaś pomogli stojące *zaciągnąć* Rzepę do chlewka“ (S. 101); „Dziś *zawiózł* ją do lasu“ (P. 100); „Porwałem go na ręce i *zaniostałem* do łóżka“ (S. 155).
 - 3) W szeregu wypadków prefiks *za-* jednocześnie z kierunkiem

do wnętrza czegoś wyraża krótkotrwałość przebywania przedmiotu w danym miejscu: „Na chwilę *zabiegnę* do niego“ (Sz.); „Bóg wam zapłać, sołtysie, żeście *zaszli* do nas w gościnę“ (P. 36).

4) Ruch skierowany na przedmiot: „Słońce *zaszło* za las“ (Sz.);

5) Ruch kończący się przed przedmiotem (odosobniony wypadek): „*Zajechał* wreszcie przed szkołę“ (Żeromski, „Siłaczka“).

6) Ruch na spotkanie innemu poruszającemu się przedmiotowi: „*Zabiegł* mu drogę woźny“ (Sz.). Por. *zajechać* komu drogę, *zaskoczyć kogo*: ten zwrot dziś bywa używany tylko w znaczeniu wtórnym (zbliżonym do ros. озадачить).

A więc można twierdzić, że dla 15 prefiksów występujących z czasownikami ruchu charakterystyczne jest, gdy łączą się one z tematem docelowym, znaczenie przestrzenne. Rozpatrywane czasowniki mają w przytoczonych przykładach nieprzenośne znaczenie przesuwania się w przestrzeni. Nieobca jest im, oczywiście, metaforyzacja, dzięki której powstaje w ich zakresie bogaty system znaczeń przenośnych.

Czasowniki prefiksalne (utworzone od tematów „docelowych“) oznaczają często czynność związaną z upływem czasu oraz z tym lub innym rozwojem zjawisk w czasie. Pod tym względem czasowniki prefiksalne są analogiczne do prostych czasowników docelowych, w których ustaliły się te same funkcje.

Gdy wskutek metaforyzacji czasownik nie ma już znaczenia mechanicznego przesuwania się w przestrzeni, związek znaczeniowy z pojęciem ruchu (rozwoju jako ruchu w czasie) nie zostaje zerwany. W związku z metaforyzacją również prefiks nabiera nowego znaczenia. Może tu już chodzić o znaczenie nie przestrzenne, lecz rezultatywne. To rezultatywne znaczenie prefiksu należy zapewne uważać za wtórne: „Godzina śmierci *nadeszła*“ (K.); „O, nieszczęśliwe dni życia mojego, jakżeście prędko *przebiegły*“ (K.); „Noc *przyszła* dotąd w pamięci ohydna“ (K.).

Jeżeli czasownik oznacza ten lub inny rozwój wydarzeń w czasie, to prefiks ma znaczenie rezultatywne. W tej funkcji występuje bezprefiksalny czasownik *iść* oraz jego supletywne derywaty: „*Doszło* do nieporozumienia, zerwania stosunków“ (K.); „Nie *dojdzie* to do skutku“ (K.); „Posłuchaj mnie i źle na tym nie *wyjdiesz*“ (K.); „Bądź cierpliwa, wszystko ci to na dobre *wyjdzie*“ (K.); „Na sucho to mu nie *ujdzie*“ (K.); „*Uszło* mu to płazem“ (K.).

Jest to inny wypadek nabierania przez tematy „docelowe“ znaczenia przenośnego. Związek znaczeniowy z ruchem jest tu jeszcze

odczuwalny
zultatywny

Zmian
w rozmaity
stracę tyl
tywnego w
celowymi.

Ale je
docelowego
znaczenia p
czenia czas
Znaczn

DO-

NA-

OB/E/-

OD/E/-

POD/E/-

PRZE-

odczuwalny. Znaczenie przestrzenne przedrostka nie występuje. Rezultatywne znaczenie prefiksu jest wtórne.

Zmiany znaczeń prefiksalnych czasowników ruchu zachodzą w rozmaity sposób. Przytoczone wyżej przykłady mogą służyć za ilustrację tylko niektórych wypadków powstawania znaczenia rezultatywnego w prefiksach występujących w złożeniu z tematami docelowymi.

Ale jest wiele czasowników prefiksalnych utworzonych od tematu docelowego, w których znaczenie czasowe prefiksu nie pochodzi z jego znaczenia przestrzennego; niepodobna tego objaśnić metaforyzacją znaczenia czasownika.

Znaczenie rezultatywne mamy np. w następujących wypadkach:

- DO- 'udowodnić, uargumentować' — *dowieść*: „Dowiodła, że zna równie pędzel, nuty“ ... (Mick.);
'dojrzeć' — *dojść*: „Doszło już żyto“ (K.).
- NA- 'przybyć w wielkiej liczbie' — *najechać, należeć, nalecieć*: „Naleciało wiele komarów“ (K.);
'oszukać' — *naciągnąć*: „Oszukać i naciągnąć mnie nie staraj się“ (K.);
'nabrzmieć' — *nabiec*: „Żyły mu nabiegły“, „Guz mi nabiegł“ (K.).
- OB/E/- 'poruszając się, znaleźć się w kilku miejscach po kolei' — *obejść, obiec*: „Obiegł wszystkie kąty, sklepy“ (K.);
'dotknąć (moralnie)' — *obejść*: „Obeszło go bardzo, żeś mu nie odpisał“ (K.);
'ominać' — *obejść*: „Obejść prawo“;
'oszukać' — *obejść*: „Łatwo go można obejść“;
- OD/E/- 'uzyskać, osiągnąć' — *odnieść*: „Odnieść zwycięstwo, korzyść, wrażenie“;
'odstąpić' — *odejść, odbiec*: „Odejść od założenia“, „Odejść od zwyczajów przodków“, „Odbiec od tematu“;
- POD/E/- 'zwiększyć, podwyższyć, wzmóc' — *podnieść*: „Podnieść pensję, komorne“, „Podnieść pozicm oświaty“;
'dźwignąć ze złego, ciężkiego stanu' — *podnieść*: „Podnieść z upadku, z nędzy“, „Podnieść kogo na duchu“;
'oszukać' — *podejść* kogo.
- PRZE- 'iść na przedzie, dowodzić' — *przewieźć, przewodzić*: „Przewieźć w tańcu“, „Przewieźć w wojsku“;
'ścierpieć' — *przenieść*: „Nie przeniosę tej zniewagi, krzywdy“;
'zostać przyjętym' — *przejść*: „Kandydatura jego przeszła na ogólnym zgromadzeniu“, „Wniosek ten przeszedł większością głosów“ itd.;

- PRZY- 'przywabić' — *przyciągnąć* kogoś;
 'dostać się, przypaść' — *przyjść*: „Przyszło mi tyle a tyle z majątności”;
 'dojść do czegoś, popaść w coś' — *przyjść*: „Przyjść do ubóstwa, do niesławy”;
 'dojść do czegoś, skończyć się czymś' — *przyjść*: „Przyszło do nieporozumienia”, „Przyszło do wojny”;
 'spowodować, dać' — *przynieść*: „Przynieść komu szkodę, korzyść”, „Przynieść komu hańbę, zaszczyt”;
- ROZ- 'pobić' — *roznieść*: „Rozniesiono wszystkich w puch”;
 'porozprowadzać' — *rozwieźć*: „Piekarz do dnia rozwozi pieczywo po gospodach”;
 'zmiażdżyć kołami' — *rozjechać*;
- U- w formie nieosobowej 'nada się, może być' — *ujdzie, ulezie*: „Niczego, ulezie”;
 'wykonać czynność za pomocą siły zdolnej do udźwignięcia ciężaru — *uciągnąć, uwieźć, uwlec, unieść*: „Uciągnie to jeden koń”, „Nie mogłem tego kłocu uwlec”, „Most taki wiele ludzi nie uniesie”;
 'wyprzedzić, prześcignąć' — *ubiec [ubieżeć]*: „Chciał się odznaczyć, ale drudzy go ubiegli”, „Nie ubieżysz tego franta”;
- W/E/- 'oddziałać' — *wpłynąć*: „Ta okoliczność wpłynęła stanowczo na obrady”, „Wpłyn na niego, aby się ustatkował”;
 'wprowadzić, wtrącić' — *wwieść*: „Tyś mnie wwiodła w ten kłopot”, „Wwieść kogo w błąd”; *wciągnąć*: „Wciągnął go w wojnę, w związek”;
- WY- 'wysiedzieć' — *wywieść*: „Wywieść pisklęta”;
 'zbudować' — *wywieść*: „Wywieść mur”; *wynieść* — „Wyniósł kościół bogaty”;
 'osiągnąć' — *wynieść*: „Wynieść z czego naukę”, „Z rozmowy wyniosłem pewność jej miłości”;
- Z/E/- 'oszukać' — *zwieść*: „Co poczną, jeżeli Niemiec ich zwiódł?” (S. 181);
- S- 'skasować' — *znieść*: „Gdyby to było w mojej mocy, zaraz bym pojedynki zniósł”;
 'ścierpieć' — *znieść*: „Znieść głupstwo”;
- ZA- 'zasypać czymś' — *zanieść*: „W miejscach, które dzisiaj piaskiem zaniósł” (Mick.);
 'zmusić do czegoś' — *zagnać*: „Zagnali go od razu do pracy” (Sz.);
 'zastać nagle' — *zajść*: „Zaszedłem go na czytaniu książki”;
 'zasnuć się' — *zajć*: „Oczy zaszły łzami”;
 'zdarzyć się' — *zajść*: „Zaszło nieporozumienie”.

Na
jeden —
rezultaty

Przy
ofiarowa
mruknał

Czas
„Jaką ta
(Was. 99)

W t
chem i p
nego.

Nie
strowane
powsta

taforyz
P

tami d
znacza

n
D
celowa

ności
jest z

ruchu
pochod
taczac

ruchu
Przy

„Poc
bulwa

fiks
tivu

„Pr
dzie

cył
bieg
w ta

Na 16 prefiksów łączących się z tematami „docelowymi“ tylko jeden — *po-* zawsze ze wszystkimi czasownikami ruchu ma znaczenie rezultatywne.

Przykłady na znaczenie rozpoczęcia czynności: „Ja poprowadzę — ofiarowała się Maria i *poszła* przodem“ (Was. 96); „No, tego dosyć — mruknął brodaty i *pociągnął* ojca do wózka“ (P. 32).

Czasem prefiks *po-* oznacza całkowite zakończenie czynności: „Jaką tajemnicę *poniósł* ze sobą do grobu pułkownik Anochin?“ (Was. 99); „Gdzie doktor Woroncow? — Doktor *poleciał*“ (Was. 65).

W tych wypadkach prosty czasownik zatracił już związek z ruchem i prefiks nabywa znaczenia nie przestrzennego, lecz rezultatywnego.

Niektóre znaczenia rezultatywne, jak to zostało wyżej zademonstrowane na przykładach czasowników oznaczających upływ czasu, powstają na gruncie przestrzennych znaczeń prefiksów w wyniku metaforyzacji.

Podsumowując wynik badań prefiksów występujących z tematami docelowymi, należy stwierdzić, że charakterystyczne jest dla nich znaczenie przestrzenne.

IV. O ZNACZENIU PREFIKSÓW ŁĄCZĄCYCH SIĘ Z TEMATEM NIEDOCELOWYM

Dla czasowników prefiksalnych derywowanych od tematu niedocelowego charakterystyczne jest rezultatywne znaczenie prefiksów.

1. Znaczenie determinatywne. Wiąże się ono z pojęciem czynności trwającej przez długi, lecz ograniczony, określony czas. Wyrażane jest za pomocą prefiksu *po-*, który występuje w piętnastu czasownikach ruchu tylko z tym znaczeniem: *pobiegać, pobrodzić, pociągać, poganiać, pochodzić, pojeździć, polatać, połazić, ponosić, popelzać, popływać, potaczać, powodzić, powozić, powłóczyć*.

Wszystkie te czasowniki mają znaczenie: 'spędzić pewien czas na ruchu, przesuając się lub przesuając coś w taki lub inny sposób'. Przykłady: „*Pobrodził* długo, nim się z tych bagnisk wydobył“ (K.); „*Pociągał* go po sądach, po mieście“ (K.); „Wyszliśmy *pochodzić* po bulwarze“ (K.).

Znaczenie determinatywne może mieć także czasownik z prefiksem *prze-*, przy czym czasownikowi temu towarzyszy zawsze *accusativus temporis*: „*przechodzić*, 'spędzić pewien czas na chodzeniu“ (K.); „*Przechodzę* do rana, bobym zmarł“ (P. 209); „*Przenosić* suknię tydzień“ (K.); „*Przetłaził* jeden dzień i drugi, omijając stójkowych“ (Prus, cyt. K.); podobnie czasowniki *przelatać, przetaczać, przepływać, przebiegać, przejeździć* oznaczają 'spędzić pewien czas na poruszaniu się w taki czy inny sposób'. W wypadku, kiedy przy czasowniku z prefik-

sem *prze-* nie ma biernika czasu, występuje on w innym znaczeniu, nie determinatywnym, lecz rezultatywnym. Czynność oznaczana przez czasownik determinatywny i odbywająca się w ramach określonego czasu jest czynnością złożoną, dokonującą się w różnych kierunkach.

2. Czasowniki rezultatywne z biernikiem miejsca. Czynność kończy się w tym wypadku w wyniku przebycia całej przestrzeni, na którą była skierowana:

schodzić 'przebyć w różnych kierunkach daną część przestrzeni' — „Choćby kraj świata schodził, drugiej takiej nie znajdę“ (S. 224);

złazić „łaząc obejść, schodzić, zwiedzić we wszystkich kierunkach“ (K.) — „Złaził całe miasto i nie znalazł go“ (K.);

złatać „lotem przebyć w różnych kierunkach“ (K.) — „Całą wieś złatałem, nigdzie jego znaleźć nie mogę“ (K.);

wybiegać „przebiec we wszystkich kierunkach, zjeździć, objechać“ (K.) — „Pan mój przez ten kwartał pół Europy wybiegał, szukając wszędzie jak najlepszych mistrzów“ (K.);

obchodzić — „Jam wszystko znalazł, obejrzał, obchodził“ (K.);

zjeździć — „Całe Niemcy zjeździli tam i nazad, i teraz spod Berlina zapychają“ (Wiech);

zbrodzić „przejsć kawał kraju; przejść rzeki i bagniska“ (K.);

Czynność skierowana na pewną przestrzeń przebiega więc w różnych kierunkach.

3. Czasowniki rezultatywne z biernikiem obiektu, na który skierowana jest czynność. W toku czynności następują zmiany w obiekcie (pozytywne lub negatywne):

donosić 1) „znosić do reszty, zedrzeć, doniszczyć“, „donosić sukni“ (K.); 2) „le k. przebyć ciężę: „Donosić płód“ (K.);

objeździć konia;

obtaczać „wytarzać na wszystkie strony“ (K.) — „Obtaczać pulpety w mące“ (K.);

obnosić „nosząc na sobie, dopasować do swej figury, rozchodzić: Obnosić suknię“ (K.);

rozjeździć „jeżdząc roznieść, rozmiesić, rozrobić: Rozjeździć drogę, błoto“ (K.);

rozchodzić 1) „rozchodzić zdrętwiałą nogę“ (K.), tj. doprowadzić przez chodzenie do normalnego stanu, 2) „rozchodzić obuwie“ (K.), tj. uczynić bardziej luźnym wskutek noszenia;

przewłóczyć 'zabronować' (pole);

ujeździć 1) „ujeździć konia“ (K.), 2) „ujeździć drogę“ (K.), przetrzeć, utarować;

wynosić 1) „wynosić suknię — noszeniem [...] zużyć“ (K.); 2) „nosząc wyniańczyć, wypielegnować“ (K.) — „Był starowina przywiązany

do niej jak do własnego dziecięcia, bo ją na rękach wynosił z dzieciństwa“ (Sz.);

zawodzić 'zwożąc zapełnić, zasypać': „Zawozić dół piaskiem, gruzem. Zawozić rów“ (K.);

zajeździć 1) 'zamęczyć jazdą (konia)'; 2) 'zniszczyć jazdą pojazd' — „Już nam kilka karet potłukli, konie zajeździli“ (K.).

We wszystkich tych wypadkach czynność skierowana na obiekt jest złożona, przebiega w różnych kierunkach nie po linii prostej. Zmiany zachodzące w obiekcie są przyczyną ustania oddziaływania na obiekt, zakończenia czynności.

4. Czasowniki z biernikiem obiektu rezultatywnego. W wyniku złożonej czynności podmiot nabywa (lub traci) jakiś przedmiot lub właściwość:

rozchodzić — „Rozchodzić znużenie — jedyna rada“ (K.);

przejeździć 'wydać na jazdę': „Przejeździć pieniądze, majątek“ (K.);

przebiegać 'biegając stracić': „Znaczną część majątku przebiegał“ (K.);

wybiegać 'bieganiem wydostać, wyrobić sobie, uzyskać': „W pocie czoła kiedy człek co wybiega u takich dłużników?“ (K.);

wychodzić 'osiągnąć coś długim chodzeniem' — „Chodził, chodził, aż w końcu wychodził sobie, czego chciał“ (Sz.);

wylatać 'osiągnąć coś w wyniku lataniny, bieraniny' — „Alem sobie powiedziała: wszystko wylatam, wybiegam, wystaram się i już“ (Bog. 15).

5. Czasowniki o znaczeniu dystrybutywnym. Znaczenie to wyraża prefiks *na-*, który wskazuje kierunek ruchu kilku przedmiotów i zgromadzenie ich w jednym miejscu. W odróżnieniu od czasowników prefiksalnych derywowanych od tematów docelowych (z tym samym prefiksem) mogą one oznaczać ruch wykonany kilkakrotnie.

naciągnąć 1) „często ciągnąc, nagromadzić, naznosić: Szczury naciągały śmiecia do nory“ (K.), 2) „często ciągnąc, wiele nacerpać: Naciągać wody ze studni“ (K.);

nanosić 'nosząc ustawicznie, znieść w wielkiej albo w pewnej ilości, naznosić': „Mysz nanosiła pełną norę orzechów“ (K.), „Nanosić wody do wanny“;

nawozić 'wożąc ustawicznie, wiele razy przywieźć' (K.);

nawłóczyć „nazwłóczyć, włócząc nagromadzić: Nawłóczył jałowcu, wystawił pletniak“ (K.).

Tak więc wszystkie prefiksy łączące się z tematami niedocelcowymi mają znaczenie rezultatywne lub determinatywne. Rezultat czynności może być osiągnięty w wyniku złożonego ruchu, niedocelowego lub takiego, który wykonywany jest za kilkanaście nawrotami lub ze skierowaniem na kilka obiektów (znaczenie dystrybutywne).

V. O ZWIĄZKU ZNACZENIOWYM TEMATU Z ŁĄCZĄCYM SIĘ Z NIM PREFIKSEM

Po rozpatrzeniu znaczenia prefiksów łączących się z tematami docelowymi i niedocelowymi można stwierdzić, że ten sam prefiks ma różne znaczenia zależnie od tego, z jakim tematem wchodzi w związek.

Ponadto można prześledzić, jak w czasownikach prefiksalnych znajdują wyraz wszystkie właściwości danego typu tematu czasownikowego, stanowiące zarówno o znaczeniu prefiksu, jak o znaczeniu całego czasownika.

Wiadomo, że tematowi docelowemu właściwe jest znaczenie docelowości, jednorazowości i konkretnego charakteru czynności. Prefiksy zawierają w sobie często określoną „aluzję“ do znaczenia kierunkowego. Łącząc się z określonym tematem docelowym, prefiksy nadają mu nowe znaczenie leksykalne. Nie jest to już tylko docelowość, lecz ruch w jednym określonym kierunku, wskazanym przez prefiks. Zachodzą przy tym zmiany nie tylko leksykalne; czasownik uzyskuje nową cechę gramatyczną — znaczenie dokonane. Aspekt dokonany ze względu na swoje znaczenie kresu czynności (jakiegoś przełomowego *momentu* w toku czynności ograniczającego tę czynność w czasie) wiąże się z konkretnym charakterem czynności.

Prefiks określa więc konkretne warunki (moment i kierunek) przejawiania się czynności, odgrywa rolę konkretyzującą.

Konkretnym charakterem tematów docelowych należy zapewne tłumaczyć to, że ciążą one do związku z prefiksami, do dalszej konkretyzacji. Świadczy o tym duża liczba czasowników prefiksalnych utworzonych od tematów docelowych.

Wśród prefiksów łączących się z określonymi tematami docelowymi są też prefiksy rezultatywne. Znaczenie rezultatywne prefiksów należy w całym szeregu wypadków uważać za zjawisko wtórne, wynik metaforyzacji.

Nie mniej wyraźnie występuje na jaw w czasownikach prefiksalnych swoisty charakter tematów niedocelowych. Tematy te w przeciwieństwie do docelowych nie mają stałego konkretnego znaczenia. Przejawia się ono sporadycznie, tylko w określonych warunkach kontekstu. W tym ostatnim wypadku tematy niedocelowe mogą wyrażać bądź czynność konkretną niedocelową, bądź czynność konkretną powtarzającą się w określonym kierunku.

Łącząc się z tematem niedocelowym prefiksy wykazują nowe znaczenie, inne niż przy temacie docelowym. Charakterystyczne jest dla nich już nie znaczenie kierunkowości czynności, nie dające się pogodzić z podstawowym znaczeniem tematów niedocelowych — bezkierunkowością — lecz znaczenie czasowe. Prefiks w inny sposób konkretyzuje czynność wyrażaną przez bezprefiksalny czasownik niedokonany. Każdy

ruch niedocelowy jest czynnością złożoną, formacje zaś prefiksalne od tematów niedocelowych wyrażają pełnię przejawiania się czynności złożonej, jej rezultatywność. Miarą pełni przejawiania się czynności jest obiekt, na który czynność jest skierowana. Czasowniki rezultatywne z biernikiem czasu i miejsca oznaczają wyczerpanie czasu i przestrzeni, do których ogranicza się dana czynność złożona. W czasownikach rezultatywnych z obiektem bezpośrednim lub rezultatywnym kres dokonującej się czynności uzależniony jest od zmian zachodzących w obiekcie, na który jest ona skierowana. Wszystkie te znaczenia rezultatywne zakładają nie liniowy ruch postępowy, lecz ruch złożony, niedocelowy. Bezkierunkowość ruchu przejawia się najwyraźniej w bierniku miejsca. W słownikach objaśnienia takich wyrazów zawierają wskazówkę, że czynność odbywa się we wszystkich kierunkach.

Prefiksalne czasowniki odzwierciedlają również inną cechę tematów niedocelowych — powtarzalność ruchu. Widać to z czasowników dystrybutywnych, złożonych z prefiksem *na-*, zwłaszcza gdy się zestawia je z derywatami od tematów docelowych z tym samym prefiksem.

Obydwa czasowniki oznaczają nagromadzenie przedmiotów w jednym miejscu, w którego kierunku odbywa się ruch. Ale np. w czasowniku *nawozić* (w odróżnieniu od czasownika *nawieźć*) czynność jest jako zachodząca kilkakrotnie, powtarzająca się,

W języku rosyjskim są czasowniki typu *sjez'dit'*, *sb'egat'*, w których prefiks w połączeniu z tematem niedocelowym oznacza nie tylko dokonanie czynności, lecz również wskazuje, że ruch odbywa się w określonym kierunku i wraca do punktu wyjścia. W tym wypadku występuje jeszcze jedno konkretne znaczenie tematów niedocelowych — ruch połączony z powrotem¹⁸.

Analiza czasowników prefiksalnych utworzonych od tematów niedocelowych wykazuje, że prefiksacji ulegają tematy niedocelowe o konkretnym znaczeniu. Pozwala to przypuszczać, że właśnie konkretne znaczenie tematów niedocelowych powoduje ich łączenie się z prefiksami.

VI. STOSUNEK NIEDOKONANEJ FORMACJI PREFIKSALNEJ DO FUNKCJI BEZPREFIKSALNYCH TEMATÓW DOCELOWYCH I NIEDOCELOWYCH

Czasownik prefiksalny niedokonany, tożsamy pod względem znaczenia leksykalnego z czasownikiem prefiksalnym dokonanym, stanowi z nim parę aspektową. Jak wykazała analiza budowy morfologicznej tematów, we wtórnych formach imperfektywnych z dwóch możliwych zachowuje się zwykle jedna tylko forma. Służy ona w równej mierze do wyrażania czynności zarówno konkretnej, jak i oderwanej.

¹⁸ W języku polskim czasownik *schodzić* w znaczeniu 'pójść i wrócić' zdarza się, ale jest rutenizmem.

Niedokonane czasowniki prefiksalne w odróżnieniu od bezprefiksalnych już zawierają jeden warunek konkretności przebiegu czynności: prefiks wskazuje kierunek ruchu. Czasowniki te mogą nabywać znaczenia konkretnego lub abstrakcyjnego zależnie od innego warunku konkretności przebiegu akcji, tzn. zależnie od tego, czy określony jest konkretny moment czynności.

Przykłady: „Gadaliśmy, żeś utknął pod górą, a ty, chwała Bogu, *dojeżdżasz*“. (P. 108); „Oparłszy głowę o ścianę, przymknęła powieki. *Przychodził* sen, przerywany, ciężki, gorączkowy“ (S. 182); „Matka drepce, krząta się [...] *Podchodzi* do Grzegorza i nieśmiało, delikatnie głaszcze go po głowie“ (Was. 90).

W wypadku, gdy konkretny moment czynności nie jest zaznaczony w tekście, prefiksalny czasownik niedokonany oznacza czynność powtarzającą się, tj. abstrakcyjną: „Z daleka od czasu do czasu *dolał* łoskot tramwaju“ (Was. 50); „Znów mostek — ileż to razy przechodzili razem trzy chwiejne deski“ (Was. 38); „Za to ile razy przyjadę w waszą okolicę, będziesz mnie *odwoził*“ (P. 163).

VII. O TWORZENIU HOMONIMÓW DOKONANYCH I NIEDOKONANYCH ZA POMOCĄ TEMATU NIEDOCELOWEGO

Czasowniki docelowe mają prefiksy o znaczeniu przestrzennym, niedocelowe o znaczeniu rezultatywnym. Jest to właśnie ten wypadek, kiedy tematy podlegają bezpośredniej prefiksacji. Przez dodanie prefiksu powstają czasowniki dokonane.

Ich homonimów niedokonanych utworzonych według innego wzorca słowotwórczego, nie można uważać, za wynik bezpośredniej prefiksacji. Prefiksalne czasowniki niedokonane utworzone są od czasowników dokonanych i stanowią z nimi pary aspektowe. Znaczenia leksykalne tych par pokrywają się ze sobą; czasownik prefiksalny niedokonany przejmuje obok znaczenia leksykalnego również przestrzenne znaczenie prefiksu czasownika dokonanego (ten ostatni utworzony jest od tematu docelowego i ma znaczenie czynności przebiegającej w jednym określonym kierunku). Forma prefiksalna niedokonana jest więc trzecia w szeregu typu *iść* — *zejść* — *schodzić*, *nieść* — *donieść* — *donosić* i utworzona jest za pomocą wymiany tematów.

O znaczeniu jej decyduje nie znaczenie tematu niedocelowego, (podobnie jak to obserwowaliśmy w czasownikach dokonanych pochodzących od tematów niedocelowych), lecz znaczenie prefiksального czasownika dokonanego.

Wtórna forma niedokonana może być utworzona nie tylko przy udziale tematu niedocelowego (zdarza się to tylko w czasownikach nieproduktywnych klas, i to nieregularnie), ale i za pomocą sufiksu *-ywa-* (*-iwa-*) (zob. załączoną tabelę prefiksalnych czasowników ruchu).

Skróty

- A. — M. Arct „Słownik ilustrowany języka polskiego“, Warszawa 1916.
 Bog. — H. Boguszewska, „Czarna kura“, Warszawa 1952.
 Br. — K. Brandys, „Człowiek nie umiera“, Warszawa 1951.
 Brosz. — J. Broszkiewicz, „Kształt miłości“, Warszawa 1953.
 D. — „Słownik języka polskiego“ pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa, t. I — 1953, t. II — 1959.
 Dąb₁ — M. Dąbrowska, „Noce i dnie“, t. I, Warszawa 1947.
 Dąb. — M. Dąbrowska, „Marcin Kozera“, Warszawa 1945.
 H. — B. Hamera, „Na przykład Plewa“, Warszawa 1950.
 Fr. — A. Fredro, „Śluby panięskie“, Warszawa 1952.
 K. — „Słownik języka polskiego“ J. Karłowicza i in., t. I—VIII, Warszawa 1900—27.
 Kr. — L. Kruczkowski, „Kordian i cham“, Moskwa 1950.
 Mick. — A. Mickiewicz, Korespondencja, t. VI, Warszawa 1850.
 Nałk. — Z. Nałkowska, „Romans Teresy Hennert“, Warszawa 1954.
 Orz. — E. Orzeszkowa, „Nad Niemnem“, (Wilno), 1953.
 P. — B. Prus, „Nowele“, Warszawa 1952.
 P₁ P₂ — B. Prus, „Lalka“, t. I—II, Warszawa 1953.
 P. Pl. — B. Prus, „Placówka“, Moskwa 1953.
 R₁ — W. Reymont, „Ziemia obiecana“, t. I, Warszawa 1902.
 S. — H. Sienkiewicz, „Opowiadania“, Moskwa 1953.
 Sz. — S. Szober, „Słownik poprawnej polszczyzny“, Warszawa 1948.
 W. — Wiech, „Spokojna głowa“, Warszawa 1952.
 Was. — W. Wasilewska, „Po prostu miłość“, Moskwa 1944.
 Z. — G. Zapolska, „Moralność pani Dulskiej“, Warszawa 1952.

Przełożył z rosyjskiego: B. Strumiński

Danuta Buttler

NEOLOGIZM I TERMINY POKREWNE

Zespół polskich terminów językoznawczych związanych z wyróżnieniem najnowszej warstwy słownikowej jest wprawdzie dość różnorodny, ale niejednorodny i nieprecyzyjny. W jego zakresie ujawniają się dobitnie ogólne cechy terminologii leksykologicznej: przygodne, żywiołowe jej kształtowanie, brak stabilizacji funkcji terminologicznych jej składników, mnogość indywidualnych nazw odpowiadających tym samym pojęciom. Takie stosunki w zakresie terminologii wynikają z faktu, że

sama problematyka badawcza jest stosunkowo świeżej daty, a podstawy metodologiczne analizowania najnowszej warstwy słownictwa dopiero się kształtują. W polskiej literaturze językoznawczej do wyjątków należą prace próbujące dać teoretyczne ujęcie zagadnienia neologizmów¹ i system ich klasyfikacji; można by tu przytoczyć chyba tylko artykuł Rosponda „Nowotwory czy nowopotwory językowe?”² mający zresztą charakter popularny i układ terminów Gaertnera, omówiony w „Gramatyce współczesnego języka polskiego”³. Ale te konsekwentne, wewnętrznie zhierarchizowane systemy nazw powstały późno; początków kształtowania się terminologii związanej z nowym słownictwem trzeba szukać w pracach materiałowych. Można mówić o dwu ośrodkach, dwu kręgach badaczy, którzy z racji swych zainteresowań musieli się zetknąć z problematyką nowego słownictwa. Pierwszy stanowili historycy i teoretycy literatury, badacze stylu pisarzy, drugi — środowisko językoznawców zajmujących się działalnością normatywną, pedagogiką językową, np. autorzy wydawnictw poprawnościowych, członkowie redakcji i korespondenci pism językoznawczych, szczególnie Poradnika Językowego. Tradycja użycia przez nich nazw *neologizm*, *nowotwór* nie jest zbyt długa; w pracach z końca XIX i początków XX wieku operowano omówieniami *wyrazy nowotne*, *wyrazy ukute*, *wyrazy nowe*. W niektórych jednak publikacjach tego okresu (np. w artykule Łosia „Wyrazy nowe”⁴ można zaobserwować przekształcanie się w termin o jednolitej strukturze słowotwórczej doraźnego, ale często powtarzanego połączenia *nowy twór*. Wydaje się, że nazwą *nowotwór* (i pochodnym *nowotwórstwem*) posługiwali się przede wszystkim językoznawcy — „poprawnościowcy”, teoretycy literatury zaś częściej stosowali jego obcy odpowiednik. Pewnym refleksem tych środowiskowych tradycji jest częstsze użycie terminu *nowotwór* w opisach zjawisk języka mówionego i przeciwnie — jak gdyby skłonność do operowania nazwą *neologizm* w analizie języka pisarzy. Nie doprowadziło to jednak do zróżnicowania funkcji znaczeniowych obu nazw, jeśli oczywiście pominiemy propozycje indywidualne, sformułowane przygodnie, które nie miały żadnego wpływu

¹ Artykuł ten jest jedną z cyklu publikacji dotyczących polskiej terminologii leksykologicznej, które opracował i w dalszym ciągu opracowuje zespół Zakładu Stylistyki pod kierunkiem doc. dr Haliny Kurkowskiej (por. „Polskie terminy z zakresu leksykologii i leksykografii” — referat na Zjeździe PTJ w r. 1960 i artykuł w Biuletynie PTJ r. XX; „Polska terminologia semantyczna” — referat na II Międzynarodowej Konferencji Terminologicznej w Warszawie, przeznaczony do druku w księdze poświęconej tej konferencji).

² S. Rospond: Nowotwory czy nowopotwory językowe? JP XXV, s. 100.

³ H. Gaertner: Gramatyka współczesnego języka polskiego. cz. II Lwów—Warszawa 1933, s. 118.

⁴ JP III, s. 54.

na ustale
praktyce
terminy
wyrazy
stanowi
pejskich
nie są w

O
rzedziem
teoretyki
wisko op
w system
problema
wiści“ zm
jęcia now
zykowych
systemu
względem
rakter, p
w wypow
Powstały
dwom spo
kowy, sł
logizm ek

Zaj
pojęć pod
terminu w
poza zakn
wał zwyk
wyrazu“
wotworu
„nowego
gruncie p

⁵ Por.

⁶ Jęz

Warszawa

⁷ Por.

wicz: Polsk

⁸ Zys

⁹ O

bywa on t

leksykalny

Lublin 193

na ustabilizowane już rozumienie *neologizmu* i *nowotworu*⁵. W polskiej praktyce badawczej lat międzywojennych i okresu powojennego oba terminy są używane promiscue (Klemensiewicz⁶ i Szober⁷ nazywają wyrazy nowe „nowotworami albo neologizmami“). Odpowiada to zresztą stanowi rzeczy w terminologii leksykologicznej innych języków europejskich; np. niemiecki wyraz *Neubildung* czy rosyjskie *новообразованије* są wymiennikami terminu pochodzenia greckiego.

O ile terminy podstawowe — *neologizm*, *nowotwór* — stały się narzędziem klasyfikacji zjawisk w tym samym stopniu dla badaczy stylu — teoretyków literatury, co dla językoznawców reprezentujących stanowisko opisowo-normatywne wobec faktów języka mówionego, o tyle w systemie terminów podrzędnych silniej doszła do głosu odmiennosc problematyki badawczej obu kierunków. Językoznawcy — „normatywiści“ zmiernali przede wszystkim do dokładniejszego zdefiniowania pojęcia *nowotwór*, do opracowania takiej klasyfikacji nowych zjawisk językowych, która by określała ich przynależność do poszczególnych części systemu języka. Badacze stylu rzadziej różnicowali neologizmy ze względu na ich słowotwórczy, frazeologiczny czy np. składniowy charakter, podstawą natomiast klasyfikacji uczynili funkcję neologizmu w wypowiedzeniu, jego emocjonalne lub stylistyczne nacechowanie. Powstały więc dwa ciągi terminów podrzędnych, odpowiadające tym dwóm sposobom ujęcia materiału: *neologizm (nowotwór) słowny, słownikowy, słowotwórczy, semantyczny, składniowy, frazeologiczny* — i *neologizm ekspresywny, artystyczny, literacki, poetycki, stylistyczny*.

Zajmijmy się najpierw próbami precyzyjniejszego zdefiniowania pojęć podstawowych: *neologizm*, *nowotwór*. Wyrazistość strukturalna terminu *neologizm* sprawiała, że nie był on, jak np. *archaizm*⁸, używany poza zakresem terminologii językoznawczej; w jej zaś obrębie następował zwykle w znaczeniu „leksykologicznym“, jako nazwa „nowego wyrazu“⁹. Natomiast bardziej ogólnikowe znaczenie strukturalne *nowotworu* umożliwiało jego stosowanie w znaczeniu szerszym, jako nazwy „nowego zjawiska językowego“. Wydaje się nawet, że ta tradycja na gruncie polskim jest bardziej żywotna. Pisano np. o archaizmach i no-

⁵ Por. omówione zróżnicowanie tych terminów w „Stylistyce“ Gallego.

⁶ Język polski. Rozwój i zmienność znaczeń i form polszczyzny. Lwów—Warszawa 1937, s. 20.

⁷ Por. Danuta Buttler, Teresa Iglowska, Halina Kurkowska, Halina Satkiewicz: Polskie terminy z zakresu leksykologii i leksykografii. Biul. PTJ XX.

⁸ Życie wyrazów cz. I. Biblioteka TMJP nr 8, 1929, s. 1.

⁹ O dużym stopniu precyzji tego terminu świadczy to, że przeważnie nie bywa on określany przydawką; do wyjątków należy użycie terminu *neologizm leksykalnym* (S. Szober: Język Staszica, Księga pamiątkowa ku czci Staszica, Lublin 1926).

wotworach języka potocznego, o nowotworach analogicznych, mając na myśli zjawiska gramatyczne; w systemie Gaertnera wyodrębniono dwie kategorie nowotworów: słownikowe i gramatyczne. Natomiast w znaczeniu węższym używają tego terminu np. Szober i Klemensiewicz. Dążąc do położenia kresu tej dwuznaczności, Rospond używa *innowacji* jako terminu nadrzędnego, odnoszącego się do wszystkich nowo powstałych elementów językowych, termin zaś *nowotwór* rezerwuje dla pewnego typu innowacji, a mianowicie dla nowych zjawisk słowotwórczych i semantycznych.

Nawet jednak ustabilizowanie się terminu *nowotwór* w znaczeniu węższym, leksykologicznym tylko częściowo ogranicza jego nieostrość. Pozostaje do rozstrzygnięcia kwestia, czy wszystkie nowe zjawiska leksykalne, a więc np. i zapożyczenia, należą do jego zakresu. I w tej sprawie istnieją rozbieżności. Ignacy Fik w pracy o języku Norwida¹⁰ traktuje zapożyczenia jako jeden z typów nowotworów, w podobny sposób tę kwestię rozstrzygnęli autorzy „Zarysu stylistyki”¹¹, większość natomiast językoznawców wyłącza świeżo przyswojone wyrazy obce z kategorii neologizmów. Rospond w zakresie innowacji leksykalnych wyodrębnia zapożyczenia i nowotwory, Szober do ogólnej kategorii „wyrazów nowych” zalicza zapożyczenia i nowotwory, definiowane jako „wyrazy nowe, zbudowane z materiału swojskiego”. Niektórzy autorzy¹² odmawiają prawa do miana neologizmu nawet zapożyczeniom słowotwórczo przyswojonym językowi polskiemu. Bardziej więc ugruntowane w naszej tradycji jest stanowisko, wiążące z pojęciem *nowotwór* rodzimą twórczość językową, choć i ono nie rozstrzyga przynależności wyrazów o charakterze niejako „pośrednim”, np. replik słowotwórczych i zapożyczeń sztucznych.

W pewnym stopniu z ostatnio wspomnianą sprawą wiąże się wątpliwość, czy termin *nowotwór* powinien obejmować wszystkie twory rodzime, czy też odnosić się tylko do elementów leksykalnych zgodnych ze strukturą i tendencjami słowotwórczymi języka, pozostawiać zaś poza swym obrębem wyrazy tworzone z części nie istniejących w języku lub zespolonych wbrew systemowi. Sprawa ta znalazła odbicie i w praktyce terminologicznej. Niektórzy autorzy traktują na równi neologizmy ty-

¹⁰ Uwagi nad językiem Norwida. Kraków 1930.

¹¹ „Neologizmy znaczeniowe czy frazeologiczne mogą być jednocześnie zapożyczeniami”. H. Kurkowska i S. Skorupka: *Stylistyka polska. Zarys*. Warszawa 1959, s. 79.

¹² „Nowotworami jednak nie są zapożyczenia przystosowane słowotwórczo do systemu języka, w skład którego wchodzi”. T. Skubalanka: *Nowotwory językowe Mickiewicza wobec teorii i praktyki oświeceniowej i romantycznej. Materiały dyskusyjne Komisji Naukowej obchodu roku Mickiewiczowskiego*. Warszawa 1955, s. 1.

powe i pozasystemowe¹³, inni wyróżniają ostatnią grupę osobnym terminem¹⁴, inni jeszcze stosują pary terminów przeciwstawnych, z których jeden ma charakter wartościujący (por. żartobliwe przeciwstawienie *nowotwór-nowopotwór*), drugi zaś jest neutralny¹⁵. Tu warto wspomnieć o bardzo indywidualnej i raczej chybionej próbie zróżnicowania tych dwóch typów zjawisk za pomocą pary tradycyjnych terminów. Henryk Galle w swojej „Stylistyce“ pisze: „*Neologizmami* nazywamy wyrazy nowo utworzone, ukute wbrew zasadom języka i bez widocznej potrzeby. Oczywiście (...) nie wszystkie (wyrazy nowe — DB) zasługują na miano neologizmów. Przede wszystkim *nowotwory* pomysłu znakomitych poetów [...] przyjęte przez ogół wzbogacają język literacki [...]. Zręcznie utworzone *nowotwory* mogą zastąpić niektóre barbaryzmy [...]. Do *neologizmów* natomiast zaliczymy takie dziwolągi, jak: mokrostępy (kalosze), cichochoody (pantofle) [...]“¹⁶.

Wreszcie rozstrzygnięcia wymagałaby kwestia, czy do kategorii neologizmów należy włączyć formacje z zakresu tzw. słowotwórstwa potencjalnego, nie ustabilizowane w zasobie słownym, ale strukturalnie możliwe i zapewne doraźnie tworzone przez jednostki. Ta teoretyczna wątpliwość nie znalazła jednak odbicia w polskiej praktyce terminologicznej, podobnie jak nie wyodrębniono osobnym terminem grupy neologizmów niejako „sytuacyjnych“, stanowiących jednorazową, spontaniczną reakcję mówiącego na jakiś aktualny bodziec, które w terminologii rosyjskiej lub niemieckiej wyróżnia się nazwami *Gelegenheitsbildungen* i *okkaszionalnye slova*.

Można jeszcze wspomnieć o tym, że sprecyzowanie treści terminów podstawowych — *neologizm*, *nowotwór* — napotyka inne trudności; bliższego np. określenia wymaga słowo *nowy*, użyte w większości definicji. Odwołanie się do poczucia językowego ogółu, stosowane przez większość autorów¹⁷, jest bardzo zawodnym sprawdzianem nowości wyrazu, który w pewnych środowiskach może być elementem obiegowym, dla innych zaś stanowić zupełne novum.

Gaertner, starając się dać obiektywne określenie istoty nowości wyrazu, właśnie ową środowiskową chwiejność w jej odczuciu uznał za

¹³ „Nowotwory mogą posiadać części nie istniejące w ogóle w języku” Skubalanka, op. cit., s. 1.

¹⁴ Np. Zofia Kawyn-Kurzowa w artykule o języku filomatów (JP XXXV s. 347, 354) stosuje termin *neologizm absolutny*. Można by w tym związku przypomnieć termin niemiecki *Urschöpfung*, określający twory typu kodak, gaz itp.

¹⁵ Rospond, op. cit., Jastrzębski: Uwagi o słownictwie Karola Irzykowskiego. Por. Jęz. 1951, z. 3, s. 12.

¹⁶ H. Galle: *Stylistyka i teoria literatury*. Wyd. IV, Warszawa 1917, s. 42.

¹⁷ Np. E. M. Gałkina-Fiedoruk (Sowriemiennyj russkij jazyk. Leksika. Moskwa 1954, s. 129) pisze: „Neologizmy tylko dopóty pozostają neologizmami, dopóki jeszcze odczuwa się ich świeżość i nowość”.

cechę najbardziej istotną. Neologizmami nazywa mianowicie „morfemy nowe, nie przyjęte jeszcze w pewnym okresie przez ogół, a ograniczone w użyciu do jednostki lub nielicznej grupy jednostek“ (op. cit. s. 118)¹⁸.

W praktyce leksykograficznej owo kryterium byłoby trudne do zastosowania; na ogół w pracy słownikarskiej i badaniach szczegółowych nad pewnymi typami słownictwa współczesnego przyjmuje się jakąś granicę chronologiczną i wyrazy powstałe później kwalifikuje się jako nowe. W Związku Radzieckim takim kwalifikatorem opatruje się słowa powstałe po Rewolucji; u nas podobną cezurę stanowi moment zakończenia II wojny światowej. Także i w niemieckiej literaturze lingwistycznej używa się nazwy *Nachkriegsneologismus*.

Trudności w sprecyzowaniu pojęcia „nowy wyraz“ bynajmniej nie maleją, gdy chodzi o badania historyczne. Np. nowość pewnych formacji użytych przez pisarza można ustalić z pewnym przybliżeniem w drodze analizy filologicznej, konfrontując je z zasobem wyrazowym zawartym w słownikach i innych tekstach tego okresu, wyzyskując informacje samych twórców i ich otoczenia oraz pewne wskazówki pośrednie: używanie wyrazu w połączeniu z jakimś jego synonimem, dodawanie objaśnień obcojęzycznych itp. Niepewność jednak tych danych¹⁹ skłania niektórych badaczy do wprowadzenia dodatkowych rozróżnień terminologicznych. Trypućko np. woli się posługiwać „asekuracyjnym“ jego zdaniem terminem *indywidualizm*, nie przesądzającym o nowości analizowanej formacji, sygnalizującym jedynie wyjątkowość jej użycia. „Rozsądniej chyba będzie — pisze on — jak najrzadziej posługiwać się terminem „neologizm“ i używać zamiast niego bardziej neutralnego i mniej angażującego terminu „indywidualizm“. Jestem przekonany, że w miarę rozszerzania się naszej znajomości polszczyzny epok minionych trzeba będzie skreślić [...] niejeden z tych indywidualizmów“²⁰.

Wypada stwierdzić, że *indywidualizm* nie najlepiej się nadaje do roli terminu „nie angażującego“. Tradycyjnie bowiem bywa rozumiany jako nazwa zjawiska występującego tylko w języku jednostki, a więc przez nią powołanego do życia. Stosowanie tego terminu jest podwójnie wiążące, bo przesądza on nie tylko o nowości danego zjawiska wobec tradycji językowej, ale i o jego pochodzeniu.

¹⁸ Warto wspomnieć o tym, że autorzy ukraińskiego słownika terminów językoznawczych Kijów 1957, Krotewycz i Rodzewycz za neologizm również uważają słowo, które nie weszło do powszechnego obiegu.

¹⁹ R. Zawiliński w artykule „Słotwórstwo Krasińskiego“ (Por. Jęz. XII, s. 18) pisze w związku z tą sprawą: „By wykazać „nowotwory“ Krasińskiego, trzeba by mieć słownik wszystkich żyjących przed nim autorów“.

²⁰ J. Trypućko: Język Władysława Syrokomli (L. Kondratowicza). Przyczynek do dziejów polskiego języka literackiego w w. XIX. cz. I, Uppsala-Wiesbaden 1955, s. 273.

Zajm
nów pod
Na

jest wyo
wych i
niejszy
kowych
odrębno
słowne,
dancing
innej ka

Wy
terminów
kowe i
i mało
jące jest
razu po
w postac

Ge
twórczy
słotwó
głownik
czy sem
samym
życzeni
działa
jedyny
bardzo
termin
teratur
gizmy
dynie
jące“

mieni
rzecz
ten na
tego p
do sp
który

w art

Zajmijmy się z kolei wspomnianymi już dwoma zespołami terminów podrzędnych.

Najczęściej stosowanym podziałem nowych zjawisk leksykalnych jest wyodrębnienie wśród nich *neologizmów słowotwórczych, znaczeniowych i frazeologicznych*²¹. Od tego układu różni się w sposób istotniejszy tylko klasyfikacja Gaertnera. W obrębie *nowotworów* słownikowych wyróżnia się *nowotwory rzeczowe* — nazwy zjawisk nowo wyodrębnionych z rzeczywistości, *nowotwory znaczeniowe* i *nowotwory słowne*, zastępujące dawniej używane wyrazy (np. *tańcowajka* zamiast *dancing*). Natomiast *neologizmy słowotwórcze* znalazły się w obrębie innej kategorii — *nowotworów gramatycznych*.

Wydaje się, że w dążeniu do wewnętrznej konsekwencji systemu terminów, do zachowania zasadniczego podziału na neologizmy słownikowe i gramatyczne Gaertner wprowadził rozróżnienie zbyt subtelne i mało przydatne w praktyce badawczej, dla której zupełnie wystarczające jest tradycyjne rozumienie neologizmu słowotwórczego jako „wyrazu po raz pierwszy wprowadzonego do zasobu słownikowego języka w postaci nowej formacji“²².

Gaertnerowskie „nowotwory słowne“ są przecież właśnie słowotwórczymi, a różnica między nimi — występowanie obok neologizmów słowotwórczych wyrazu współpiennego o innym formancie (np. *żegłownik-żeglarz*) — wydaje się nieco sztuczna. Nie jest bowiem istotne to, czy semantyczny odpowiednik neologizmu jest słowem opartym na tym samym pniu, czy też wyrazem strukturalnie niepokrewnym (np. zapożyczeniem); ważny jest sam fakt istnienia takiego oboczniaka, bo to odziera ten typ neologizmów od grupy nowych wyrazów, będących jedynymi nazwami pewnych zjawisk rzeczywistości. Jest to rozróżnienie bardzo podstawowe, opiera się bowiem na nim zróżnicowany system terminów, ważnych w szczególności dla badaczy stylu i teoretyków literatury. Zakres badań stylistycznych obejmuje przecież zwykle neologizmy będące znakami już nazwanych zjawisk, a więc przekazujące jedynie inny niejako sposób ich ujęcia, podczas gdy nowotwory „nazywające“ interesują raczej leksykologa.

W różny sposób próbowano sygnalizować swoistość każdego z wymienionych typów nowotworów: Gaertner wyróżnia np. *neologizmy rzeczowe* — nazwy nowych realiów w pewnym stopniu zresztą termin ten narusza wewnętrzną konsekwencję Gaertnerowskiego układu, opartego przecież na zasadzie formalnej, tj. ustaleniu stosunku nowotworów do systemu), nie określa jednak żadnym terminem tych neologizmów, których nie powołała do życia potrzeba nazwania. Inni autorzy kierują

²¹ Por. *Stylistyka polska. Zarys*, s. 71. Ten sam schemat stosuje A. Zaręba w artykule „Nieco uwag o polskim słownictwie powojennym”. JP XXIX, s. 117—118.

²² Skubalanka, *op. cit.*, s. 2.

uwagę właśnie na grupę neologizmów „pozarzeczowych“ i ze względu na ich funkcję w wypowiedzi nazywają je *neologizmami ekspresywnymi*; nigdy jednak nie był w obiegu jakiś termin przeciwstawny, np. neologizmy komunikatywne. Zwykle uwzględnia się częstość występowania neologizmów obu grup w różnych odmianach języka i pisze się o *nowotworach literackich, poetyckich, artystycznych* (mających funkcję ekspresywną) — i *nowotworach potocznych* (o funkcji komunikatywnej). Jako określenia twórców ekspresywnych stosowano także nazwy *neologizm indywidualny, neologizm pisarza* itp.

Nie negując w żadnym stopniu przydatności wymienionych terminów w badaniach szczegółowych (np. przy zestawianiu nowego słownictwa języka mówionego z neologizmami literatury), trzeba jednak stwierdzić, że nie są one stosowne w funkcji terminów uogólniających, bezpośrednio podrzędnych wobec terminu podstawowego: *neologizm, nowotwór*. Użycie przeciwstawienia *literacki-potoczny* dla zasygnalizowania różnic dzielących neologizmy-nazwy i neologizmy-środki ekspresji wynika z pomieszania dwu sposobów ujęcia materiału: na podstawie kryterium pochodzenia czy przynależności — i kryterium funkcji. Tymczasem np. w języku mówionym występują oba typy nowych wyrazów (tworów żartobliwych mowy potocznej nie można przecież zaliczyć do kategorii neologizmów „nazywających“); to samo da się powiedzieć o języku tekstów literackich; można więc jedynie mówić o różnicach ilościowych. Wspomnijmy jeszcze o tym, że termin *neologizm literacki* nie jest rozumiany jednoznacznie; Skwarczyńska np. tą nazwą określa wyraz nowy, przejęty z literatury przez język ogólny, innymi słowy neologizm o tradycji literackiej²³.

Para terminów *neologizm artystyczny-pozartystyczny* jest jeszcze bardziej nieprzydatna w omawianej funkcji uogólniającej, gdyż pierwsza z nazw jest zbyt wąska (pozostawia np. poza swoim obrębem ekspresywne nowotwory stylu publicystycznego), druga zaś — zbyt ogólnikowa. Stanowczo zbyt wąskie są terminy *neologizm indywidualny, neologizm pisarza*, na co m. in. zwraca uwagę Riesel, omawiając nazwę *Schriftstellerneologismus*²⁴.

Można by więc rozważyć dwie propozycje terminologiczne. Jedna z nich jest zawarta we „Wstępie do nauki o literaturze“ S. Skwarczyńskiej, która wyróżnia kategorię wyrazów będących neutralnymi znakami

²³ „Taki neologizm literacki może sobie przyswoić język powszechny, jeśli spełnia on dwa warunki: a) jeśli jest zbudowany zgodnie z prawami słowotwórstwa danego języka; b) jeśli jest potrzebny językowi potocznemu [...]. W innych wypadkach będziemy mieli do czynienia z neologizmem stylistycznym o wadze pozaogólnojęzykowej, stanowiącym właściwość danego wypowiedzenia literackiego”) Wstęp do nauki o literaturze, t. II Warszawa 1954, s. 225.

²⁴ E. Riesel: Abriss der deutschen Stilistik. Moskau 1954, s. 122.

nowych p
łanie ek
ciem zroz
obywateł
by się ty
w sensie
doboru
artystyczn
Moż
neologizm
pojęcie ek
ogólniejsz
jako nad

Na
słownictw
związana
nie. W
i różnic
wisłby
badaniach
pewnych
logicznych
nienia
szym, le
podręczn

nych, a
językow
społecz

powtarz
niem za
Očerki

(„Czyn
zując do
jące w

dział
sywnoś
jego fa
wrażen

nowych pojęć — nazwą *neologizm językowy*, twory zaś obliczone na działanie ekspresywne nazywa *neologizmami stylistycznymi*²⁵. Za przyjęciem zróżnicowania tego typu przemawia to, że zdobyło sobie ono prawo obywatelstwa w terminologii językoznawczej innych języków²⁶; trzeba by się tylko zastrzec, że określenie *stylistyczny* byłoby w nim rozumiane w sensie najogólniejszym i odnosiłoby się do wszelkich aktów celowego doboru środków językowych²⁷, nie tylko do twórczości językowo-artystycznej.

Można by też zaproponować nietradycyjne co prawda rozróżnienie *neologizm rzeczowy-neologizm ekspresywny*, znów z zastrzeżeniem, że pojęcie ekspresywności w tym terminie byłoby rozumiane w sensie ogólniejszym, nie jako jednoznaczne z pojęciem emocjonalności, lecz jako nadrzędne wobec niego²⁸.

*

Na zakończenie przeglądu terminów odnoszących się do nowego słownictwa — kilka wniosków praktycznych. Problematyka teoretyczna związana z najnowszą warstwą słownikową czeka jeszcze na opracowanie. W związku z tym przedwczesne byłyby apele o konsekwentny i zróżnicowany system terminów; jako wynik spekulacji myślowych zawisłby on w próżni, byłby sztuczny i nieprzydatny w szczegółowych badaniach. Natomiast pożyteczne okazałoby się chyba formułowanie pewnych postulatów, wynikających z dotychczasowej praktyki terminologicznej. Można by więc zaproponować powszechne przyjęcie rozróżnienia *innovacja-nowotwór*, czyli utrwalenie ostatniego terminu w węższym, leksykologicznym znaczeniu; zastąpienie w wydawnictwach typu podręcznikowego tautologicznej definicji „neologizm — nowy wyraz” —

²⁵ „Neologizm stylistyczny jest to słowo nowo utworzone w celach stylistycznych, a więc dla doraźnych celów wypowiedzenia. Odróżniamy je od neologizmu językowego, czyli słowa powstałego w języku, które stworzyła nowa potrzeba społeczna”.

²⁶ Termin neologizm stylistyczny jako określenie tworów ekspresywnych powtarza się w większości obcych opracowań leksykologicznych, przeciwstawieniem zaś *neologizmy językowe* i *neologizmy stylistyczne* operuje m. in. Budagow: *Očerki po jazykoznaniju*. Moskwa 1953, s. 62.

²⁷ W takim właśnie uogólnionym znaczeniu używa tego terminu Leo Spitzer („Czynnik indywidualny w zmianach językowych”, *Pam. Lit.* XLVIII, s. 89), analizując doraźne twory leksykalne o funkcji żartobliwej lub eufemistycznej. powstające w środowisku włoskich jeńców wojennych podczas I wojny światowej.

²⁸ Jaroslav Zima („Expresivita slova v současné češtině. Praha 1961, rozdział I), powołując się na prace Vendryesa i Ullmanna uważa, że pojęcie ekspresywności obejmuje zabarwienie emocjonalne i woluntarne wyrazu oraz nie tylko jego funkcję ekspresywną (funkcję wyrażania), ale i impresywną (wywoływanie wrażenia).

szczegółowszymi informacjami dotyczącymi kategorii nowych słów obejmowanych tym pojęciem i granicy czasowej, od której kwalifikuje się słowa jako nowe.

Istotne byłyby także odróżnianie trzech sposobów klasyfikacji nowych zjawisk leksykalnych i w związku z tym trzech kryteriów, na których podstawie powstają terminy podrzędne: formalnego (neologizm słowotwórczy, semantyczny albo neosemantyzm²⁹, frazeologiczny), funkcjonalnego (neologizm językowy i stylistyczny lub neologizm rzeczowy i ekspresywny) oraz genetycznego, sygnalizującego powstanie nowego wyrazu w określonej odmianie językowej) neologizm literacki, poetycki, artystyczny, potoczny³⁰. Potrzeba dokładniejszych zróżnicowań wyniknie z pewnością z dalszej praktyki badawczej.

Irmina Judycka

WYKOPYWANIE ZIEMNIAKÓW I POMIESZCZENIA DO ICH PRZECHOWYWANIA

1. NAZWY NARZĘDZI I MASZYN SŁUŻĄCYCH DO WYKOPYWANIA ZIEMNIAKÓW

MOTYKA

Nazwami odmian motyk używanych na Pomorzu Mazowieckim są: *motyka* zapisana w 51 miejscowościach, *krapa* notowana w 38 punktach i *haka* występująca w 27 wsiach. Nazwy te są rozpowszechnione na całym terenie.

Pochodzenie nazwy *krapa* nie jest wyjaśnione. Być może, wyraz ten jest jednym z przykładów etymologii ludowej¹; występuje on w gwarach

²⁹ Ten bardzo „poczętny” termin, użyty m. in. przez Węglarza w artykule „Z zagadnień gwarowych w „Chłopach” Reymonta” (JP XXI, 60) upowszechnił prof. Klemensiewicz (por. JP XXXIII, 49, W kręgu języka literackiego i artystycznego. Warszawa 1961, s. 351).

³⁰ Wymieniono tu tylko te terminy sygnalizujące pochodzenie czy przynależność neologizmu, które są w powszechnym użyciu. Nie tworzą one jednak zamkniętego systemu, mogą do nich przybywać inne, twierzone dla określonych potrzeb badawczych (np. J. Kuryłowicz) „Język poetycki ze stanowiska lingwistycznego” Spr. Wr. TN 1947, z. 2, s. 4) wyodrębnia *nowotwory ekspresji lirycznej*.

¹ Być może *krapa* w mawiana w niektórych gwarach (Mazowsze, ziemia malborska) również jako *grapa* powstała w wyniku adideacji do wyrazu *graki* (= *grabki*, deminutivum od *grabie*), którego spółgłoska nagłosowa *g* ubezdźwięczniła się pod wpływem niemieckiego wyrazu *die Kratte*.

ziemi malborskiej², Kociewia³, ziemi chełmińskiej⁴ i Mazowsza⁵. Prawdopodobnie do dialektu mazowieckiego przeniknął z gwar Pomorza Mazowieckiego.

Nazwy *krapa* używano w kontekście, który opisuje jej wygląd i informuje o funkcjach tego narzędzia np.: *krâpa s takêmi t oma zêmbami* (pow. Nidzica); *kropy do okopańa kartofl'i to tlo tšunek i cyżki i uxogże tšunek p'yże* (pow. Olsztyn), *kropa kopše kartofle* (pow. Olsztyn), *kropa do kopańa kartofl'i to motyka z zembami* (pow. Olsztyn), *γaki — krapy muwili, motyka to byua caukem kedajsa* (pow. Szczytno).

Wyraz *haka* pochodny od niemieckiego *die Hacke*, używany w zdrobnialej formie jako *haczka* w gwarach Wielkopolski⁶ i Kaszub⁷, na Pomorzu Mazowieckim jest notowany synonimicznie z *krapą*. Opis wyglądu haki i jej funkcji jest zgodny z opisem krapy. Informatorzy objaśniają, że jest to rodzaj trójzębnej motyki, np. *mo'ika to po našemu γaka* (pow. Giżycko), *γaka — motlka tšy zembu ma* (pow. Pisz), *motlka ma tšI zembI jes taki blat s tšema zembami, taka γaka* (pow. Pisz), *γaka s pazurami* (pow. Reszel). Niektórzy spośród informatorów nazwę *haka* zastępowali wyrazem *motyka* uwikłanym w kontekst wyjaśniający jej funkcje, np. *motlka do plecã ronkl'i* (pow. Olsztyn), *motyka do pšelańa* (pow. Olsztyn), *motyka do źel'iska jeleńa* (pow. Szczytno).

Używanie w cytowanych wypowiedziach wyrazu *motyka* nie świadczy bynajmniej o synonimicznym traktowaniu nazw *krapa*, *haka*, *motyka*. Różnice form i funkcji tych narzędzi są dla informatorów oczywiste, co potwierdzają ich wypowiedzi: *motlka jes caukobita, γaka tšI zembI ma* (pow. Mrągowo), *motlka to jez z żelaza caua, a haka to ma tšI abo šterI Icuki* (pow. Olsztyn), *γaka s pazurami, tršI pozorI ma, motlkuf ňe mañi kedys blui motlki* (pow. Szczytno), *feru motlki blui, a teraz to krapI nastauI, motlki zagineuI, motlki štalove, blaxove, krapI to s cynkami*, (pow. Działdowo) (sc. dawniej) *motykañi* (sc. kopali ziemniaki), *terã s γaki tršI, palce to teñi lepiej kopać* (pow. Mrągowo), (sc. dawniej) *motlka, to tak tera vencej krapa* (sc. jest używana) (pow. Ostróda). Z przytoczonej relacji wynika, że pierwotną motykę, używaną niegdyś głównie do uprawy okopowych, zastępują dogodniejsze w użyciu haki. Świadectwem tego jest między innymi nazwa *Kartoffelhacke* (powiaty: Olsztyn i Mrągowo), której pierwszy człon w pewnym sensie wskazuje na zastosowanie tego narzędzia do kopania lub okopywania ziemniaków. Niemniej jed-

² Por. ZM, s. 59—60.

³ Dragace pow. Świecie (Kociewie) — PD.

⁴ Jankowice Nowe pow. Grudziądz — PD.

⁵ Kijewice pow. Przasnysz, Szydłowo pow. Mława, Zdunek pow. Ostrołęka — PD.

⁶ Por. GŁ, s. 128.

⁷ Jeleńska Huta pow. Wejherowo, Czeczewo, Pomieczynska Huta, Łączyno, Ostrzyce pow. Kartuzy, Skorzewo pow. Kościerzyna — PFZ.

nak, w każdym gospodarstwie warmińskim i mazurskim są używane jeszcze motyki przy okopywaniu lub wykopywaniu ziemniaków. Świadectwem tego, że narzędzie to nie wyszło zupełnie z użycia jest fakt zachowania się jego nazwy; ogólnosłowiański⁸ wyraz *motyka* występuje bowiem najczęściej. Sporadycznie pojawiły się nazwy: *motyczka* (pow. Elk) będąca zdrobniałą formą wyrazu *motyka* i oznaczającą lżejszą jej odmianę oraz *ciapaczka* (pow. Olsztyn) i *rudaka* (pow. Olsztyn). Wyrazy *ciapaczka* i *rudaka* są neologizmami użytymi przypadkowo: *rudaka* oznacza rodzaj motyki używanej przy karczowaniu, w tym wypadku nazwa ta odnosi się do narzędzia, za pomocą którego podważa się krzaki ziemniaczane.

KOPARKA

Nazwy maszyny służącej do wykopywania ziemniaków powstawały przeważnie na Pomorzu Mazowieckim pod wpływem terminologii niemieckiej. Termin *koparka* zapisano tylko w jednym punkcie (pow. Olsztyn), najczęstsza jest *kopaczka* notowana w 19 miejscowościach powiatów: olsztyńskiego, ostródzkiego, szczycieńskiego, mrągowskiego, piskiego, elckiego i oleckiego. Nazwa ta łączy gwary badane z dialektami terenów przyległych⁹. W 13 punktach tych powiatów wymieniano nazwę *maszyna*, która występowała również w następujących związkach wyrazowych: *maszyna do kartofel* (rejestrowana w 17 miejscowościach), *maszyna do kartoflów* (powiaty: Olsztyn, Reszel, Ostróda, Działdowo, Nidzica, Mrągowo), *kartoflowa maszyna* (powiaty Nidzica, Mrągowo). Wyrażenia te są replikami niemieckiego wyrazu *die Kartoffelmaschine*; jego formę spolonizowaną *kartofelmaschine* notowano w 17 punktach powiatów olsztyńskiego, ostródzkiego, nidzickiego, szczycieńskiego, giżyckiego, piskiego i elckiego. Zapisana w 15 miejscowościach nazwa *maszyna do kopania* jest zapewne kalką niemieckiego *der Kartoffelgräber* wymienionego w 14 wsiach powiatów: nidzickiego, szczycieńskiego, mrągowskiego, giżyckiego, piskiego i elckiego.

2. NAZWY WYKONAWCÓW CZYNNOSCI ZWIĄZANYCH Z KOPANIEM ZIEMNIAKÓW

Wyrazy *kopaczka* i *koparka*, rejestrowane w znaczeniu nomen instrumenti, występują również w znaczeniu nomen agentis. Zjawisko to jest nie tylko właściwością gwar Pomorza Mazowieckiego ale również ma miejsce

⁸ Por. ESJČ.

⁹ Pokrzydowo pow. Brodnica, Myśliwiec pow. Wąbrzeźno, Lipowo pow. Lipno, Róże pow. Rypin, Cierpigórz, Szydłowo pow. Mława, Leksyn pow. Płock, Mamino pow. Maków, Faustynowo pow. Ciechanów, Kijewice pow. Przasnysz, Nowe Garbowo pow. Wysokie Maz., Jegliniec pow. Suwałki, Pomiany, Dalny Las pow. Augustów — PD.

w dialektach ziemi chełmińskiej i Mazowsza. Fakt ten pozostaje niewątpliwie w związku ze stosunkowo niedawnym wprowadzeniem¹⁰ mechanicznego wykonywania ziemniaków, które zastąpiło pierwotną pracę ręczną; nazwy więc odnoszące się do człowieka — wykonawcy czynności, zostały przeniesione na narzędzia wykonujące tę samą czynność. Nazwa *koparka* oznacza kobietę, która wykopuje ziemniaki, występuje tylko czterokrotnie (powiaty: Ostróda, Giżycko, Elk), natomiast w 46 miejscowościach wszystkich powiatów jest zaświadczona nazwa *kopaczka*. Wyraz ten jest również rozpowszechniony w gwarach ziemi chełmińskiej i Mazowsza¹¹, podczas gdy *koparka* także w tych gwarach należy do faktów jednostkowych¹². W 24 punktach całego terenu, obocznie z nazwami rodzaju żeńskiego, pojawiała się nazwa *kopacz*. Odnosiła się ona przede wszystkim do mężczyzny wykopującego ziemniaki, w jednej jednakże wsi (pow. Giżycko) nazwę tę zastosowano również do kobiety. Oto przykład: *kobźeta i mescyzna to kopacz*. Zamiennie z przytoczonymi wyrazami jest niekiedy używana nazwa *zbieraczka* (powiaty: Mrągowo, Elk) lub jej wariant rodzaju męskiego *zbieracz* (powiaty: Szczytno, Mrągowo, Giżycko). Nazwy te są śladem ręcznego wykopywania ziemniaków, które wybierano spod krzaków podważanych za pomocą motyk lub krap. W okresie posługiwania się mechaniczną koparką różnice znaczeniowe między wyrazami *kopaczka* i *zbieraczka* zaczynają się zacierać i obie te nazwy są traktowane jako synonimy. W jednej tylko wsi wymieniono nazwę *zbieraczka* w jej dawniejszym naczeniu *zberacka to kartofle zbżero* (pow. Mrągowo).

3. POMIESZCZENIA DO PRZECHOWYWANIA ZIEMNIAKÓW

Wykopane ziemniaki są przechowywane w piwnicach znajdujących się w obrębie domu mieszkalnego, albo w specjalnych pomieszczeniach ziemnych lub murowanych zakładanych poza domem, w obejściu lub na polu. Nomenklatura tych pomieszczeń jest dość różnorodna, ponieważ nazwy zebrane na Pomorzu Mazowieckim, często traktowane synonimicznie, odnoszą się do różnych odmian pomieszczeń.

Nazwą o charakterze najbardziej ogólnym, bo oznaczającą zarówno

¹⁰ Według relacji informatorów koparki mechaniczne zaczęto stosować dopiero przed 30 laty, por.: „kartofelmasyny przyszły tak choćby 30 lat temu, ale to tylko te duże gbury i to nie wszyscy” (83 letni informator z punktu 2 pow. Olsztyn) — APTL.

¹¹ Wabec pow. Chełmno, Pokrzydowo pow. Brodnica, Lipowo pow. Lipno, Róże pow. Rypin, Dąbrowa, Szydłowo pow. Mława, Leksyn pow. Płock, Faustynowo pow. Ciechanów, Gostkowo, Kijewice pow. Przasnysz, Mamino pow. Maków, Poredy pow. Kolno, Zdunek, Łączyn pow. Ostrołęka, Nowe Garbowo pow. Wysokie Maz., Jegliniec pow. Suwałki, Pomiany, Dalny Las pow. Augustów — PD.

¹² Myśliwiec pow. Wąbrzeźno — PD.

piwnicę znajdującą się pod podłogą domu jak i piwnicę poza domem, jest wyraz *sklep*, który na badanym terenie wyjaśniano następująco: *sklep to mурowany* (pow. Olsztyn); *sklep to piwnica*, (pow. Pisz); *v iz'ie to mu'lo sklep i piwnica*, *sklep to je mурovany* (pow. Szczytno); *sklep neveltovany, droški še pozožl* (pow. Ostróda).

Z cytowanych wypowiedzi wynika, że zapisana w 24 miejscowościach powiatów olsztyńskiego, ostródzkiego, szczycieńskiego, mragowskiego, pińskiego, giżyckiego i ełckiego nazwa *sklep* jest synonimem wyrazu *piwnica* rejestrowano w 7 punktach (powiaty: Olsztyn, Reszel, Giżycko, Pisz). W podobnych znaczeniach wyraz *sklep* jest zaświadczony w chelmińskich inwentarzach gospodarskich z XVII wieku¹³. W inwentarzach tych nazwa *sklep* jest czasem traktowana synonimicznie z nawą *wądół*¹⁴. Synonimiczność tych dwóch wyrazów jest również i dzisiaj odczuwana przez niektórych informatorów; potwierdzeniem tego mogą być wypowiedzi: *v iz'ie to mu'lo sklep i piwnica*, *sklep to jez mурovane, to je duzl voduuy do kartofl'i* (pow. Szczytno; *voduuy — sklep na polu* pow. Reszel), *sklep abo voduuy* (pow. Elk). Wyraz *wądół* zapisany w 65 miejscowościach i jego derywat *wądolek* (pow. Ostróda, pow. Nidzica, pow. Szczytno) wyspecjalizował się jednakże przeważnie w znaczeniu dołu ziemnego, odpowiednio wzmocnionego za pomocą kamieni, cegieł lub desek. Opis tego typu pomieszczenia podał informator ze wsi Wygoda (pow. Olsztyn): *voduuy vykapanl guamboko to je ukronguy i tedl pšjido na nego drevnane lagrl, na te lagrl pšy, e sycma albo xrust i beže tedl zemno obvalona*. Nazwa ta wiąże gwary badane z dialektami Fomorza Lewobrzeżnego, Wielkopolski i Mazowsza, w których oznacza ona kwadratowy dół przykryty dwuspadcowym dachem, wykorzystywany również do suszenia lnu¹⁵.

W ostródzkim i działdowskim pojawiła się sporadycznie nazwa *parstk*. Słownik Gwar Polskich przytaczając to hasło z Mazowsza, Kujaw, Wielkopolski i Śląska w znaczeniu sklepu do przechowywania kartofli, zbudowanego z ziemi i drzewa, nie podaje opisu tego pomieszczenia. Na Podlasiu¹⁶ nazwą *parstk* oznaczano pomieszczenie zbudowane podobnie do wądolu, ale o kształcie podłużnym, przypominającym raczej kopce na

¹³ Por. „Pod komorą sklep do mlecza, do niego drzwi na zawiasach z zamkiem” — Inw., s. 38. ora: „Pod kaplicą sklep do sypania zboża, dylami położony, do niego drzwi na zawiasach z wrzeczadzem i skoblami” ib., s. 37, a także: „Podwórce w słupy kopane, dylami dartymi ułożone, wrót dwoje, 1 forta, wszystkie na biegunach. Kuchenka cale spustoszała, przy niej sklep z wejściem cegłą wymurowany, do ktorego drzwi solarą robotą na zawiasach ze skoblem, (...)” — ib., s. 89.

¹⁴ Por. „Pod tym spichrzem wądół do chowania warzywa, mlecza etc. drzwi do niego na zawiasach, jest skobel i wrzeczadz; wewnątrz dylami obłożony” — Inw., s. 84.

¹⁵ Takie wądoly widziałam na Kurpiach we wsiach Wach i Durlasy pow. Ostrołęka.

¹⁶ Podobny parstk widziałam we wsi Serpelice pow. Biała Podlaska.

ziemniaki. Opis analogicznego pomieszczenia podał informator z ostródzkiego: *parsk, duu vIkopše še i pouoži taki bauek na řoduus, a potem na ten tauek še pouoži pop ecne take zebra, na te zebra se p'lkryje suomu i potem na te žema, to je parsk* (pow. Ostróda). Z relacji tej wynika, że nazwy *wądół* i *parsk* oznaczają 2 różne rodzaje pomieszczeń. Sporadyczne pojawienie się wyrazu *parsk* świadczy o tym, że ten typ „piwnicy“ nie jest stosowany na badanym terenie lecz został przyniesiony przez przybyszów z terenów, gdzie przechowuje się ziemniaki w *parskach*. Nazwa ta więc przedostała się do gwar badanych przypadkowo.

Dość częstym sposobem przechowywania ziemniaków na Pomorzu Mazowieckim jest dołowanie ich w kopcach. Ogólnopolski wyraz *kopiec* zapisano tylko w 5 miejscowościach (pow. Działdowo, pow. Szczytno, pow. Mrągowo, pow. Giżycko). Na całym terenie panuje spolonizowana nazwa *mita* (zapisana w 66 punktach) pochodna od wymienionego jednorazowo wyrazu niemieckiego *die Kartoffelmitte* (pow. Olecko). W części zachodniej terenu skupiają się nazwy polskie: *okop* (pow. Olsztyn, pow. Ostróda, pow. Nidzica, pow. Szczytno, pow. Elk), *okopa* (pow. Olsztyn, pow. Ostróda, *okopek* (pow. Ostróda, pow. Szczytno). We wsiach Gady (pow. Olsztyn), Gowlik (pow. Giżycko) i Lisy (pow. Pisz) pojawiła się nazwa *mogila*, sporadycznie zaś wymieniono nazwę *dół* (pow. Olsztyn). Nazwy *mita*, *okop*, *mogila* są synonimami *kopca*. Nazwy te objaśniano następująco: *mita to kopce* (pow. Olsztyn), *kopšec — mita u nas po mazursku to mita* (pow. Giżycko), *mita to nie sklep, duucke take, kopžec še vykopže guemdžej v žemi i še zakryje to kopžec* (pow. Elk); *mita to duuge, taki ruf* (pow. Pisz); *mita take duuge, na polu to mity* (pow. Szczytno); *mita — okop* (pow. Elk); *na polu take ukopł v žemni* (pow. Olsztyn); *okopa — duu na žemniaki* (pow. Ostróda).

CHARAKTERYSTYKA MATERIAŁU

W zakresie nazw narzędzi, maszyn, wykonawców czynności kopania ziemniaków i pomieszczeń, w których ziemniaki są przechowywane w czasie zimy, dokonano 525 zapisów. Zebrano 33 pozycje leksykalnych, spośród których można wyodrębnić 26 nazw podstawowych i 10 ich wariantów słowotwórczych.

„Bardzo często“¹⁷ wystąpiła jedna nazwa. Nazw zaklasyfikowanych

¹⁷ Wyrazy występujące „bardzo często” to te, których stosunek do wszystkich zapisanych jednostek leksykalnych wynosi ponad 50%. Do „częstych” zaliczam te wyrazy, w których ten sam stosunek zawiera się pomiędzy 10% i 50%, do „rzadkich” — te, które występują w liczbie poniżej 10%. „Sporadyczne” — są to wyrazy zapisywane dwukrotnie i jednorazowo. (Por. mój artykuł: *Nazwy roślin uprawnych w gwarach Pomorza Mazowieckiego*, Poradnik Językowy z. 8, Warszawa 1961).

do rubryki „częste“ jest 13, większość ich stanowią wyrazy będące zapożyczeniami niemieckimi. Pożycзки te odnoszą się przede wszystkim do tych typów narzędzi, maszyn lub pomieszczeń na ziemniaki, które zaczęto stosować w okresie dziewiętnastowiecznego gospodarstwa rolnego. Spośród 11 nazw „rzadkich“ tylko 4 wyrazy wchodzą do zasobu języka ogólnonarodowego, dwie są replikami wyrazów niemieckich, pozostałe zaś są specyficzne dla gwar Pomorza Mazowieckiego.

Nazw „sporadycznych“ zanotowano 9. Dwa wyrazy są przejęte z języka niemieckiego, natomiast pozostałe łączą teren badany bądź z innymi gwarami polskimi, bądź z językiem ogólnopolskim, dwie nazwy mają charakter neologizmów, które pojawiły się na gruncie gwar badanych przypadkowo.

W słownictwie mieszkańców Pomorza Mazowieckiego zachował się jeden archaizm. Jest to wyraz *sklep* oznaczający piwnicę.

1. Wyrazami wiążącymi gwary badane z językiem ogólnonarodowym i terminologią specjalną są: częste — *motyka*; rzadkie — *piwnica*, *kopiec* (sc. do dołowania ziemniaków) i sporadyczne — *motyczka*, *koparka* »maszyna do wykopywania ziemniaków«, *dół* (sc. na ziemniaki).

2. Z niektórymi dialektami polskimi łączą Pomorze Mazowieckie następujące nazwy: częste — *haka* »motyka trójzębna« (Wielkopolska, Kaszuby), *krapa* »motyka trójzębna« (ziemia malborska, Kociewie, ziemia chełmińska), *wądół* »pomieszczenie na ziemniaki« (Wielkopolska, Pomorze Lewobrzeżne, Mazowsze); rzadkie — *wądolek* (Pomorze Lewobrzeżne, Wielkopolska, Mazowsze); sporadyczne — *parsk* »pomieszczenie na ziemniaki« (Mazowsze, Kujawy, Wielkopolska, Śląsk).

Nazwy *wądół* i *parsk* są wyrazami etymologicznie słowiańskimi, natomiast *haka* i *krapa* należą do świeżych stosunkowo zapożyczeń niemieckich przyswojonych prawdopodobnie dopiero przy końcu XIX wieku.

Wyrazami wspólnymi dla gwar badanych i dialektów przyległych tj. mazowieckiego i chełmińskiego, są: bardzo częste — *kopaczka* »kobieta, która kopie ziemniaki«; częste — *kopacz* »mężczyzna, który kopie ziemniaki«, *kopaczka* »maszyna do wykopywania ziemniaków«; rzadkie — *koparka* »kobieta, która kopie ziemniaki«.

3. Do nazw swoistych dla gwar Pomorza Mazowieckiego można zaliczyć następujące wyrazy: częste — *maszyna* »koparka«; rzadkie — *zbieraczka*, *zbieracz* »człowiek kopiący ziemniaki«, *okop*, *okopa*, *mogila* »kopiec«. Sporadyczne — *okopek*, *ciapaczka*, *rudaka*. Nazwy te nie ustabilizowały się wprawdzie jako terminy omówionych w niniejszym rozdziale desygnatów, lecz występują często lub kilkakrotnie w różnych miejscowościach, przy czym niektóre z nich jak np. *okopa* i jej warianty wykazują tendencje do skupiania się w pewnych częściach terenu. Fakt ten prze-

mawiałby za
semantyczn
daje się, że
i *rudaka*, k
niającym to

4. Oddzi
kiego zaznac
terminów ni
ludność mie
do replik, n
kie — *masz*

Z punktu
(co do praw
i *maszyna*
rach nie po
te są najpa
mieckiego
maszyna

W zak
towano ty
wchodzące
spolonizow
cówek fle
towane

Nazwa
mowy po

APTL

ESJC
GL

Inw.

PD

PFZ

ZM

mawiałby za tym, że wyrazów tych nie należy traktować jako nowotworów semantycznych lub słowotwórczych pojawiających się przygodnie. Wydaje się, że wyjątek w tym wypadku stanowią tylko wyrazy *ciapaczka* i *rudaka*, które prawdopodobnie są neologizmami. Argumentem uzasadniającym to przypuszczenie jest sporadyczność ich występowania.

4. Oddziaływanie języka niemieckiego na gwary Pomorza Mazowieckiego zaznacza się w używaniu nazw będących tłumaczeniami odpowiednich terminów niemieckich. Dotyczy to zwłaszcza nomenklatury koparki, którą ludność miejscowa oznacza za pomocą związków wyrazowych należących do replik, np.: częste — *maszyna do kopania*, *maszyna do kartofel*; rzadkie — *maszyna do kartofłów*, *kartoflowa maszyna*.

Z punktu widzenia polskiej frazeologii gwarowej, nie budzą zastrzeżeń (co do prawidłowości ich konstrukcji) dwa wyrażenia: *maszyna do kopania* i *maszyna do kartofłów*. Wyrażenia te mogą występować również w gwarach nie podlegających wpływom języka niemieckiego. Niemniej związki te są najprawdopodobniej kalkami, jednakże, odwzorowanie struktury niemieckiego wyrazu złożonego, nie jest tak wierne jak np. w wyrażeniu *maszyna do kartofel*.

W zakresie pożyczek niemieckich przyswojonych przez gwary zanotowano tylko 2 wyrazy: częste — *kartofelmaszyna* i *mita*. Nazwy te, wchodzące do systemu deklinacyjnego gwar Pomorza Mazowieckiego, są spolonizowane w mianowniku liczby pojedynczej za pomocą polskich końcówek fleksyjnych. W omawianym materiale nie występują wyrazy adaptowane za pomocą sufiksów polskich.

Nazwami czystoniemieckimi, które pojawiały się sporadycznie w toku mowy polskiej są: *Kartoffelhacke*, *Kartoffelgräber*, *Kartoffelmitte*.

WYKAZ SKRÓTÓW

- APTL — Materiały Archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego we Wrocławiu.
- ESJČ — J. Holub, F. Kopečný, Etymologický slovník jazyka českého, Praha 1952
- GŁ — A. Tomaszewski, Gwara Łopienna i okolicy w północnej Wielkopolsce, Kraków 1930.
- Inw. — R. Miernicki, Inwentarze dóbr biskupstwa chełmińskiego (1646—1676), Fontes nr 10, Toruń 1955.
- PD — Materiały Pracowni Dialektologicznej Zakładu Językoznawstwa PAN w Warszawie.
- PFZ — Materiały Pracowni Filologii Zachodniosłowiańskiej. Sekcja Językowa Zakładu Słowianoznawstwa PAN w Warszawie.
- ZM — W. Łęga, Ziemia malborska, Kultura ludowa, Toruń 1937.

Eugeniusz Moško

KLAUDIUSZA PTOLEMEUSZA Σελήγαι

Można przyjąć jako fakt naukowo ustalony, że nazwa rzeki Ślezy i jej derywaty, tj. nazwa Śląska, rzeczowniki Ślęzanin, Ślązak itd., a także dawna nazwa góry Sobótki odtworzona z dokumentów jako Ślądz, są pochodzenia słowiańskiego i — bez żadnej wątpliwości — nawiązują do apelatywów *ślęga*, *ślęganina* «słota, pora deszczowa, wilgoć». Do tej grupy wyrazów zalicza się jeszcze rzeczownik *ślągwa* lub *śląkwa* «mokre, mgliste powietrze, wilgoć, deszcze ze śniegiem», czasownik *ślęgnąć* «moknąć, nasiąkać wilgocią» i przymiotnik *prześlągły* «przemoknięty». Zawarty jest w nich pie. rdzeń *sleng- ≤ ps. *slęg-, występujący także w obocznej postaci *slęk- (por. *ślęczeć* i pierwotnie «moknąć», *naśląknąć* «zmoknąć»), obok czego — jak to wykazały szczegółowe badania M. Rudnickiego — spotyka się w licznych nazwach wodnych i błotnych pierwiastek *slug- || *sluk- || *slonk- i podobne.

Historia zapatrywań na genezę i znaczenie nazwy Śląska jest niemal tak dawna, jak dawne są pisane świadectwa o losach i dziejach tej dzielnicy państwa Piastowiców. Pierwsza (i od razu sensowna) wskazówka etymologiczna dla nazwy Śląska to przypuszczenie Thietmara wywodzącego w swojej kronice nazwę tego kraju od pierwotnej nazwy góry Sobótki: Ślądz. Było to zestawienie wyrazów trafne, jakkolwiek napewno nazwa kraju nie wywodziła się bezpośrednio od nazwy góry. Jeszcze dokładniejsze nawiązanie wskazał Konrad Celtes, pochodzący ze Śląska, poeta renesansowy, który wywiódł nazwę kraju od rzeki Ślezy. Późniejsze szczegółowe badania Jerzego Samuela Bandtkiego, oparte o materiał historyczno-filologiczny i nowe dla owych czasów zdobycze wiedzy lingwistycznej, posunęły sprawę daleko naprzód i przede wszystkim potwierdziły przypuszczenie Celtesa, wykazując równocześnie, że pierwotnie Śląskiem nazywano niewielkie terytorium w okolicach Wrocławia, któredy płynęła przez bagnisty teren, niewielka rzeczka zwana Ślezą, później przemianowana przez Niemców na Lohe od św. *lâ* «Lache, Sumpt, Sumpfwiese», por. też *Loh* «Sumpfwiese, sumpfige Welle», bawarskie *die Loh* t. s. «łąka bagienna, moczar». Niemiecka nazwa była więc dosłownym tłumaczeniem polskiej.

W XVII—XVIII w. dociekania nad pochodzeniem nazwy Śląska, pozostając z reguły w sferze fantazji, stały się liczne. W artykule, którego zasadniczym tematem jest inny problem, nie warto ich przytaczać.

Jerzy Bandtkie zamyka wynikami swoich badań, ogłoszonymi w śląskim czasopiśmie „Schlesische Provinzialblätter“, pierwszy okres dociekań nad pochodzeniem i znaczeniem nazwy Śląska, zapoczątko-

wany przez Thietmara. Przed Bandtkiem tylko intuicja umożliwiła obu wspomnianym autorom, tj. Thietmarowi i Celtesowi, poprawność sądu. Bandtkie natomiast wprowadził do polskich badań nazewniczych naukową metodę historyczno-filologiczną i tym zapoczątkował ścisłą motywację rozważań etymologicznych, daleko wyprzedzając swoich oponentów z kart „Schlesische Provinzialblätter“, jak J. G. Worbs, który łączył nazwę Śląska z nazwą plemienia Elysiów nctowanych przez Tacyta, Lüttwitz, który ją wywodził od rzekomego kultu księżycy — Seleny na górze Sobótce, a także — od tamtych dwu daleko ważniejszy — Ignacy Imsieg. O ile zapatrywania Worbsa i Lüttwitza nikogo nie przekonały, o tyle ten ostatni stał się autorem poglądu, który około stu lat nie kwestionowany utrzymał się w nauce o starożytnościach słowiańskich i do niedawna był przyjęty przez najpoważniejszych badaczy.

Według Imsiega nazwa Śląska pochodzić miała od Silingów, szczepu germańskiego, o którym wspomina geograf aleksandryjski z II, Klaudiusz Ptolemeusz. Pozostawił on wzmiankę tej treści: Πάλιν δὲ μὲν τοὺς σέμνονας οἰκοῦσι σιλίγγαι. Ἰπὸ δὲ τοῖς βουργούντας οὗτοι οἱ ἰόμανοι. Ἰψ' οὗς, οὗτοι οἱ ἰδοῦνοι μετὰ τοῦ ἄσκιβουργίου ἔρους. Ἰπὸ δὲ τοῖς σιλίγγας καλοῦσιν ἐξ' ἑκάτερα τοῦ ἄλβιος ποταμοῦ. Z notatki wynika, że Silingowie mieszkali ze Semnonami w pobliżu siedzib przybyłych w te okolice z wyspy Bornholm Burgundów, a w sąsiedztwie słowiańskich z pewnością Łużan — Łęzan (Lugoi od *lug- || *ląg- «mokradło») i nieznanego pochodzenia Kalukonów mieszkających po obu stronach rzeki Alibios tj. Łaby. Imsieg, emerytowany nauczyciel, motywował swoje stanowisko dość nieporadnie, bo istnieniem (wtórnych) formacji Schlesingen, Schlesinger oraz przypuszczalną lokalizacją siedzib Silingów, których na podstawie zapisu Ptolemeusza umieszczał w pewnej części Dolnego Śląska. „Co się tyczy dawnych Silingów, — pisał on — to wprawdzie nie znajdujemy wzmianki o nich u Tacyta, lecz wspomina o nich późniejszy od niego o 50 lat Ptolemeusz (Geogr. II c. II) jako o ludzie zamieszkałym na południe od Seumonów [...], których wyraźnie umieszcza między Łabą i Odrą. Zatem północna strona Gór Olbrzymich była ojczyzną Silingów, co do których zresztą warto ustalić, czy należeli oni — jak zdaje się sądzić Ptolemeusz — do Swewów, — czy jak mniema Isidorus (Chron. Goth. a. 444) — do Wandalów, czy też — jak przypuszczam — do lygijskiego związku plemiennego. Dość że Silingowie mieszkali w najbardziej na południe wysuniętej części Dolnego Śląska i miast, które Ptolemeusz wymienia jako leżące na ich terytorium: Strewinta, Kasurgis i Stragona wskazują wszystkie na okolice, której centrum znajdowało się koło Ząbkowic (Frankenstein) i która rozciągała się od Sobótki ze wschodu na zachód niewiedomo jak daleko...“.

Co do wspomnianych miejscowości, mianowicie, Strewinta, Kasurgis i Stragona, to trudno zrozumieć, czemu mają one świadczyć za podaną lokalizacją szczepu Ptolemeuszowego, skoro ich identyfikacja jest bardzo mało prawdopodobna, jeśli w ogóle nie niemożliwa. Sam autor poglądu nic na ten temat nie powiedział i niewiadomo, na jakich przypuszczeniach się opierał.

Nieco późniejszy badacz niemiecki, Zeuss w 1837 r. w dziele pt. „Die Deutschen und die Nachbarstämme“ załął w zakresie lokalizacji plemion Ptolemeuszowych stanowisko nieco odmienne (zresztą wahał się). Jego zdaniem topografia Ptolemeusza każe umieścić Silingów nie na terenie Śląska, lecz na obszarze Górnych Łużyc, na zachód od Śląska, zamieszkałego przez lud zwany *λοῦγοι*, w których współczesna nauka polska widzi plemię słowiańskich Łużan, względnie Łęzan. Nieodkładność topografii Ptolemeusza i fantastyczność wielkiej ilości figurujących na jego mapie nazw, połączonych z różnych źródeł, z sobą niesynchronicznych i niewspółmiernych co do swej wartości, nie pozwalają na żadne pewne wnioski ani co do ewentualnego pobytu Silingów na Śląsku, ani też co do ich nieobecności na tych ziemiach. Fantastyczność tej geografii podyktowała już Müllenhofowi bardzo ostry sąd map aleksandryjskiego geografa, a Bückner jego Sarmację nadwiślańską nazwał wręcz „śmietnikiem nazw“. Naturalnie samego istnienia Silingów kwestionować niepodobna, skoro wiadomości o nich przekazane pochodzą z kilku źródeł, niemniej jednak tylko niepewność i fantastyczność mapy Ptolemeusza umożliwiła powiązanie nazwy Silingów z nazwą rzeki Ślęza \leq *Ślęza \leq *Słęga \leq *Silinga od nazwy plemiennej (Much). Stanowisko takie, chociaż jeszcze nie w tak wyraźnej skryzalizowanej postaci, uznał Paweł Szafarzyk, historyk czeski, wahał się wszakże co do problemu, czy nazwa rzeki pochodzi od nazwy plemiennej czy też na odwrót Silingowie swą nazwę zawdzięczają rzece Ślęzie. Współczesny mu Franciszek Palacký w 1836 r. podpisał się bez zastrzeżeń pod etymologią Imsiega podając dla wyvodu Silezi \leq Silingi takie przykłady jak peningi \geq penězi, kuningi \geq knězi, Waringi \geq Wariazi — pod względem językowym zrównanie niecisłe, gdyż końcówka słowiańska — ь (zapisana przy pomocy litery i) — jest innego pochodzenia i w żadnym z tych wypadków nie kontynuuje germ. -i z wyrazów peningi, kuningi, Waringi; co się zaś tyczy postaci Silezi (gdzie i = ь), to mogłaby ona być ewentualnym odpowiednikiem nazwy góry Ślędz, a nie rzeki Ślęzy.

Tak więc Bandtkie, umotywował związek nazwy Śląska z nazwą rzeki Ślęzy i góry Ślędz, wskazał na pochodzenie nazwy plemiennej Ślęzan od nazwy rzecznej Ślęza, zaś Imsieg wyraził przypuszczenie, że nazwa Śląska utrwaliła dawną germańską nazwę Silingów, co następnie połączył razem Szafarzyk. Za nim stanowisko to oprócz wspomnianego

już Palacký, R. Much, wistów polska można powołać cały zainteresowany sadniał języka, wyraża Provincjal

Właściwie dokładnie nielawa Kłównanej „P Obrą i Od czoney w notatkę w „Ślę

Ślędz — Zobtenber kasztelan i XIII w. rzeki w nasz przy (1580 Ślę niczu Ślę zani) zn szym co znana b Slazyak na Zbr glem w nie zd germa

nazwy turyńsk bowej rowski imię i Ślę gająco wsk w zw laty

już Palackýego dzielali: z uczonych niemieckich Karol Müllenhof, R. Much, E. Schwarz, z czeskich badaczy Lubor Niederle, zaś ze slawistów polskich Jan Rozwadowski i Aleksander Brückner. Bez przesady można powiedzieć, że z nielicznymi wyjątkami (jak np. W. Kętrzyński) cały zainteresowany problemem świat naukowy zaaprobował i uzasadniał językowymi i historycznymi argumentami przypuszczenie Imięga, wyrażone w r. 1830 na sześciu stronach czasopisma „Schlesische Provinzialblätter“ formatu Sextodecimo (16°).

Właściwa opozycja przeciw tym zapatrywaniom zaczęła się prawie dokładnie w 100 lat potem. Wywołała tę opozycję krótka notatka Stanisława Kozierowskiego umieszczona w jego pracy materiałowej zatytułowanej „Pierwotne osiedlenie pogranicza wielkopolsko-śląskiego między Obrą i Odrą a Wartą i Bobrem w świetle nazw geograficznych“ umieszczonej w „Slavia Occidentalis“ VII s. 172—329 1928 r.). Przytaczam tę notatkę w całości (s. 187):

„Ślęza rz. l. d. Odry (1155 Selenza Lohe), góra Ślęza [dziś czytamy Ślędz — uw. m.] a. Sobótka (1148 in monte Silencii, 1250 Slencz Zobtenberg), stąd opole Ślęza (1010 Cilensis, 1017 pagus Silensi), kasztelania (1247 de Slencz Zobtenschloss). Kadłubek na przełomie XII i XIII w. nazywa Śląsk sacram Silencii provinciam. Powtarza się nazwa rzeki w Turynii jako Schlenze dp. Sali. W związku z Ślężą jest także nasz przydomek rycerski Ślęg na Krainie (1467 Szløg), nazwisko Ślęzek (1580 Sliezek) i stąd Ślęzkowo 1284 Slescovo) → Śląszkowo, os. na pograniczu Śląska w pow. rawickim, dalsza formacja Ślężany (XIV w. Slanzani) znana jako nazwa wsi w pow. włoszczowskim. Ślęg byłby dzisiaj odpowiednikiem do starej formy Siling. Dzisiejsza forma Ślązak znana była już w XV w. np. w Ostrzeszowskim 1489 r. taberna dicta Slazyakowska, tj. Ślązakowska. Porównaj jeszcze nazwę rowu Śląchwa na Zbrudzewie, pow. śremski i wyraz śląkwa = słota, deszcz ze śniegiem wolno padający. Warto dlatego przypomnieć, że uczeni niemieccy nie zdołali dotąd nazwy Silingów objaśnić (J. Hoops, Reallexicon der germanischen Altertumskunde IV. 180—181)“.

Krótką notatką zawierała bogaty materiał. Wynikało z niego, że nazwy rzeki Ślęzy i góry Ślędz nie są odosobnione, lecz nawiązują do turyńskiej nazwy Schlenze. Dalej informowała o istnieniu nazwy osobowej Ślęg jako przydomka rycerskiego na Krainie, w którym Kozierowski dopatrywał się polskiego odpowiednika nazwy Siling — może imienia osobowego — oraz form pochodnych Ślęzek (jak róg: rozek) i Ślęzkowo → Śląszkowo. Stwierdzała dawność derywatu Ślązak, sięgającego według źródeł pisanych co najmniej XV wieku. I wreszcie wskazywała na możliwość słowiańskiego rodowodu nazwy rzecznej w związku z przykładami: Śląchwa, nazwa rowu na Zbrudzewie i apellatywem śląkwa — słota, deszcz ze śniegiem, a więc niekoniecznie

w związku z Silingami, których etymologia nie była jasna w świetle badań uczonych niemieckich.

Wzmianka Kozierowskiego zainicjowała nową fazę w dziejach dociekań nad pochodzeniem nazwy Śląska, a ściślej, rzecz ujmując Ślązy oraz jej derywatów. Była to faza bardzo płodna, w której polemika przede wszystkim toczyła się między nauką polską a niemiecką, bo z polskich uczonych tylko Aleksander Brückner stanął w obronie dawnego stanowiska. Jan Rozwadowski już w tym czasie nie żył, nie mógł się zatem wypowiedzieć w dyskusji. Natomiast młodsza generacja polskich badaczy języka i przeszłości wypowiedziała się zdecydowanie za rodzinnym, słowiańskim pochodzeniem tych nazw. Po Stanisławie Kozierowskim Władysław Semkowicz, Witold Taszycki, Mikołaj Rudnicki w szeregu prac umotywowali tę tezę. Germańskiego pochodzenia nazwy Śląska, tj. wyvodu jej od Silingów, bronili poza Brücknerem jedynie uczeni niemieccy: Max Vasmer, Rudolf Much i Walter Steinhauser, zaś stanowisko reprezentowane przez wspomnianych polskich badaczy poparli (już po Drugiej Wojnie Światowej) Tadeusz Lehr-Spławiński i Stanisław Rospond.

Plon tej dyskusji jest obfity: bibliografia problemu urosła do okazałych rozmiarów. Nie wszystkie jednak poruszone zagadnienia doczekały się rozwiązania. Niniejszy artykuł jest próbą określenia faktów ustalonych i rozstrzygnięcia problemu wzajemnego stosunku nazwy Ślązy i jej pochodnych oraz nazwy plemiennej Silingai.

Stanowisko strony polskiej scharakteryzował najkrócej Tadeusz Lehr-Spławiński w pracy „O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian“ wydanej w Poznaniu w r. 1946 (s. 73): „Śleza ld. Odry na Śląsku (niem. Lohe) sprowadza się najprawdopodobniej do prasłow. *slędza \leq *slęga, od rdzenia tego samego co w czasowniku pol. ślęgnąć «nasiąkać wilgocią, moknąć» itd.“. W innym miejscu pisał ten sam autor (s. 194—196: „[...] zachwiana jest dziś mocno do niedawna powszechnie przyjmowana teza o germańskim pochodzeniu nazwy rzeki Ślązy (ld. Odry), od której pochodzi nazwa plemienna Ślęzan i nazwa krajowa Śląska. Łączono mianowicie tę nazwę z plemieniem germańskim Silingów, którzy w w. III—IV po Chr. mieli przemieszkiwać w południowo-zachodniej części historycznego Śląska; od nich miała otrzymać nazwę rzeka Śleza czy pobliska góra Śląza (dziś Sobótka, niem. Zobtenberg). Jest to pogląd, którego do ostatnich czasów bronił z uczonych polskich A. Brückner, z niemieckich M. Vasmer (por. Brückner, *Dzieje kultury polskiej* I 40 i *Slavia* XIII 276 nn.; Vasmer, *Der Name Schlesiens, Altschlesien* VI 1—15). Poglądowi temu ze strony polskiej przeciwstawili się przede wszystkim trzej uczeni: M. Rudnicki (wielokrotnie: *SO* VIII 534—6, *SO* X 441—5, *SO* XII 380, 398—402 i najobszerniej w artykule: *Dyskusja na temat nazwy Śląska*, *SO* XVI 234—81), W. Taszycki (*Śląskie*

nazwy miejscowe, Katowice 1935) i W. Semkowicz (Historyczno-geograficzne podstawy Śląska, w zbiorowej Historii Śląska, t. I, Kraków 1936), którzy zwalczają stanowczo pogląd, że nazwa rzeki i góry, i co za tym idzie, nazwa Śląska, pochodzi od nazwy dawnych Silingów. Dowodzą oni, że jest to nazwa rodzima słowiańska i łączą ją z rdzeniem, który występuje w wyrazach słowiańskich takich jak pol. *ślęgnąć «moknąć, nasiąkać wilgocią», *ślęganina «pora deszczowa» itp. Rdzeń ten sprowadza się do pie. *sleng- obok czego istniała też postać pie. *slenk- (por. Walde-Pckorny, Vergleich. Wtg. d. idg. Spr. II 714—5), spotykana również na gruncie słow. w wyrazach jak pol. ślęczyć (pierwotnie «moknąć», naśląknąć «zmoknąć» itp. Przejście zawartego w rdzeniu pie. *sleng- pierwotnego -g- w pol. ostatecznie w -z- nietrudno wytłumaczyć na tle znanego w prasłow. nierzadkiego wcale procesu zmiękczenia -g- \geq -dz- w położeniu po samogłosce przedniej -ę- (por. np. prasłow. kьnęg \geq *kьnъ) oraz znanego również przejścia takiego -dz- ostatecznie w pol. -z- (por. np. pol. niezła \leq prasłow. *ne-lydza \leq *ne-lyga, pol. Olza \leq prasłow. *Olydza \leq *Olyga). Wywód ten usuwa właściwie wszystkie trudności językowe w uznaniu nazwy Ślęzy za rodzimą słowiańską. Przemawia zresztą za tym silnie i ta ckoliczność, że nazywanie rzek czy gór od nazw plemiennych (w tym wypadku od plemienia Silingów) jest rzeczą nie tylko w słowiańszczyźnie, ale w ogóle w świecie niebywałą (por. co do tego K. Dobrowolski, Studia nad powstaniem kultury ludowej w Karpatach Zachodnich, Księga ku czci St. Kutrzeby II s. 218 oraz przytoczone tam prace; W. Arnold, Studien zur deutschen Kulturgeschichte, Stuttgart 1882, s. 61 nn.; F. Bujak, Studia nad osadnictwem Małopolski, Rozpr. Wydz. Hist. Filoz. Akad. Umiej. XLVII s. 296—9; J. Hammond — Trumball, Indian Names of Places etc. on the Boards of Connecticut, Hartford 1831, VIII—X)“.

Stanowisko uczonych niemieckich najdokładniej ujął Max Vasmer w artykule „Der Name Schlesiens“ (Altschlesien VI s. 1—15). Dowodzi on, że germańska nazwa Siling — przejęta została przez Słowian w postaci najpierw *sьlęg-, później *sьlęzь tak jak Kuning w zapożyczeniu słowiańskim przybrał postać *kьnęzь. Przymiotnik od *sьlęzь dla femininów musiał mieć postać *sьlęža (\leq *sьlęg -ia) do czego odpowiednikiem jest przymiotnik *kьnęzь \leq kuning -io (*kьnęže, *kьnęža). *Ślęža (rzeka) oznacza więc w świetle jego wywodów tyle co Silingerfluss, tj. rzeka Silingów. Wywód ten popiera Vasmer przykładami Σουίβος ποταμός (Ptolemeusz) — rzeka Swewów, Frankenbach, Sachsengraben, Čeremiska, Merskaja Reka itp., przeciwstawiając te dwuczłonowe i stosunkowo niedawne lub na chwilowy użytek (Σουίβος Ποταμός) tworzone formacje nazewnicze poglądowi uczonych polskich (Władysława Semkowicza, Witolda Taszyckiego, Mikołaja Rudnickiego, Tadeusza Lehra-Splawińskiego i Stanisława Rosponda), według których

stare nazwy rzeczne nie powstawały od nazw plemiennych, natomiast znane jest na odwrót — tworzenie nazw plemiennych od nazw rzecznych, i to jako tworów sufiksalnych (por. Bóbr — Bobrzanie, Wisła — Wiślanie, Morawa — Morawianie, Śleza — Ślężanie). Wywód Vasmera jak i odbiegające od niego wywody innych uczonych niemieckich — Mucha i Steinhausera — budzą i poza tym liczne zastrzeżenia.

Jak wyżej stwierdzono cytowany autor wyraża pogląd, że nazwa rzeki pierwotnie brzmiała Śleza, a jeszcze wcześniej, bez elipsy drugiego członu, Śleza Rzeka. Postać Śleza jest w języku polskim rezultatem mazurzenia. Jednakże czeski wariant tej nazwy brzmi Sleza, co odpowiada dokładnie polskiemu Śleza \leq *Śleza. Dla podtrzymania swojego stanowiska autor wywodu twierdzi, że w języku czeskim zaszło upodobnienie -ž- do nagłosowego s-, lecz trzeba to uznać jedynie za próbę wybrnięcia z kłopotliwego położenia. Według niego zgodność polskiej i czeskiej formy (istnieje także czeska nazwa miejscowa Slezy w powiecie ołomuńskim) i zgodność derywatów Slezák || Ślązak (nigdzie *Sleżak lub *Ślązak) byłyby całkiem przypadkowe i spowodowane różnymi okolicznościami. Przypadkowo zachodzące paralelnie upodobnienie s-ž \geq s-z i mazurzenie w języku polskim rzekomo doprowadziło do tej zgodnej z systemem odpowiadników fonetycznych w obu językach sytuacji głosowej, z jaką się w tych nazwach spotkamy i jaka poza tym występuje przy najbardziej normalnym rozwoju dźwięków prasłowiańskich. Wywód jest więc bardzo wątpliwy. Po pierwsze jest bardziej skomplikowany niż wywód od rdzenia *sleng- «wilgoć», gdyż wymaga szeregu dodatkowych hipotez. Po wtóre został oparty na przypuszczeniu, gdyż wspomnianego czeskiego upodobnienia nie popierają żadne zapisy, zawiera więc w rozumowaniu przesłankę dowolną nie popartą żadnym materiałem historyczno-filologicznym. Wreszcie odwołuje się do wiadomości niezbyt pewnych, gdyż jak dotąd definitywnie nic nie wiemy o wczesnym, tak dawnych czasów sięgającym mazurzeniu na Śląsku. Prawidłowości fonetyczne polsko-niemieckie w dawnych nazwach miejscowych i dane onomastyki nie potwierdzają supozycji o przedhistorycznym lub średniowiecznym pochodzeniu tego zjawiska fonetycznego na ziemiach śląskich, bowiem w starszej warstwie zapożyczonych do języka niemieckiego nazw śląskich polskiej nagłosowej spółgłosce szczelinowej przedniojęzykowo-zębowej bezdźwięcznej s- odpowiada niemiecka zwartoszczelinowa przedniojęzykowo-zębowa bezdźwięczna spółgłoska c-, jak np. pol. Sobota — niem. Zobten, pol. Solec — niem. Zülz, pol. Sucha — niem. Zauche, pol. Sulechów — niem. Züllichau, pol. Swóz — niem. Zwoos (pow. lubliniecki), pol. Sądowice, 1310 r. in. Sandowitz — niem. Zandowitz — (Olesno, Lubliniec). Są to zapożyczenia z XIII—XV w., a także i późniejsze. Gdyby w tym czasie istotnie na Śląsku mazurzono, tj. wymawiano pierwotne š- jako s- wymiana taka

sama dokonywałyby się również w nazwach o nagłosowym š-, jednakże w odpowiednich niemieckich wariantach tych nazw polskiemu š- odpowiada niemieckie š- (sch., np.: pol. Szarlej — niem. Scharlei 1504 r. Scharlei, także nazwa kopalni srebra w r. 1535), pol. Szepieńce, później Szopienice — niem. Schoppinitz (już w XV w.), pol. Szabliskie Wzgórze — niem. Schablitzken Berge (pow. Świebodzin), pol. Szadurczyce — niem. Schaderwitz, potem Schadeberg (pow. niemodliński), pol. Szedziec — niem. Schätz (pow. górowski), pol. Szerzyna — niem. Schirzine Bach, rz., dorz. Stobrawy, Odra; Szewce — niem. Schebitz (pow. trzebnicki), pol. Szubienik — niem. Schubinik, Schubener (pow. Opole), pol. Szydłowiec — niem. Schedlaw i pol. Szydłów — niem. Schiedlow (pow. niemodliński). Osada o zmienionej nazwie Scheidelwitz zapisana została w 1318 r. Schidalowicz (pow. brzeski, woj. wrocławskie) por. też Szeroka → Schierokau. Jedynie grupa spółgłoskowa šč-, obca systemowi fonetycznemu języka niemieckiego — dawała niekiedy -c-, np. Szczypkowiec > Zipkow, Szczuczów > Zützer, Szczytno > Ziethen, chociaż i tutaj zdarza się sch: pol. Szczytkowice — niem. Schickwitz (pow. trzebnicki), wzgl. št, por. Szczecin > Stettin. Zupełnie wyjątkowo trafia się — i to na terytorium bez mazurzenia, w województwie szczecińskim, — nazwa jeziora Gross Zepssee, pol. Szepc, pochodząca jednak może od pnia *syp- || *sър-, por. Sepno, bagnisko w 1247 r. między Kaliszem, Mosiną, Przemylem, Prosną, Wartą; także Sepno i Sepienko lub Sepno Mniejsze, wsi w powiecie kościańskim (Słow. Geogr.), Sepeniuch, potek w pow. kosowskim, dopływ Bystrzca, tak że wspomniane jezioro nie musi mieć nazwy identycznej z łużyckimi nazwami rzecznyymi Šepc Běty a. Čarny na Łużycach, które A. Muka tłumaczy jako Flüsterfluss od šeptas (por. A. Muka, Serbske svojz'bene a městnostne měna Dolneje Łužyce, Praga 1828 s. 178). Z terenu mazurzącego (Mazury) pochodzi przykład substytucji š > s → niem. c w nazwie miejscowej Szarek — Zargen. Krótko mówiąc: nagłosowe s- przed samogłoską w zmienionych nazwach miejscowych, szczególnie tam gdzie mamy do czynienia z wczesną i zaawansowaną ich germanizacją, występuje jako c (z reguły), rzadziej jako dźwięczne z (por. Sadowo > Saadau), inne przykłady recepcji polegają niekiedy na adideacji (Sady > Schaden), czasem budzą podejrzenie (np. Schammerau to nie Samborowice, lecz Szamarowice, przykłady zaś Samborowiczki: Deutsch Tschammendorf, Samborów: Tschammerhof należałoby zbadać dokładniej w oparciu o źródłowy materiał; co się zaś tyczy nazwy miejscowej Zapplau, która w „Słowniku nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej“ S. Rosponda została zapisana jako Szaszorowice (pow. górowski), to jej podstawą była zapewne nazwa Czaple, a nie wersja ustalona, nie mająca z niemiecką modyfikacją onomastyczną nic wspólnego. Natomiast š- przed samogłoską występuje w nazwach zmienionych z reguły jako

Sch-, a jako c- w grupie spółgłoskowej śč. Pobieźny przegląd na podstawie przeważnie materiału „Słownika nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej“, który jak wiadomo nie posiada charakteru etymologiczno-historycznego, pozwala stwierdzić, że w dawnych śląskich nazwach miejscowych, także z terenu, gdzie występowało lub występuje do dziś mazurzenie, rozdział ten jest ściśle zachowany, co przemawia przeciw dawności tego zjawiska fonetycznego na tych terytoriach.

Podobnie spółgłoska szczelinowa ś w śródgłosie w nazwach geograficznych wchłoniętych przez niemiecki system fonetyczny i morfologiczny występuje jako -sch-, tj. w postaci niemazurzącej; jak np. Bogdaszowice > Puschwitz, Jaroszów > Jerschow (1281 r.), Ławoszów > Lawoschaw itd. Śródgłosowe s przyswojone jest jako s, a więc np. Lasowice → Lassowitz.

Objawy niewątpliwego mazurzenia na Śląsku z całą pewnością można stwierdzić w drugiej połowie XVI wieku w postaci form mazurujących bądź też szadzenia: 1572 r. Schyeczow (Syców), 1830 r. Szyczowski Zomek (Knie podaje z komentarzem nie zezwalającym na żadną wątpliwość, że chodzi o formę szadzającą: sprich Schüttschowski Somek); Suszec, pow. pszczyński: 1684 r. Schuschitz (dok. niemiecki) przed I Wojną Światową Sussetz, w czasie okupacji Sussex; Sowczyce, pow. Olesno: 1297 r. Sowczitze (a więc Sowczyce), 1783 r. Schofziz, 1830 r. Szowczyce auch Sowcycef. Schoffczütz Krs. Rosenberg; ustaliła się dla tej miejscowości jako oficjalna niemiecka nazwa aż do końca czasów zaborczych postać szadzająca Schoffschütz; taką wersję znajdujemy zarówno w podręcznym atlasie noszącym tytuł: „Post-Taschen-Atlas von Deutschland nach Amtlichen Quellen bearbeitet und herausgegeben von Th. Pfuhl“, wydanym w Berlinie w 1912 r., jak również na wydanej w okresie okupacyjnym mapie: „Ravensteins grosse Rad — und Autokarte Nr 41“. Wspomnę jeszcze o kilku innych przykładach: Sośnica — 1830 r. Szosnitza, Szosnica Pustkowie zu Kutschau Krs. Lublinitz gehörig — 1830 r. Sywołd oder Schönwald Krs. Rosenberg. Na mapie z 1772 r. nazwa Olesno figuruje jako Oleschno cn Rosenberg (Mapa geographica ex novissimis observationibus repraesentans Regnum Poloniae et Magnum Ducatum Lithuaniae. Cura et sumptibus Tobiae Conradi Lotter. Geogr. Ang. Vindel). Ta sama nazwa w Liber Foundationis Episcopatus Vratislaviensis zapisana jest w postaci Olezno (s. 102), która zdradza brak mazurzenia, bowiem spółgłoska s w tekście łacińskim i w innych nazwach, upamiętnionych we wspomnianej księdze uposażeń, pisana jest za pomocą litery s; na mapie Homana z 1746 r. (Ducatus Silesiae tabula altera Superiorem Silesiam exhibens ex mappa Hasiana maiore desumpta et exensa per

Homanianos heredes. Norimbergae A° (MDCCXXXVI) figuruje wspomniana nazwa w postaci mazurzącej Olesno. W atlasie Polski R. Zannonego z 1772 r. mamy Stari Olefno, Olefno. Knie podaje (1830 r.): Olesno, polnischer Name der Kreisstadt Rosenberg, a także na mapie Królestwa Polskiego, podług najnowszych źródeł ułożonej i litografowanej w Zarządzie Ober-Kwatermistrza Wojsk w Królestwie Polskim, 1863 r., sprawdzonej w 1868 r. znajdziemy postać mazurzącą, całkowicie przecież zacierającą znaczenie wyrazu, pochodzącego od apelatywu olcha, olsza, tak że jedynie etymologiczna analiza Kazimierza Nitscha mogła ustalić pierwotny związek, nie mógł zaś tego na pewno zrobić sporządzający mapę w drugiej połowie XVIII wieku „ex novissimis observationibus“ geograf.

Zatem co do mazurzenia, nie może być wątpliwości, że istnieje ono na Śląsku w drugiej połowie XVI wieku. Można wskazać na liczne zapisy w rodzaju np.: Pszczyzna — 1598 r. In Bscima; Zarzecze — 1698 r. Zarzece antea Vnicow nazwana (koło Mikołowa); Koszęcin — 1704 r. in Cofenczin. W „Dziejach polszczyzny śląskiej“ Stanisław Rospond stwierdza dość powszechne zjawisko „cakania“, tj. wymowy owcaurz, cłowiek || cowiek. Niewiadomo jednak jakie było natężenie tego zjawiska fonetycznego; możliwe poza tym, że w zakresie „cakania“ był to proces dalej posunięty niż w zakresie wymowy syja, zyto. Wreszcie istnieją poważne poszlaki, że był to proces rozpoczęty dopiero w połowie XVI wieku, możliwe, że nieco wcześniej, lecz do końca doprowadzony w niektórych tylko powiatach północnych i wschodnich (np. Syców, Kluczborek, Olesno, Lubliniec, częściowo Bytom, Pszczyzna) prawdopodobnie w ciągu XVII—XVIII w., przy czym jego refleksy mogły docierać również do centralnych powiatów Śląska Dolnego i Opolszczyzny.

Dygresja o mazurzeniu nieco przerosła zamierzenia artykułu. Zagadnienie wymaga szczegółowej, odrębnej opartej na szerokim materiale analizy. Celem tych uwag było wykazanie, iż nie ma powodu przyjmować, że postaci Śleza, Ślężanie, Ślązak są skutkiem mazurzenia, zaś czeskie Sleza, Slezy, Slezane, Slezak powstały wskutek upodobnienia s—ż, skoro mazurzenie na podstawie danych onomastyki, a zwłaszcza substytucji fonetycznych niemiecko-polskich, wydaje się być na Śląsku zjawiskiem późnym. Pewnych danych co do tego problemu dostarczyć mogą ściśle badania językoznawcze w stosunku do każdej z konkretnych nazw miejscowych w oparciu o zwykłe postępowanie filologiczne, tj. onomastyczną mikroanalizę. O spirantach i afrykatach zębowych w zniemczonych nazwach geograficznych napiszę dokładniej w osobnym artykule.

(Dokończenie nastąpi)

Eugeniusz Jurkowski

GWARY DOLNOŁUŻYCKIE WOBEC NIEMIECKICH WPŁYWÓW JĘZYKOWYCH *

(referat wygłoszony na Sesji Jubileuszowej z okazji 30-lecia pracy profesorskiej
prof. dra W. Doroszewskiego)

Tytuł tak sformułowany obejmować może wiele zagadnień, jak np. historię i sposoby asymilacji nazw niemieckich, geografię zapożyczeń, stopień nasilenia wpływów w poszczególnych działach słownictwa oraz losy nazw łużyckich zastępowanych nazwami niemieckimi. Ograniczę się tylko do dwóch kwestii:

- 1) asymilacji nazw zapożyczonych,
- 2) zmian semantycznych, którym ulegają nazwy łużyckie wypierane przez słownictwo niemieckie.

O kwestii zapożyczeń niemieckich pisano wielokrotnie. Szereg prac polskich jest poświęconych temu zagadnieniu. Zapożyczeniom niemieckim w języku górnołużyckim poświęcona jest praca doktorska H. H. Bielefeldta: „Die deutschen Lehnwörter im Obersorbischen“ (1933). O typach zapożyczeń niemieckich w dialektach Pomorza Mazowieckiego piszą: I. Judycka¹ oraz I. Harasimowicz². Pożyczkom niemieckim w Kaszubszczyźnie poświęcona jest praca doktorska F. Hinzego³.

Są to zagadnienia znane, nie będę się dłużej nad nimi zatrzymywał. Pożyczki niemieckie w dialektach łużyckich są ciekawszym problemem niż zapożyczenia na gruncie polskim czy innym słowiańskim, wystawionym na dłuższy lub krótszy wpływ języka niemieckiego. Dochodzi tu bowiem poza stosunkowo dużym zróżnicowaniem językowym Łużyc problem bilingwizmu. Artykuł mój zajmuje się klasyfikacją i zakresem zapożyczeń. Podam tylko skrótowo sposoby, za pomocą których dokonuje się proces asymilacji nazw niemieckich w dialektach łużyckich. Mniejszą uwagę poświęcam przyczynom zapożyczeń, które w językach łużyckich są dwie:

- 1) czynniki pozajęzykowe — np. wraz z pojawieniem się nowych narzędzi przejmują się nazwy obce. Dzieje się to najczęściej wówczas, kie-

* Materiał ilustracyjny do artykułu zaczerpnąłem ze słownika A. Muki, z zapisów własnych z 1958 r. oraz z materiałów zbieranych przeze mnie w lecie 1960 r. dla Instytutu za serbski ludospyt w Budziszynie.

¹ Poradnik Językowy 1954, z. 8.

² „O niektórych elementach niemieckich w dialekcie ostródzkim”. Język Polski XXXIV, 1954, z. 4.

³ Die deutschen Lehnwörter im Pomoranischen (Kaschubisch). Dissertation, Berlin 1961.

dy dialekty — w tym wypadku łużyckie — są za słabe, by mogła powstać nowa nazwa rodzima.

2) silna presja języka niemieckiego polegająca na tym, że na miejsce istniejącej nazwy łużyckiej zostaje wprowadzona nazwa niemiecka. Dochodzi tu jeszcze czynnik dodatkowy. W wyniku znajomości języka niemieckiego i występowania w nim dubletów nazwowych (np. drzewa rosnącego i drzewa — materiału: *Baum* i *Holz* — lub kwiatu i kwiatu drzewa owocowego: *Blume* i *Blüte* albo wreszcie istnienie dwóch czasowników oznaczających liczenie i dodawanie: *rechnen* i *zählen*) rodzi się dążenie do wprowadzenia podobnych rozróżnień na gruncie łużyckim. Brak rodzimych rozróżnień podsuwa natomiast najlepsze wyjście z tej sytuacji w postaci zapożyczenia opozycyjnej formy niemieckiej nawet w dialekcie stosunkowo mało podatnym na obce wpływy językowe, np. *bom* 'Baum'//drzewo 'Holz', *strusk* 'Blume, Strauß'//kwętk 'Blüte', *rachnowaś*//licyś 'zählen'.

Najliczniejszą grupę stanowią jednak zapożyczenia będące wynikiem stosunkowo silnego oddziaływania języka niemieckiego. Przejmuje się więc obcą nazwę nawet w nie zmienionej postaci, np.: *nojlant*, czasem zapożyczenie poddaje się retuszowi fonetycznemu: *jerjeg* 'Hering', *hengist* 'Hengst' i adaptuje się fleksyjnie. Często formą asymilacji fleksyjnej jest końcówka *-a*. Np.: *bucha* 'die Buche', *drilmašina*, *fryštuka*, *inzula* 'Insel', *štuma* 'Stimme', (*głos* = 'Melodie'), *šnajda* 'Schneide', *tasa* 'Tasse', *plata* itd.

Wreszcie zapożyczenie ulega pewnemu retuszowi słowotwórczemu. Np. nazwy niemieckie z sufiksem *-er* otrzymują łużycki sufiks *-er* (*ar*)⁴, występujący czasem w postaci *-or*, np. *odlar* 'Adler', *kašor* 'Köschler', *šwogor*, *logor* — 'Lager der Schweine (legowisko)', *šrybar* 'Schreiber' (gminny), *šapar* 'Schäfer', *rachnar* 'Rechner'.

Asymilacja nazwy niemieckiej za pomocą końcówki fleksyjnej *-a* w niektórych wypadkach okazuje się czymś niewystarczającym. Do zapożyczenia dodawany jest rodzimy sufiks *-wa*: *ratwa* (Ratte) 'szczur', *latwa* 'łata', *tintwa*, czy *-awa*: *kwierlawá* (Quirl) 'mąteńka' albo sufiks *-ik*: *šamlík* 'Schemel' czy 'stołek do dojenia krów' *kajmik* 'kiełek zboża' (Keim des Getreides)⁵.

Czasem sufiks z ginącej formacji rodzimej przenoszony jest na zapożyczenie. Przejęty z języka niemieckiego czasownik staje się podstawą nowej formacji. Lecz „narzędziem“ do jej utworzenia jest formant starej, ginącej struktury. Np. od zapożyczonego czasownika *kwačowaś* zostaje utworzona nowa nazwa *kwačawa* 'plotkarka', wzorowana na dawnej rodzimej formacji *bajawa*.

⁴ Nawet rodzime formacje *rybak*, *rolnik* w okresie silnej produktywności sufiksu *-ar* muszą być nim rozszerzone.

⁵ Muka tej nazwy nie podaje.

Wreszcie od zapożyczonych form niemieckich tworzy się łużyckie diminutiva: *gaska* 'wąska droga', niem. *Gasse* (Dešno); od „żywcem przejętej“ niemieckiej nazwy *dam* 'grobla' mamy formę zdrobniałą: *damcyk* 'mała grobla na polu, łące'.

Czasowniki przejęte z niemieckiego otrzymują w bezokoliczniku, podobnie jak w dialektach polskich, formant *-owa(ś)*: *fryštukowaś*⁶ (Dešno), *rachnowaś*, *anglowaś* 'łowić na wędkę'⁷ (Njabożkojce), *blatowaś* 'prasać' (Wjerbno). Środkiem asymilacji obcych czasowników jest też ich prefiksacja np. *znjeglucyś* 'ulec nieszczęśliwemu wypadkowi' (Borkowy).

Zapożyczone przymiotniki bywają asymilowane za pomocą formantów: *-ny* czy *-owy* np. *fryšny* (Prjawcz), *fromny* (Dešno). Zdarza się tak, że przymiotnik złożony z dwóch pni przymiotnikowych zachowuje jeden człon niemiecki i jeden łużycki, np. *helpłowy* 'jasnoniebieski', *dunkłpłowy* 'ciemnoniebieski' (Prjawoz), *helmódry* (Borkowy), *dunklmódry* (Njabożkojce, Borkowy)⁸. Rzeczą interesującą jest stopniowanie zapożyczonych przymiotników i przysłówków. W stopniu równym mamy często postać czysto niemiecką, natomiast stopień wyższy i najwyższy urabiane są jeszcze za pomocą łużyckich elementów strukturalnych: *dum*, *dumnejšy*, *nejdumnejšy*; *dum*, *dumnej*, *nejdumnej* (Dešno, Borkowy, Njabożkojce, Smogorjow).

Czasem bywa tak, że zachowuje się tylko stopień równy przymiotnika, w comparativie i superlatiwie mamy formy tworzone od podstawy niemieckiej: *zły*, *šlymšy*, *nejšlymšy*, albo odwrotnie, formy rodzime wyparte zostają ze stopnia równego a zachowują się tylko w stopniach wyższych: *bylich*, *tunšy* (Prjawoz).

Podobnym procesom ulegają przysłówki. Zdarza się, że jakiś przymiotnik łużycki w pewnym punkcie terenowym już zagał. Zachowała się natomiast tylko forma przysłówkowa: *bylich*, ale *tunje* (przysłówek) lub odwrotnie: *zły*, ale *šlecht*, *šlimnej*, *nejlimnej* (Wjerbno). Zanim przejdę do drugiego zagadnienia podam jeszcze kilka przykładów replik semantycznych: *młoko* 'mlecz rybi', *wóslicka* 'zakalec w chlebie', *kokotk* 'kran', *žo//se gibjo* 'ciasto rośnie'.

Osobne zagadnienie stanowią mogą composita niemieckie⁹. W większości wypadków są to złożenia należące do nowego zasobu słownictwa, często — do terminologii fachowej (np. nazwy różnych maszyn rolniczych, części konstrukcji domu itp.). Podobnie jak w grupie nazw nie złożonych

⁶ Obok *wobjedowaś*, *pojedankowaś*, *wjuceraś*.

⁷ Na określenie połowów siecią jest rodzimy czasownik *łojś*.

⁸ Podobnie jest z compositami: *šwigersyn* 'zięć' (Njabożkojce), *šwigersyn*, *šwigerzewka* (Borkowy) czy *grostarejše* 'pradziadkowie' (Prjawoz).

⁹ O fleksji replik compositow niemieckich pisze F. Michałk w artykule: „Wortgruppen mit schwankender Flexion in der os. Volkssprache”. *Zeitschrift für Slawistik*, Band IV, Heft 4, s. 569—576.

composita ulegają adaptacji fleksyjnej za pomocą końcówki *-a*. Np.: *šlafštuba* 'sypialnia' (Wjerbno), *badewana* 'wanna' (Prjawoz), *drilmašina* 'siewnik' (Drejce). Czasem formą adaptacji jest rozszerzenie compositum rodzimym sufiksem, np. sufiksem *-ka*: *wašlapka* (niem Waschlappen) 'ścierka' (Njabožkojce).

Bywa i tak, że jeden człon niemieckiego złożenia — w tym wypadku człon określający — podlega tłumaczeniu, drugi człon natomiast — tylko adaptacji morfologicznej. Najczęściej człon określający złożenia występuje w postaci przymiotnika czy ad'ektywizowanego imiesłowu. A oto kilka przykładów: *blidowa deka* (Tischdeke) — 'obrus' (Dešno), *zymaska trajda* (Wintergetreide) — 'ozimina' (Drejce, Škodow, Matyjojce), *nalětnja trajda* (Sommergetreide) — 'zboże jare' (j.w.), *nazymska trajda* (Wintergetreide) — 'ozimina' (Prjawoz, Bluń), *sešowa mašina* (Drillmaschine) — 'siewnik' (Šejnejda, Drejce), *wjašowa mašina* (Fledermaschine) — 'wialnia' (Slepo) *sekanjowa mašina* (Häckselmaschine) — 'sieczkarnia', (Drejce), *kulkowa mašina* (Kartoffelroder) — 'kopaczka' (Škodow).

Brak rodzimych złożeń nominalnych jest powodem, że czynnikiem asymilującym zapożyczane compositum jest właśnie wprowadzane często połączenie formy przymiotnikowej z rzeczownikiem. Stosunkowo dużą żywotnością nazwy będącej pierwszym członem złożenia tłumaczyć należy chyba fakt, że człon określający oddawany jest za pomocą rodzimej formy przymiotnikowej przy zachowaniu obcej formy drugiego członku, np. *pcotkowy kyrb* (Bienenkorb) 'ul pleciony z wikliny' (Wjerbno). Bywa też i tak, że określany człon złożenia jest rodzimy, pierwszy natomiast tylko adoptowany słowotwórczo, np.: *kumštny gnoj* (Kunstdünger) 'nawóz sztuczny' (Slepo).

Oprócz tego niemieckim compositom odpowiadają często w dialektach łużyckich połączenia rodzimego przymiotnika z obcym, ale sufiksalnie asymilowanym rzeczownikiem, np.: *dojšowy šamlik* (Melkschemel) — 'stołek do dojenia krów' (Wjerbno), *myšowa lapka* (Waschlappne) — 'ścierka do zmywania naczyń' (Dešno), *solnicka//solowy nopk* (Salznapf) — 'solniczka' (Wjerbno). Pierwszy człon compositum może być też zastąpiony wyrażeniem syntaktycznym, typu: *secenjeju mašina* 'żniwiarka' (Drejce), *cyžinju lapa* 'szmatka do cedzenia mleka' (Njabožkojce).

I wreszcie przykłady adaptacji słowotwórczej zapożyczeń. Drugi człon złożenia zastępowany jest w tym wypadku sufiksem rodzimym. Zapożyczenia te należą oczywiście do grupy najbardziej zasymilowanych: *zejpowina* (Seifenwasser) — 'mydliny' (Borkowy, Dešno), *pjerlina* (Perlhuhn) — 'perliczka' (Wjerbno), *kulawa* (Kohlrübe) 'brukiew' (Borkowy).

A oto na zakończenie kilka przykładów replik semantycznych zapożyczonych compositów niemieckich:

njezaby nmje (Vergissmelnicht) — 'niezapominajka' (Njabožkojce),
synowa žerš (Heubaum) — 'powąz' (Wjerbno),

senowe žni (Heuernte) — 'sianokosy' (Šejnejda, Drejce),
kisale wišnje (Sauerkirschen) 'czereśnie' (Wjerbno),
sowne kulki (Saatkartoffel)¹⁰ 'ziemniaki przeznaczone do sadzenia'
 (Drejce),
gusece kwětki (Gänseblünchen) — 'stokrotki' (Njabožkojce),
spydny zec (Unterhose) — 'kalesony' (Dešno),
pcotkowy lut (Biennenvolk) — 'rój pszczoł mieszkający w ulu' (Dešno),
mlokowe zuby (Milchzähne) — 'mleczne zęby',
lětadna myš (Fledermaus) — 'nietoperz' (Wjerbno),
wodowy kokot (Wasserhahan) — 'kran' (Njabožkojce).

Oczywiście stosunkowo silny wpływ języka niemieckiego z jednej strony oraz brak czynnika unifikującego są powodem dużej różnorodności sposobów asymilacji zapożyczeń oraz fakultatywności ich form.

Zwężanie się zakresu znaczeniowego należy do semantycznego rozwoju wyrazów w każdym języku niezależnie od wpływów obcych. Na terenie, gdzie są dwa języki proces ten przybiera trochę specyficzne formy. Tempo, kierunek, zakres uzależnione są tu od dwóch konkurujących języków.

Drugim zagadnieniem wiążącym się ze sprawą zapożyczeń niemieckich w dialektach dolnołużyckich jest los nazw rodzimych wypieranych przez obce. Tej sprawie chciałbym poświęcić chwilę uwagi. Nie konieczność nazywania, jak np. w przypadku nowych maszyn, bo jest termin rodzimy, ale nacisk językowy i sytuacja deprecjonują nazwy łużyckie. Moment zapożyczenia nazwy niemieckiej jest już „wyrokiem“ na nazwę rodzimą. Co się dzieje z nazwami łużyckimi, na których miejsce zapożycza się nazwę niemiecką? Oczywiście przez pewien okres, czasem stosunkowo długi, są to nazwy występujące obocznie, z czasem nazwa niemiecka zaczyna dominować, szczególnie w mowie pokolenia młodszego. Nazwa rodzima nie zamiera jednak, dokonuje się tylko proces repartycji znaczeniowej i to jest najciekawsza strona zagadnienia, tym ciekawsza, że stosunkowo małe kontakty językowe między poszczególnymi wsiami są powodem różnorodności, bogactwa zmian semantycznych. Najczęściej mamy tu do czynienia z procesem zwężania zakresu znaczeniowego, np.:

nalětna trajda 'jare zboże', *jarica* — tylko 'jare żyto' (Bluń),
pelc 'kożuch', *kožuch* 'kożuch furmana' (Borkowy),
šapar 'pasterz', *pastyr* 'pasterz krów' (w wielu wsiach),
šneka 'ślimak' (nazwa ogólna),
slin k 'mały ślimak, bez skorupy, żyjący na roślinach i grzybach'
 (Prjawoz).

¹⁰ *Sajžcnk*//*stary sajžcnk* oznacza ziemniak wykopany razem z młodymi.

Wprowadzenie niemieckiej nazwy płótna (*lěwant*) na całym terenie Dolnych Łużyc nie przeszkadza utrzymywaniu się słowa *płotno* w znaczeniu 'całego wału płótna' (np. w Wjербnie). Nazwa rodzima schodzi na te pozycje, na których nawet wobec zwycięstwa języka niemieckiego w danej wsi utrzymuje się bardzo długo. Jest to „zamknięty“ domowy krąg słownictwa, na który wpływ języka niemieckiego jest minimalny. *Polica* nawet przy panującej nazwie *regal* zachowa swą żywotność, ponieważ oznacza 'półkę na garnki kuchenne'. Podobnie *gromadka*, występująca najczęściej na terenie Dolnych Łużyc w znaczeniu 'kopiccy siana lub zboża', czasem wypierana przez nazwę niemiecką (*hupka*) przenosi się „bliżej domu“ i pozostaje 'kupą drzewa przygotowanego na opał'. Albo inny przykład. Nazwy *doł* na pytanie o „Tal“ nie otrzymaliśmy, ponieważ znana jest ona tylko w znaczeniu 'Dorfteich'. W znaczeniu nowouprawionej roli *nowina* była żywa w końcu XIX wieku i na początku XX wieku. Dziś znana jest w wielu wsiach jako nazwa toponimastyczna. Również *rěka* w niektórych punktach (np. Dešno) pozostała tylko nazwą własną Sprewy (Muka podaje ją w obydwu znaczeniach). Tak więc w wyniku procesu zamierania języka następuje przesunięcie niektórych nazw z kategorii pospolitych do kategorii własnych.

Bywa też i tak, że nazwa pospolita spada do roli przezwiska. Tak jest ze słowem *socha*. Zachowało się ono w wielu wsiach dolnołużyckich w postaci *soška* 'luśnia wozu'. W dialekcie ślepiąńskim *socha* to już tylko przerwisko wysokiej, szczupłej dziewczyny. Przewiska tego Muka nie notuje. Podaje on tylko formę *sochan* w znaczeniu 'rozkaraki, długonogiego mężczyzny'¹¹.

Czasem używana na całym interesującym nas terenie nazwa łużycka w jakimś punkcie spada do roli przezwiska, którego znaczenia informator niestety nie potrafi już sprecyzować. Tak jest np. ze słowem *promje* znanym na całym terenie Dolnych Łużyc w różnych znaczeniach¹². W Smogorjowie ma ono charakter przezwiska bez określonego zabarwienia znaczeniowego. Zatarcie dawnego znaczenia widzimy też na przykładzie *jaricy*. Podano ją nam w jednym z badanych punktów nie jako nazwę zboża czy żyta jarego lecz w znaczeniu 'chwastu, zielska'. W jednej wsi dolnołużyckiej źródło ma już nazwę niemiecką, słowo *žrědło* zachowało się w znaczeniu 'białego piasku w rzece'. W wypadku tym elementy postrzeżeńiowe, wzrokowe, biorą górę nad elementami pojęciowymi.

Pewna część dawnego słownictwa łużyckiego przetrwała tylko w języku kościelnym w modlitwach czy pieśniach. Przykładem może tu być czasownik *šerpješ* podany nam w czasie badań tylko w zdaniu:

¹¹ Podobnie jak stara nazwa kołta do gotowania *trybus* jest dziś określeniem żywego, energicznego dziecka (Borkowy).

¹² a) 'część porósłła', b) 'garść słomy', c) 'pasma nici', d) 'pasma włosów', e) 'pasma włókna konopnego przy kręceniu powroza', f) 'oczko w pończosze'.

Jezus jo šerpjeł na kšicy (Smogorzow), w mowie codziennej już nie używany, wyparty przez zapożyczoną formę *lidowaś*. Tak samo rodzimy *ražc* 'rada' zachował się w połączeniu z przymiotnikiem *cerkwiny* (Dešno) a czasownik *žartowaś* (i cała rodzina: *žart*, *žartar*) znaczy tylko 'mówić źle o Bogu i kościele, bluźnić'. W znaczeniu ogólnym funkcję jego pełni *šposowaś* (Dešno, Wjerbno). Zwężenie zakresu znaczeniowego tego czasownika nie jest zjawiskiem nowym. Sygnalizuje to Muka w swym słowniku, podczas gdy *kšacaś* czy *šeriś se* mają u niego jeszcze znaczenie ogólne. Dziś w niektórych wsiach spotykamy je tylko w określonych związanym wyrazach, funkcje ich przyjęły formy obce, np. *kšacaś pšez wódu* (Borkowy) obok powszechnego — *šrytowaś, se šyri* (tylko o niebie), ogólnie *wórdowaś šyre* (≤werden) albo *prjeki a lang włócyś* ale tylko: *prjeki a podlu ganjaś* 'biegać' (Skadow).

Tak więc różnorodność zmian znaczeniowych słownictwa łużyckiego jest bardzo duża; obok równego podziału funkcji między nazwy łużyckie i niemieckie mamy jeszcze:

- 1) zwężenie zakresu znaczeniowego, czasem przesunięcie wyrazu do rodzimego zamkniętego kręgu słownictwa, gdzie wpływy języka niemieckiego nie zagrażają już nazwie;
- 2) przejście appellativu do grupy nazw toponomastycznych;
- 3) dawny rzeczownik pospolity pełni dziś tylko funkcję przymiotnika;
- 4) słowo łużyckie jest dziś używane albo znane tylko w pojedynczym wyrażeniu lub zwrocie językowym (czasem tylko w określonej formie gramatycznej, np. w wołaczu);
- 5) zachowanie relików wyrazowych tylko w słownictwie kościelnym,
- 6) zatarcie dawnego znaczenia.

Kończąc, chciałby podkreślić z jednej strony bardzo silny wpływ języka niemieckiego na dialekty łużyckie, z drugiej strony ich dużą żywotność. Zapożyczanie nazw niemieckich jest czasem koniecznością. O żywotności dialektów łużyckich świadczą przykłady asymilacji morfologicznej czy słowotwórczej. Przejęcie jakiejś nazwy niemieckiej jest „wyrokiem“, ale nie w całym tego słowa znaczeniu, na istniejącą nazwę łużycką. Następuje nie wyrugowanie jej z języka, lecz tylko zepchnięcie na podrzędniejsze, za to bezpieczne dla niej pozycję, gwarantujące często długą jeszcze żywotność.

RENATA GRZEGORCZYKOWA

Vilim Frančić: *Budowa słowotwórcza serbskochorwackich kolektywów*, Kraków 1961.

Wydana w serii Zeszytów Naukowych UJ. 80-stronicowa rozprawka V. Frančića o serbskochorwackich collectivach reprezentuje typ pracy bardzo cenny dla słowotwórstwa. Jest to mianowicie monografia kategorii słowotwórczej, a nie monografia jednego czy kilku formantów, jak większość dotychczasowych prac w piśmiennictwie polskim¹. Ten typ prac realizuje najistotniejszy cel słowotwórstwa: jest nim ukazanie w jaki sposób wyrażane są w poszczególnych językach ogólne kategorie pojęciowe. Jednakże syntetyczne opracowanie kategorii słowotwórczych musi opierać się na szczegółowych monografiach poszczególnych formantów, na skrupulatnym zarejestrowaniu wszystkich rzeczywistych funkcji sufiksów.

Praca Frančića, choć ze względu na typ pracy tak ważna dla słowotwórstwa, nie spełnia wszystkich stawianych tego rodzaju pracom postulatów. Największą wartość rozprawy stanowi część materiałowa: podaje ona formanty tworzące collectiva w języku serbskochorwackim i bogato ilustruje je przykładami. Natomiast sama analiza materiału i wnioski teoretyczne nasuwają wiele wątpliwości, a często wręcz budzą sprzeciw.

Analiza materiału jest czysto opisowa, choć w niektórych miejscach książki autor sięga do historii, np. podaje pochodzenie sufiksów, przy niektórych nawet cofa się (za Meillet'em i Vondrákiem) do indoeuropejszczyzny (np. przy suf. *-stvo*).

Analiza więc sprowadza się właściwie do wyodrębnienia w wyrazie sufiksu i podstawy słowotwórczej (często niewłaściwie) i obliczeń statystycznych dotyczących zakresu znaczeniowego poszczególnych sufiksów, np. sufiks *-ād*, *-jād* przeważa w nazwach osobowych i żywotnych, a sufiks *-je* (i pochodne) tworzy nazwy nieżywotne (głównie lasów i roślin). Informacja ta (jak i dane wskazujące na ograniczenie morfologiczne sufiksów np. w derywatach na *-ad* przeważają formacje od deminutiwów typu *momčad*) są dla słowotwórstwa bardzo cenne: wskazują na zarysowujące się zawężenia funkcji sufiksów, specjalizację mogącą nawet z czasem doprowadzić do powstania nowej funkcji formantu.

W tym wszystkim jednak autor pozostawia na boku istotne kwestie teoretyczne wiążące się z kategorią słowotwórczą collectivów, a jeśli nawet czasem dotyka zagadnień teoretycznych to czyni to w sposób nasuwający wiele zastrzeżeń.

Być może te niedociągnięcia teoretyczne, niejasność i nieprecyzyjność pewnych sformułowań związane są z faktem, że autorowi, który jest cudzoziemcem,

¹ Prac omawiających syntetycznie kategorie jest stosunkowo niewiele. Nie ma pełnej monografii kategorii wykonawcy czynności; deminutiva i hipocoristica wiele razy omawiane nie zostały jeszcze wyczerpująco opracowane. W przygotowaniu są większe rozprawy o nazwach czynności w językach południowo-słowiańskich (H. Orzechowskiej i o nazwach mieszkańców).

formułowanie skomplikowanych kwestii teoretycznych w języku polskim sprawiało pewną trudność. W takim razie braki, a nawet błędy w tym zakresie obciążałyby redakcję. W pracy zresztą jest wiele błędów natury drukarsko-redakcyjnej tego typu co: na s. 8—9 dwukrotnie zamiast *wyrazy zbiorowe* wydrukowano *wyrazy złożone*, co nieco zmieniło sens zdania. Stąd niewiadomo jak interpretować budzące wątpliwości sformułowania. Czy np. uwagę na s. 13, że formacje orzeczeniowe to takie „w których formant jest wykładnikiem podmiotu, a temat wykładnikiem atrybutu, orzecznika np. *sūhād* «to co jest suche»”, należy traktować jako błąd druku, niedopatrzenie w korekcie redakcyjnej, czy też brak rozeznania w sprawach teoretycznych autora.

Nieścisłych, nieprecyzyjnych stylizacji można by z pracy cytować bardzo wiele. Trafiają się na każdej niemal stronie. Celuje w tym wstęp. Autor wbrew zwyczajowi przyjętemu w słowotwórstwie przez formacje rozumie kategorię pojęciową, a nie wyraz mający budowę słowotwórczą. Stąd formuluje takie zdanie: „Celem pracy jest omówienie wyrazów i typów jednej z formacji słowotwórczych” (s. 5). „Wszystkie wyrazy formacji semantycznej nazw zbiorowości w języku serbskochorwackim są rzeczownikami konkretnymi (*concreta*)” (s. 6). Zdanie ostatnie zawiera zresztą stwierdzenie truistyczne: to że *collectiva* są *concretami* wynika z samej istoty tego pojęcia.

Kiedy indziej jednak termin *formacja* oznacza, w intencji autora, poszczególny wyraz. Na s. 51 omawiając *collectiva* z sufixem *-ej* (typu *îrn* > *îrnje* «ciernie» autor stwierdza, że „jak już [...] zaznaczono formacje odrzeczownikowe zwykle stanowią podstawę słowotwórczą tej kategorii wyrazów”. Tu już prawie wszystkie terminy zostały użyte niezgodnie z ogólnie przyjętym zwyczajem. Dla wyrazów typu *îrnje* podstawą słowotwórczą jest *îrn*, które nie jest bynajmniej formacją odrzeczownikową, natomiast odrzeczownikowe jest właśnie *îrnje*. Nagromadzenie źle użytych terminów mamy też na s. 25, gdzie czytamy stwierdzenie: „ponad 14% wszystkich rzeczowników na *-ād* przypada na apelatywa nazw przedmiotów”. „Apelatywa nazw” to trochę za dużo. Na s. 24 zaś znajduje się uwaga: „rzeczowniki pochodne zbiorowe z formantem *-ād* oznaczają głównie istoty żywe, młode najczęściej albo małe, ludzi lub zwierzęta zwykle deminutywne [...]”. Nie powie się w języku polskim „zwierzęta deminutywne”. Deminutywne mogą być tylko nazwy.

Zestawienie tych wszystkich potknięć ma na celu pewien wniosek pozytywny, a mianowicie ten, żeby prace językoznawcze przed drukiem korygować nie tylko pod względem merytorycznym, ale także językowym, pominąwszy już bowiem wymagania kultury języka należy mieć pewien wzgląd na czytelnika, któremu ogromnie ciężko poprzez splątana gmatwaninę źle użytych terminów wysupływać sens naukowy.

Przejdźmy obecnie do kwestii bardziej merytorycznych. Jak już wspomniałam wiele zastrzeżeń budzi analiza słowotwórcza i klasyfikacja poszczególnych formacji. Tak np. na s. 14 *donošćād* «dzieci urodzone we właściwym czasie, donoszone» zaklasyfikowano do formacji od wyrażenia syntaktycznych z sufixem *-ād*, a tymczasem, jak sam autor stwierdza, wyraz ten został utworzony od rzeczownika *donošće*, a ten ostatni także nie od wyrażenia syntaktycznego, ale od czasownika *donositi*, a więc: «to, co donoszone». Na s. 23 jako odprzymiotnikowa została zinterpretowana formacja *nějačād* «dzieci słabe, maleństwa» pochodząca od collectivum *nějāč* w tym samym znaczeniu, a dopiero *nějāč* jest utworzone od przymiotnika *nějak* «słaby» za pomocą dawnego formantu *-č*, którego pozostałością jest

dziś zmiękczenie wygłosu tematu. Jest to ten sam formant, który w języku polskim tworzy collectiva *młódź* od *młody*, *dzicz* od *dziki*, które jest równocześnie abstractum jak *biel*, *czern*, od *biały*, *czarny*. Błąd w analizie słowotwórczej polega więc w obu wypadkach na nie dość precyzyjnym ustaleniu podstawy słowotwórczej przez który to termin należy rozumieć taki wyraz, od którego bezpośrednio został utworzony derywat.

Obok nieściśłości przy określaniu podstawy spotykamy także w pracy niedokładności przy wyodrębnianiu części sufiksalnych. Np. w grupie formacji z sufiksem *-arija* podane są wyrazy, których formantem jest tylko *-ija*, a element *-ar-*należy do tematu, np. *strażarija* «strażnicy, policjanci» utworzone jest od *strażar*, wobec czego formantem jest tylko *-ija*, jak w polskich: *husaria*, *kawaleria*, *belferia* od *huzar*, *kawaler*, *belfer*.

Oczywiście w wielu wypadkach trudno jest z całą pewnością zdecydować czy mamy do czynienia z sufiksem komponowanym, czy też z sufiksem prostym, dodanym do szerszego tematu. Np. w formacjach z sufiksem *adija*, który jest pleonastyczny (tzn. oba komponenty mają to samo znaczenie, wyrażają pojęcie collectivum) typu *ptičadija* «ptactwo», trudno orzec, czy jest to rozszerzenie bez zmiany znaczenia istniejącego collectivum *ptičād*, czy też bezpośredni derywat od *ptiče* z sufiksem *-adija*. Sufiks ten jest zresztą bardzo interesujący i świadczy o ogromnym rozmachu słowotwórczym języka serbskocchorwackiego w zakresie kategorii collectivów, o żywiołowości, która dominuje nad refleksyjnością nakazującą raczej unikać tworów pleonastycznych. O żywiołowości tej tendencji świadczą zresztą i inne fakty, a mianowicie analizowane przez autora w ostatnich rozdziałach książki dublety słowotwórcze, formacje powstałe od tego samego tematu: *skōtād*, *skōtadija*, *skotija*, *skōće* «bydło». Nieustalenie formacji, doraźność w tworzeniu, intensyfikacja struktury przez dodanie jeszcze jednego wykładnika w collectivach serbskocchorwackich przypominają w tym zakresie polskie formacje ekspresywne, które także nie są poustalane i stanowią pole dla doraźnej twórczości.

Poza omówionymi niedociągnięciami w zakresie szczegółów praca Francića nasuwa pewne refleksje ogólniejsze. Jak już wspomniałam autor kwestii teoretycznych związanych z kategorią collectivów nie rozważa (choć może powinien w wyczerpującej zagadnienie monografii), nie mniej jednak rozstrzygając kwestie szczegółowe o sprawy ogólne zahacza.

Podstawowe pytanie, które stale nasuwa się przy lekturze materiału, można sformułować następująco: co to jest kategoria słowotwórcza collectivów, jaki jest jej zakres, czy wszystkie, a jeśli nie wszystkie, to które rzeczowniki będące nazwami zbiorowości do niej należą. Wydaje się, że autor odróżnia kategorię semantyczną od słowotwórczej, bo pisze, polemizując z autorami serbskocchorwackimi, że wyrazy typu *narod*, *puk* «lud», *zbor*, *rulja* «tłum», nie są prawdziwymi collectivami „które wyróżniają się specjalną budową słowotwórczą i funkcją znaczeniową formantu” (s. 7). Jednakże kwestii tej nie doprowadza do końca zadowolając się tradycyjnymi definicjami typu „collectiva to rzeczowniki najczęściej odrzeczownikowe, rzadko odprzymiotnikowe, które nazywają zespół, zbiór osób lub rzeczy”, w której to definicji rzeczowniki typu *narod*, *tłum*, *stado* doskonale się mieszczą. Nie powie więc wyraźnie, że collectiva to takie rzeczowniki, w których budowie słowotwórczej tkwi pojęcie zbiorowości, a ściślej chyba takie, których format wyraża to pojęcie. Przy takim ujęciu okazałoby się może, że wiele wyrazów zakwalifikowanych przez autora jako collectiva wcale do tej kategorii nie należy.

Przytoczywszy tradycyjne definicje autor zupełnie niesłusznie stara się wykazać różnicę semantyczną między rzeczownikami typu *narod*, *zbor*, a „prawdziwymi collectivami typu *momčad* «chłopczy», *lišće*, stwierdzając, że pierwsze oznaczają „mnóstwo jako całość, a drugie zbiorowisko — jako pewną samoistną całość, złożoną z dwóch lub więcej osób lub przedmiotów”. Oczywiście różnica semantyczna jest tylko pozorna, rzeczywista różnica zaś dotyczy budowy: *narod* jest collectivum tylko semantycznym, a *momčad* collectivum słowotwórczym (tzn. formacją w której pojęcie zbioru jest wyrażone odrębnym wykładnikiem), podobnie jak semantycznym nomen loci jest np. *pole*, a słowotwórczym *kartoflisko*.

Sprawa jednak nie jest tak prosta. Poza wyrazami zleksykalizowanymi z jednej strony a formacjami co do których nie ma wątpliwości, że są collectivami czy nomen loci (ponieważ określony element formalny w strukturze jest wykładnikiem tego pojęcia), mamy wiele wyrazów oznaczających zbiór, lub miejsce, które są słowotwórczo podzielne, ale w których budowie nie występuje wyraźnie pojęcie zbiorowości czy miejsca, np. *cižba* — *dobytek*, *zgrmadzenie*, *oddział* (nazwy zbiorów) i *przystanek*, *kopiec* czy *stopień* (nazwy miejsc). Słowotwórczo formacje te to nomina subiecti passivi (*dobytek*, *oddział*, *stopień*, *przystanek*) lub skonkretyzowane nomina actionis (*zgrmadzenie*). Także wiele niewątpliwych collectivów czy nomen loci zaklasyfikuje się równocześnie do ogólniejszych kategorii słowotwórczych. Wynika to stąd, że kategorie słowotwórcze nomen loci, collectivum czy deminutivum nie wyrażają bowiem pojęć najogólniejszych, logiczno-syntaktycznych jak podmiot, orzeczenie, atrybut, ale pojęcia bardziej nasycone semantycznie jak miejsce, zbiór, wielkość. Stąd formacje wyrażające te pojęcia mogą należeć równocześnie do ogólniejszej kategorii słowotwórczej, reprezentują różne typy struktur logiczno-syntaktycznych. Tak np. w zakresie nomen loci formacje typu *równina*, *ciemnica* to nomina attributiva, *klepisko*, *karczowisko* — to nomina subiecti passivi; w zakresie collectivów sch *suhād* «rusz, suchary», *živina*, *drobnina*, to nomina attributiva, *skōsje*, *skrovlje* od *skrivati* «przedmioty ukryte», *kōmūšje* «łuski kukurydzy» od *kōmūšati* «łuskać», *gōrivo*, to nomina subiecti passivi; w zakresie expresivów *pięknisia*, *staruch*, sch. *bedniče* to nomina attributiva, a *niemowlę*, *doñošće*, *posmojce* — to nomina agentis i nomina subiecti passivi.

Co decyduje o tym, że te formacje, choć wykrywamy w nich ogólną strukturę pojęciową zaliczy się jednak do którejś z kategorii bardziej semantycznych, natomiast wymienione na początku *cižba*, *zgrmadzenie* czy *kopiec* do tych kategorii nie wejdą? Decyduje chyba o tym funkcja formantu. Formanty *-ba*, *-enie* nie tworzą w języku polskim collectivów, tylko nomina actionis i oba wyrazy reprezentują spradyczne leksykalne konkretyzacje (podobnie sufiksy *-ec*, i *eñ* w *kopiec*, *stopień* dla nomen loci), natomiast sufiksy *-ina* *-ica*, *-isko* są wykładnikami pojęcia miejsca w języku polskim, *-ād*, *-ina*, *-ivo* — wyrażają collectivum, a *-uch*, *-isia*, *-če* — expressiva i deminutiva.

Opisując więc wykładniki jakiejś kategorii słowotwórczej trzeba bardzo wnikliwie badać istniejące już, a często zarysowujące się dopiero funkcje sufiksów. Często bowiem trudny do uchwycenia jest moment powstawania nowej funkcji sufiksu: formant występujący w pewnej grupie wyrazów zbliżonych semantycznie nasiąka ich treścią realną, staje się wykładnikiem tej treści. W momencie, kiedy tworzy nowy wyraz należący do tej kategorii, można mówić o powstaniu nowej funkcji.

Jak wygląda w tym zakresie omawiana rozprawka o collectivach serbsko-chorwackich? Autor, jak już wspomniałam, zasadniczo odrzuca collectiva semantyczne, a więc wyrazy nie mające budowy słowotwórczej, a oznaczającej zbiór.

Nie jest to jednak konsekwentne. Omawiając bowiem np. nazwy obce przyswojone (s. 62) przytacza jako *collectiva* pożyczki przejęte w ich rodzimej postaci np. *marva* z węg. *marhá* «bydło rogate, dobytek» *rája* «chrześcijanie» z tur. *raja* «stado».

W zakresie zaś wyrazów, które są formacjami, autor nie odróżnia *collectivów* słowotwórczych od formacji, które są *collectivami* semantycznymi, a słowotwórczo należą do innych kategorii. Tak np. na s. 28—29 autor omawia trzy sufiksy tworzące jego zdaniem, *collectiva*, a których funkcja jest tymczasem zupełnie inna. Są to sufiksy *-ca* (<*-bca* w takich wyrazach, jak *čeljáca* (<*čeljad-bca*) *govečáca* (*govedčad — ca*); *cvìječice* «kwiatuszki» od *cvìječe*; *-ica*: *brāčica* «braciszkowie» od *brāča*. Wszystkie te sufiksy tworzą tylko deminutiva od *collectivów* i zupełnie nie są wykładnikami tej kategorii słowotwórczej. Oczywiście derywaty utworzone za pomocą tych sufixów mają znaczenie kolektywne, ale wynika to stąd, że wyraz podstawowy ma to znaczenie. Nie są to jednak *collectiva* słowotwórcze, tak jak nie są nimi wyrazy *stadko* czy *žyto*, choć są nazwami zbioru, podobnie jak wyrazy *kawiarenka* czy *mieszkanko* nie należą do *nomen loci*, tylko do deminutivów.

We wszystkich *collectivach* mających ogólniejszą strukturę pojęciową znaczenie kolektywności nie jest czyste, przeplata się z pojęciem: coś jest jakies (*starež* «starzyzna»), *truhlež* «próchno, zgnilizna» lub w odczasownikowych: wytwór czynności (*skrowlje* «skarby ukryte») lub materia czynności (*plétivo* «nici do robienia na drutach»), *prèdivo* «przędziwo».

Jeśli chodzi o ten ostatni sufix nie wydaje się słuszne stwierdzenie autora, że „znaczenie materiałowe jest wtórne i rozwinęło się z pierwotnego zbiorowego” (s. 56). Struktura ogólna wyrazów z tym sufixem jest jednakowa: oznaczają przedmiot czynności wyrażonej przez podstawowy czasownik, ale przedmiot, ograniczony, mianowicie dopełnienie materiałowe: *gòrivo* «to czym się pali, węgiel», *vàrivo*, *gràdivo* «budulec», *želiwo*, *pecivo*. Znaczenie *collectivum* jest wtórne, w stosunku do ogólnego znaczenia biernego podmiotu czynności. Wynika ono stąd, że ów przedmiot, materiał miał charakter zbiorowy.

Uderzająca jest bliskość *collectivów* i *abstractów*, szczególnie *nomen essendi*. Występuje ona w większości sufixów i sprawia, że wiele formacji ma podwójne znaczenie. Np. w formacjach z dawnym sufixem *-b*: *dzicz*, *czern*, z sufixem *-ija*: sch. *kovačija* «kowalstwo» *soldàtija* «żołnierstwo»; w sufixie *-je* szczególnie w wyrazach złożonych typu polskie *bezprawie*, sch. *samouprawlje* «autonomia», który to wyraz zupełnie omyłkowo, na skutek bliskości obu kategorii został przez autora zaliczony do *collectivów* wraz z takimi wyrazami jak *sedmoljèče*, czy *stolitrje* «ciężar stu litrów», które też nie należą do *collectivów*.

Bliskość *abstractów* i *collectivów* widać wyraźnie w formacjach z sufixem *-stwo* (*kozactwo*, *nauczycielstwo*, sch. *činovništvo* «urzędnicy, stan urzędniczy» *pogánstwo*) *-inu* *-izna* pol. *starzyzna*, *družyna*, *-ež* sch. *starež*, *slabež*.

Związek ten jest zupełnie zrozumiały. *Nomen essendi* konkretyzując się przechodzi bądź to w nazwę pojedynczego nosiciela cechy (co jest rzadsze, np. *piękność* — o kobiecie) bądź też częściej w nazwę całego zbioru, por. pol. *piechota*, *ciemnota*, *biedota*, *starzyzna*.

Czysta kolektywność występuje w formacjach odrzeczownikowych. Jedyne znaczenie strukturalne, jakie w nich się odnajduje to pojęcie zbioru, mnogości przedmiotów oznaczonych przez temat. Pod tym względem przeciwstawiają się one *collectivom* odczasownikowym i odprzymiotnikowym. Inny jest w nich wzajemny

stosunek obu członów: są to formacje endocentryczne, rzeczownik występujący w temacie pełni funkcję semantyczną prymarną, nie jest członem określającym, ale określany. W połączeniu bowiem *wiele pór* czy *wielu chłopców*, czy *dużo prosiąt*, które skrótowo wyrażane są przez collectiva *pierze*, sch. *momčad*, czy sch. *präsād*, wyrazy *wiele*, *dużo* są członami określającymi, choć formalnie rzeczownik jest tu w przypadku zależnym i pozostaje w związku rządu w stosunku do przysłówka.

Sumując stwierdzić trzeba, że recenzowana praca nie rozwiązuje całej skomplikowanej problematyki kategorii słotwórczej collectivów, poprzez dostarczenie jednak uporządkowanego materiału z jednego języka umożliwia dalsze prace bardziej teoretyczne w tym zakresie.

Z GWARY PODHALAŃSKIEJ

O OSOBACH BOSKIEJ TRÓJCY

(Opowiadał B.F. urodzony w 1886 r. w Nowym Targu. Zapisał dnia 25 VIII 1959 r. Witold Doroszewski).

Posed, wicie, ksiądz do Tater na sałas, jak bacowie, wicie, z-ijom. I jeden uciók — baca — widzi, że ksiundz, tag uciók; i potem poseł do drugiego, na drugi sałas i zastał tego bace, bo sie nie spodział baca, ze ksiundz przyjdzie, nie widziół go z dalsa. Ji siód ksiądz i pytoł sie go, jak z-ije, jako co, i potem sie go pytoł, kielo Bogów jest. A on mu pedział, ze jeden Bóg. A z kielo się "osób składo, kielo ich jezd? On powiedziół ze dwóch, ze dwie osoby som. — Ftóre som? pyta sie ksiądz. Ne, jest sin bozi i duch święty. — A Bóg ociec kany? sie pyta ksiądz. A ón mu na to odpowiedział tak: a to zije on jesce? Ja do skoły chodził, to jus stary był wted-i, Bóg O'ciec.

O BŁĘDNYM POGLĄDZIE KOPERNIKA

(Z rozmowy z gospodarzem B. F. urodzonym w r. 1886 w Nowym Targu. Zapisane d. 15 VIII 59 przez W. Doroszewskiego. W fonetyce i w formach używanych przez mówiącego są niekonsekwencje, które zostały w tekście zachowane).

— Wyście czytali, gazdo, o tym, że ziemia się kręci?

— E, nie kręci, to przecie ciężar, to je kupa tego, to sie nie może kręcić. Nie było dokładnie opisane w tyj ksionsce, co by móg zrozumieć, ze się kręci. Bo to słońko swojom lenijom jak ten gramofon, coraz wysyj, coraz wysyj. Ino ziem sie przechyło tak i tak — to przecie nie może być.

— Dlaczego nie może być?

— Dlatego ni moze być, no bo słońko raz w lecie wysoko a w zimie nisko.

— Boskiej mocy nikt nie zbadał jesce, chyba święci, a my to nie — wtrąca żona mówiącego.

— Jo tyz tak moge powiedz'eć jak ten Kopernik, to ja by tyz stanół przy tym strumyku, no i pedziałbym, co ten strumyk stoi, a ta ziem pędzi koło niego do góry. A tak nie jest, bo woda idzie, a ziem stoi.

— Ale słyszeliście, że mówią, że to ziemia się kręci?

— Dużo ludzi uo tym opowiadali, z państwa nawet. Uznać tego nie mozna w zaden sposób.

— No, a w szkole co wam mówili?

— Wtedy uo tym n'e było mowy, kazdy wiedziol, ze slonko idzie. Slonko tyz tak nie uznalby, cy ono idzie, cy ziem sie kręci, ale ziem nie jest piórko. I piórko leci, a tez idzie ku ziemi.

— A na czym sie trzyma ziemia, co jest pod spodem?

— To jus jest fundament do spotku. Het ziem i skole i tak będzie. Ja tam na kraju nie był, ale w taki sposób jak godajo — nie. Ten stolek raz obrócić, a to jakby to tak pędziło, toby sie targaly brzezki krajem. A strasnym pędem by pędzila (sc. ziemia) — ani cyrkularka — e, sloby to, az by wszystko zmiotlo — wiater.

(Zwraca uwage niewatpliwa inteligencja mówiącego i sklonnośc do zastanawiania się nad tym, co słyszy, o czym się dowiaduje nawet ze źródeł uważanych za autorytatywne).

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Błahy — wahać się

Koreponentka z Łodzi cytuje objaśnienie pisowni wyrazów *blahy* i *wahać się* podane w pewnym podręczniku szkolnym: „*blahy* pisze się dlatego przez *h*, ponieważ jest to pokrewne ze słowem *blazen*, tak samo *wahać się* ze słowem *waga*.“ Koreponentka ma wątpliwość co do tego, czy istotnie wyrazy *blahy* i *blazen*, *wahać się* i *waga* wiążą się ze sobą pod względem etymologicznym i prosi o wypowiedź w tej sprawie.

W treści objaśnienia błędu nie ma. *Błahy* z *blaznem* i *wahać się* z *wagą* są istotnie wyrazami etymologicznie pokrewnymi. Można zastanawiać się najwyżej nad tym, w jakim stopniu ta niespodziewana dla ucznia informacja jest dla niego praktycznie pożyteczna, no, i trochę żalować, że w stylizacji objaśnienia znalazły się obok siebie wyrazy *dlatego*, *ponieważ* zamiast *dlatego*, *że*.

Etymologia sowy

Ob. Lech Wasilewski z Gliwic nadesłał obszerny list, w którym porusza wiele kwestii i daje wyraz między innymi pewnemu żalowi do mnie o to, że w trzeciej serii „Rozmów o języku“ w sposób niesprawiedliwy, oceniłem wywody autora książki „Polskie nazwy ptaków krajowych“. Napisałem mianowicie, że „podane w tej książce etymologie nazw ptaków oparte były na subiektywnie przeżywanym podobieństwach brzmień“ i że „nazwę np. *sowy* tłumaczył autor jako pochodzącą stąd, że ten ptak w *s u w a* w swój dziób pożywienie, nie wyjaśniając, dlaczego by to miało być cechą różniącą *sowę* od innych ptaków“. Koreponent stwierdza, że

ta moja krytyczna uwaga nie była ścisła, ponieważ do etymologii wyrazu sowa autor jej dodał uwagę, że sowa pożerając zdobycz „rozdziawia dziób jak może najszerzej, wpycha łapą w gardło mysz lub ptaszka i połyka w całości“. Cytuję to sprostowanie, ponieważ należy się ono autorowi, który, jak się dowiaduję z listu nie przeżył wojny. O jego etymologii sowy nie przekonywającej niezależnie od sposobu uzasadniania pisałem z pamięci, do samej książki nie mogłem zajrzeć, bo mi zginęła w czasie wojny. Na ogół jednak podtrzymywałbym zarzut subiektywizmu w stosunku do proponowanych przez autora objaśnień etymologicznych. Po stawę jego znalazłem nie tylko z książki, ale i z dyskusji, które się toczyły na zebraniach na wiele lat przed wojną i w których przyszły autor pracy o nazwach ptaków zajmował często dość jednostronne stanowisko.

„Wydaje mi się“

Pewien korespondent uważa, że zwrot: „mnie się wydaje“ używany jest w przemówieniach publicznych zbyt często: może to sprawiać wrażenie, że mówca sam podaje w wątpliwość treść swoich twierdzeń, że jest chwiejny, że się asekurowało po to, żeby móc się wycofać w razie potrzeby z zajętego stanowiska.

Niekoniecznie musi tak być (tę sprawę już ktoś z korespondentów poruszał): ten, kto nie formułuje swoich myśli w sposób apodyktyczny, to znaczy nikomu ich nie narzuca, przyczynia się do wytwarzania atmosfery rzeczowej dyskusji.

Wolno każdemu wypowiadać myśl wtedy, gdy przychodzi mu ona do głowy, gdy jeszcze nie wszystkie argumenty są zgromadzone i poukładane. „Kto ma własne zdanie, pisze korespondent, i wie czego chce niechże zdobędzie się na odwagę i powie: moim zdaniem to a to — słuchacz nabierze przekonania, że mówca nie jest człowiekiem chwiejnym, rzecz poznał dokładnie i można mu zaufać, choćby ktoś inny był temu przeciwny“.

Pewno, że pożądane jest formułowanie myśli w sposób jak najbardziej jednoznaczny: „wydaje mi się“ można uważać za stylizację prowizoryczną, poprzedzającą fazę, w której już się ma wyrobione zdanie. Klęską dyskusji są przede wszystkim ci, którzy zabierają głos nie po to, żeby coś rzeczowego i zwięźle powiedzieć, ale po to, żeby się przez dłuższy czas dać słyszeć — a taki sposób przemawiania jest zjawiskiem niestety dość częstym.

ORMO

Korespondent z Ząbkowic pyta: jak pisać swój, jak to określa, adres zamieszkania, a mianowicie nazwę ulicy ORMO w Ząbkowicach. Pytającemu chodzi o to, czy wszystkie litery w tej nazwie mają być duże, czy

po każdej literze należy dać kropkę, czy też można napisać: ulica Orma małymi literami, z wyjątkiem pierwszej.

Nazwa ORMO jest, jak wiadomo, skrótem wyrażenia Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej. Skrótów tego typu pisze się dużymi literami, jeżeli zaś powstająca w ten sposób forma jest odmieniana, to małymi literami pisze się końcówki przypadkowe. A więc np. dopóki mamy świadomość, że sylaby WOP, POM, GUM są skrótami połączeń wyrazowych — Wojska Ochrony Pogranicza, Powiatowy Ośrodek Maszynowy, Główny Urząd Morski dopóty w formach miejscownikowych w WOP ie, w POM-ie, w GUM-ie jako litery małe piszemy tylko dwie litery ostatnie: -ie, trzy pierwsze natomiast pisze się jako duże. Trochę niewygodnie jest pisać w formie miejscownikowej nazwę skrótową typu DBOR (Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych), bo formą tą powinno być DBOR-ze: należy zachować w pisowni duże -R-, a po nim małymi literami napisać -ze (zet -e), chociaż w ten sposób rozbijamy graficzne połączenie RZ, które jest dwuliterowym znakiem jednego brzmienia. Może się zdarzyć, że brzmienie literowego skrótu skutkiem częstego używania stanie się samodzielnym wyrazem: wtedy napisze się go fonetycznie, a więc nie PGR — trzema dużymi literami bez oznaczenia samogłosek, ale *pegeer* małymi literami trzykrotnie używając litery *e*, oznaczającej powtarzającą się w tym wyrazie samogłoskę. W tym wypadku napisanie formy miejscownikowej w *pegeerze* nie sprawia kłopotu.

Co do nazwy ORMO, to należy ją pisać dużymi literami, najprościej bez kropek i traktować jako nieodmienną: ulica jest więc ulicą ORMO, a nie ulicą ORM-a, ponieważ zastosowanie końcówki -a pozbawia nazwę jednego z jej znaczących elementów. Cała kwestia nie należy do szczególnie ważnych, ale warto sobie przy sposobności uświadomić, że istnieje jedna tylko metoda rozwiązywania trudności językowych: tą metodą jest spokojna refleksja, rozważna analiza, elementarna w najprostszych wypadkach praca myślowa, na którą powinien się zdobyć każdy, kogo jakaś kwestia interesuje. Odpowiedź na jakiegokolwiek pytanie w kwestiach językowych ma obiektywny sens i dobry skutek tylko o tyle, o ile pytający zechce zdobyć się na wysiłek cierpliwego przyjrzenia się szczegółom, które sobie chce wyjaśnić, i ich przemyślenia.

Jeszcze jedna kwestia w związku z omawianym listem: korespondent użył wyrażenia: adres zamieszkania. Widuje się to wyrażenie czasem w formie trochę bardziej skomplikowanej: „adres miejsca zamieszkania“ w urzędowych kwestionariuszach, które się wypełnia w podaniach o paszport.

Jest to jednak połączenie wyrazowe niewłaściwe. Adres może mieć jednostka fizyczna lub prawna, to znaczy osoba lub instytucja, ale miejsce zamieszkania adresu nie ma, ono samo, gdy je wymieniamy, jest adresem. W rubryce kwestionariusza powinno być napisane albo adres, albo: miejsce zamieszkania, a nie adres miejsca zamieszkania.

Im prościej, tym lepiej

Korespondent z Biskupca Reszelskiego prosi o ocenę stylistyczną następującego zdania: „Wpływy za mleko nie będą też osiągnięte w planowanej wysokości z uwagi na fakt utrzymywania przez ponad pół roku pięćdziesięciu sztuk młodzieży, którą skarmiono po 400 litrów mleka na sztukę“.

Zdanie to ma mocno przesadne piętno środowiskowe, to znaczy, że ułożone jest z wyrażen używanych widocznie przez hodowców bydła (bo *młodzież* znaczy w kontekście «młode bydło», jak komentuje autor listu), ale niejasnych dla zwykłego czytelnika. Nie od razu się nawet zrozumie, czy forma *którą* jest biernikiem czy narzędnikiem: czy to cielęcą młodzież skarmiono mlekiem po 400 litrów na sztukę — w takim razie byłby biernik — czy też skarmiono mleko młodzieżą cielęcą. W takim razie byłby narzędnik. I tak, i tak jest źle a przynajmniej niedobrze, i pod względem stylistycznym nienaturalnie. Sformułowaniu: „Z uwagi na fakt utrzymywania“ nic właściwie zarzucić nie można, zdradza ono jednak skłonność do kancelaryjnej uroczystości stylu: „ponieważ utrzymywano“ znaczyłoby to samo a byłoby prościej. Dlaczego — wracając do stylizacji całego omawianego zdania — nie pisać w sposób prosty i jasny, żeby każdy zrozumiał, co robi hodowca z bydłem i mlekiem? Sytuacja jest na pewno bardzo prosta, po co się wikłać w nieporadnych, skomplikowanych sformułowaniach? W jednym z biur Orbisu czytałem niedawno obwieszczenie: „Na dzień bieżący kasy Orbisu sprzedaży miejscówek nie prowadzą“. Gdyby kto spytał naiwnie: czym jest lepsze *prowadzenie sprzedaży od sprzedawania*? dlaczego się pisze, że się nie prowadzi sprzedaży miejscówek zamiast napisać, że się ich poprostu nie sprzedaje, to w obronie urzędowej stylizacji nie można by było przytoczyć w tym wypadku żadnego rozsądnego argumentu. Zwroty, na których jest jakieś piętno niepowszedności, choćby ze szkodą dla formy językowej i rzeczowej, mają dla wielu osób jakiś dziwny powab. Sprawa nie jest błaha, bo niedobrze jest bezkrytycznie ulegać wyrazom. Panować nad wyrazami to znaczy panować nad sytuacjami, w których się wyrazów używa. Do wyrazów należy się ustosunkowywać tak jak do fragmentów sytuacji życiowych, bo orientować się w znaczeniach wyrazów to orientować się w tym, z jakimi sytuacjami one się kojarzą.

Rzucać kamień — rzucać kamieniem

Korespondent z Gdańska zastanawia się nad zwrotami *rzucać kamień* i *rzucać kamieniem* i cytuje zdania: „rzucać kamień na ziemię“ a obok tego „rzucać kamieniem w kogo“ dodaje „słuchałem całe lata: ćpij ten kamień! ale również kamieniem w niego“. (*ćpij* jest formą rozkaznika

od gwarowego *ćpić* — obok *ciepnąć*, rzucić, cisnąć). Różnica znaczeniowa między konstrukcjami składniowymi jest w tym zestawieniu uwydatniona bardzo do brzo: z narzędnikiem *kamieniem* łączy się pojęcie celu, do którego kamień ma trafić, w który ma ugodzić. Gdy kto powie: „rzuć kamieniem“, to wypowiedzi myślny jak gdyby nie dokończoną, nie mówi w co albo w kogo, ale w tym kierunku zwraca się uwaga słuchającego. Korespondent powołuje się na to, co pisałem o zwrotach *rzucić kamień* — *rzucić kamieniem* w drugiej serii „Rozmów o języku“, ale nie stawia kropek nad *i*, to znaczy nie podkreśla, że w jego interpretacji jest pewien moment nowy, przede mną pominięty. Ja mianowicie, odpowiadając komuś, kto stwierdzał; „w wojsku rzucałem granatami, ale i granaty“ napisałem że z formą narzędnika łączy się odcień intensywności. Wyzyskując uwagę korespondenta można dodatkowo stwierdzić, że momentem istotnym jest to, czy się rzuca granaty — nie określając kierunku rzutu, czy też rzuca się granatami w nieprzyjaciela w walce. Korespondent odtworzył w pamięci sytuacje, w których słyszał omawiane zwroty i dzięki temu trafnie je zinterpretował. Na ten właśnie wysiłek pamięci i wyobraźni powinien się zdobywać każdy, kto się zastanawia nad znaczeniem wyrazów.

Wąs — *wąsa*

Korespondent z Krakowa cytuje następujące zdanie z opowiadania Chorcmańskiego „Nudy“. „Nosił sztywne kołnierzyki sprzed I-ej wojny światowej, miał białego, puszystego a przyszyżonego wąsa i zaczerwienioną twarz“.

W zdaniu tym korespondenta trochę razi forma dopełniacza *wąsa* zamiast naturalniejszej jak by mu się zdawało, formy *wąs* — mimo że się mówi np. „ten miał wąs“. W słowniku spotyka się takie zwroty, jak *podkręcać wąsa*, i cytaty z poetów: „Groźnie spoziera i podkręca wąsa“. — Mickiewicz, „Szlachta coś mruży, najeża wąsa“ — Syrokomla. W „Księdze przysłów“ Adalberga znajdujemy przysłowie: „Kto chce komu wąsa przyciąć musi swojego nadstawiać.“ W połączeniach z niektórymi czasownikami bywa więc używana forma dopełniaczowa *wąsa* — zamiast spodziewanego biernika *wąs*. W zdaniu, które zacytował korespondent, może chodzić nie tylko o formę *wąsa*, a nie *wąs*, ale także o to, dlaczego została użyta forma liczby pojedynczej, a nie mnogiej. Niezbyt się ta liczba pojedyncza tłumaczy: *podkręcać wąsa*, *przyciąć wąsa*, to są jednostki frazeologiczne, związki mniej więcej stałe, mające pewne zacięcie stylistyczne. Jeżeli się mówi o wąsie, że jest biały, puszysty i przyszyżony (zresztą jedno z drugim jak gdyby nie bardzo się godzi), to się wpada w styl zwykłego opisu, a w takim razie spodziewalibyśmy się raczej liczby mnogiej, w której oczywiście użycie dopełniacza nie jest możliwe.

Konkurs o czy na?

Ob. Maria Gocławska ze Słupska prosi o wyjaśnienie, jaka forma jest prawidłowa: „Konkurs o najczystszej wsi”, czy „Konkurs na najczystszej wsi”.

Na pytanie zaraz odpowiem, ale pozwolę sobie przedtem wypowiedzieć dwie uwagi w związku ze stylizacją pytania. Dość często używany bywa dziś zaimek *jaki* zamiast *który*, mimo że jest między nimi wyraźna różnica znaczeniowa. Korelacyjne są względem siebie formy: *jaki* — *taki*, *który* — *ten*. Jeżeli na stole leży kilka różnokolorowych ołówków i ktoś mnie spyta: *jaki* pan chce wziąć? a ja odpowiadam na przykład, *niebieski*, to określam cechę, ale nie określam jednostkowego przedmiotu (bo *niebieskich* ołówków może być kilka), na pytanie natomiast: *który* ołówek? — muszę wskazać jeden określony, może on być takim samym pod jakimś względem jak niektóre inne, ale nie jest identyczny z żadnym innym: jest *tym*, *który* wybrałem, a nie *takim*, *jaki* wybrałem. Gdy mamy dokonać wyboru między dwiema formami językowymi, to możemy zapytać tylko, która z nich a nie jaka z nich, jest poprawna. I właśnie raczej *poprawna* niż *prawidłowa*, i to jest uwaga druga. Przymiotnik *prawidłowy* bywa używany coraz częściej, w wielu wypadkach jest uzasadniony, ale formy językowe oceniamy raczej jako *poprawne* lub *niepoprawne* niż *prawidłowe* i *nieprawidłowe*. Co do samego pytania, to dotyczy ono dwóch kwestii: po pierwsze czy *czystszy*, czy *czystszej*, po drugie: czy konkurs *o*, czy konkurs *na*. W sprawie pierwszej wydawnictwa poprawnościowe są liberalne: obie formy są traktowane jako równorzędne, tak samo jak *gęstszy* lub *gęstszej*, *tlustszy* — *tlustszej*. Nie spotyka się naogół formy *czystszej*. Mnie osobiście również formy *czystszej*, *gęstszej*, *tlustszej* wydają się nieco rażące. Z wyrazem konkurs łączy się przyimek *na*, a nie *o*, na przykład konkurs *na* nowelę, *na* pomnik, *na* sztukę sceniczną (przykłady biorę z trzeciego tomu nowego Słownika Języka Polskiego). Mówi się natomiast zawody o puchar, o mistrzostwo itp. Gdy zostaje ogłoszony konkurs na coś, a więc na nowelę czy pomnik, to oczekujemy, że rzecz która jest przedmiotem konkursu, będzie dopiero w przyszłości. Dlatego się ogłasza konkurs na pomnik, że pomnika jeszcze nie ma, projektuje się go dopiero. Z tego względu wyrażenia, „konkurs na najczystszej wsi” może wywoływać zastrzeżenia: któraś z istniejących wsi jest wsią najczystszej (przynajmniej w znaczeniu względnym) w porównaniu z innymi, chodzi o to, żeby się okazało, która. Lepiej by było powiedzieć jakoś inaczej, na przykład: konkurs pod hasłem „dbamy o czystość naszej wsi”. Wynikiem konkursu byłby odpowiedni tytuł.

Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim osobom, od których otrzymałem listy, za łaskawie przesłane mi życzenia jubileuszowe. Treścią tych życzeń zawsze jest to, żebym mógł i nadal pracować dla dobra języ-

ka polskiego i ta ich treść jest przyjemna. Nie ulega żadnej wątpliwości, że osób, którym na losach języka polskiego zależy, jest w Polsce dużo i z istnieniem tych właśnie osób można wiązać nadzieje na to, że objawy ujemne nie będą w życiu języka zagłuszać działania sił dodatnich. Owocniejszą inwestycją czasową jest pozytywna praca nad językiem niż wyklanianie błędów popełnianych przez innych.

Mogę podać do wiadomości jeden z faktów drobnych, ale dodatkowych. Od niedawna ulica Traugutta w Warszawie przestała być ulicą anonimową: zdobią ją obecnie tabliczki z napisami: „Romualda Traugutta“ i tak jest oczywiście dobrze. Kiedyś na tabliczkach były napisy: „Traugutta Romualda“, co było gorszące, potem, w ciągu prawie dwóch lat, nie było żadnych tabliczek, wreszcie znalazły się właściwe. Jest to w Warszawie drugi znany mi wypadek usunięcia niewłaściwej nazwy ulicy i zastąpienia jej dobrą. Ulica *Wołoska* obecnie nazywa się poprawnie: *Wołoska*, bez *w*, bo to od historycznej *Wołoszy*, a nie od nie istniejącego w pobliżu Warszawy *Wołowa*. Przez jakiś czas widywało się i nazwę błędną: *Wołowska*, dobrze, że ktoś na ten szczegół zwrócił uwagę. Niepotrzebne w tkwi dotychczas w nazwie ulicy *Puławskiego* w Barczewie, o czym się dowiaduję od zamieszkałego tam korespondenta Mieczysława Drzewieckiego. Generał Pułaski, ten co walczył i zginął pod Savannah w Ameryce, był rodem z Podlasia, ze wsi Połazie (czy może Połazy) nazwisko brzmiało więc pierwotnie *Połaski*, czasem zarówno nazwę wsi, jak pochodny przymiotnik pisano przez ó, co było zapewne refleksem lokalnej wymowy nieakcentowanej samogłoski. Niektórzy potomkowie generała dodali do nazwiska literę *w*, myśląc, że je w ten sposób zdobiją. Ten snobizm miał dla nich przykre następstwa praktyczne, bo powstały trudności w jakichś sprawach spadkowych i w związku z tym właśnie spadkobiercy Generała zwrócili się kiedyś listownie do mnie. Nie trzeba było zniekształcać tradycyjnej pisowni nazwiska. Forma *puławski* z literą *w* pochodzi od nazwy miasta *Puławy*. Jest w Warszawie ulica *Puławska* wiążąca się z *Puławami* i dlatego w nazwie tej jest litera *w*. Jeżeli jednak jak w Barczewie, nazwą ulicy jest forma dopełniacza: *Pułaskiego*, to pisanie *w* jest błędem, który należałoby usunąć.

Preselekcja

Korespondent z Krakowa pisze, że od pewnego czasu na wielu szybach sklepów w Krakowie widnieje słowo *pres*. Korespondent nie mógł się od nikogo dowiedzieć, co ten wyraz ma znaczyć, i prosi o wyjaśnienie.

Przypuszczam, że jest to skrót wyrazu *preselekcja*, ten termin zaś został od niedawna wprowadzony jako określenie pewnego sposobu nabywania artykułów odzieżowych przez klientów: sztuki materiału nie

leżą jedna na drugiej, ale są porozwieszane obok siebie. Klient może je oglądać bez udziału sprzedających, którzy nie muszą dla pokazania jednej sztuki burzyć całego stosu materiałów. Po dokonaniu wyboru kupujący pokazuje, co wybrał, i zostaje obsłużony. Jest to niewątpliwie wygodne. Niestety nazwa *preselekcja*, nie wiem przez kogo wymyślona, jest dość niefortunna: znaczy ona dosłownie „wstępny wybór“, a tę czynność wykonywa każdy kupujący w każdym sklepie: Najpierw wybiera, potem kupuje. Bardzo warto by było znaleźć lepszą od *preselekcji* nazwę nowej techniki obsługi klientów.

Razem studiowaliśmy

Jak jest poprawniej: „razem żeśmy studiowali“, czy „razem studiowaliśmy“? Pytający chciałby wiedzieć na pewno czy stylizacja pierwsza jest błędna, nielogiczna, bezsensowna i czy *że* w połączeniu *żeśmy* jest czymś innym niż spójnik rozpoczynający zdania podrzędne.

Kwestie te już były omawiane, ale są rzeczy, które warto przypomnieć. Konstrukcje typu „razem żeśmy studiowali“ słyży się w Warszawie dosyć często. Mają one charakter trochę wiechowy i nie są uważane za poprawne. Nie są jednak tak nowe jak niektórzy sądzą. Można je spotkać nawet w „Pamiętnikach“ Paska. Jeżeli mamy wybierać między dwiema stylizacjami: „razem żeśmy studiowali“ i „razem studiowaliśmy“, to musimy się opowiedzieć za drugą: „razem żeśmy“ jest trochę rażące. Ale „razem studiowaliśmy“ nie jest jedyną formą możliwą, a nawet nie jest najlepszą z form możliwych. Częstka *-śmy*, którą odczuwamy dziś jako końcówkę, jest historycznie słowem posiłkowym: w Kazaniach Świętokrzyskich, zabytku z przełomu XIII i XIV wieku, czytamy: „tego jeście nie uczynili“. *Jeście* znaczy tyle co *jesteście* (*jestem, jesteście* są to formy wtórne, zamiast dawnych *jem, jeście*). Forma *uczyniłeś* to dawne *uczynił jeś*, czyli: *tyś jeś uczynił*. Ten dawny charakter dzisiejszych końcówek osobowych w czasie przeszłym tłumaczy, dlaczego w czasie teraźniejszym: formy *czynię, czynisz, czyni* odnoszą się i do mężczyzn, i do kobiet, a w czasie przeszłym występują różnice: *czyniłem, czyniłeś, czynił* obok *czyniłam, czyniłaś, czyniła*. Imięśłów *czynił* był traktowany jak przymiotnik: *ty jeś czynił* — tak jak *ty jeś mił* — *ty jeś czyniła* — tak jak *ty jeś miła*.

O tym stanie rzeczy przypomina nam ruchomość końcówek czasownikowych; możemy powiedzieć nie tylko: *byliśmy tam razem*, ale i: *tameśmy byli razem*, i *razemeśmy tam byli*. Pewien góral napisał kiedyś w liście do mnie: „dawno jeście u nas nie byli“. To jest ściśle taka sama konstrukcja jak w cytowanym zdaniu z Kazan Świątokrzyskich: „tego jeście nie uczynili“. Samodzielność wyrazowa części *-śmy, -ście* już od dawna należy do przeszłości; możliwe, że przyczyną wywołującą poprze-

dzanie tych końcówek partykułą *że* — jest dążność do ich wzmocnienia, do zaakcentowania ich roli w zdaniu. Jest to trochę rażące, ale rażące byłoby również unieruchomianie końcówek czasownikowych, używanie ich tylko po czasownikach. „Razem studiowaliśmy“ jest dobrze, ale dobrze byłoby również i „razemeśmy studiowali“ i o możliwości używania takich konstrukcji nie należy zapominać.

Dwadzieścia cztery wozy

Korespondent z Dębicy uważa, że w połączeniu z liczebnikami począwszy od *pięciu* wzwyż należy zawsze stosować składnię rządu, a nie zgody, to znaczy, że się powinno mówić i pisać nie tylko *pięć wozów*, *sześć wozów* i tak dalej, ale i *dwadzieścia cztery wozów*, *trzydzieści cztery wozów* i tak dalej.

Nie byłoby to zgodne z zasadami gramatyki. Po liczebnikach *dwa*, *trzy*, *cztery* stosuje się związek zgody nie tylko wtedy, gdy są one użyte samodzielnie: *dwa*, *trzy*, *cztery wozy*, ale i wtedy, gdy następują one po liczebnikach oznaczających dziesiątki a więc *dwadzieścia dwa*, *trzy*, *cztery wozy*, a nie *wozów*. Używanie w takich połączeniach rzeczownika w dopełniaczu jest rażące. Szober w Słowniku poprawnej polszczyzny przytacza z Kruczkowskiego zdanie: „Ta dziewczyna może mieć *dwadzieścia cztery lata*“ i dodaje w nawiasie: *nie: lat*“. Z podmiotem typu „*dwadzieścia cztery wozy*“ łączy się orzeczenie w liczbie mnogiej, a więc „*dwadzieścia cztery wozy jechały drogą*“. Wątpliwość może powstać, jeżeli orzeczenie zostanie wysunięte przed podmiot, na przykład w komunikacie o stanie wód (korespondent wspomina o tym), słyszy się czasem: „*przybyło cztery centymetry*“, a nie „*przybyły cztery centymetry*“. Forma *przybyło*, zasadniczo poprawna w połączeniu z podmiotem typu *pięć centymetrów*, jest jednak dopuszczalna jako forma rozpoczynająca zdanie, nawet w wypadku, gdy potem jest mowa o dwóch, trzech czy czterech centymetrach: mówimy *przybyło* jeszcze zanim wymienimy podmiot, forma orzeczenia ma charakter ogólny i nie razi, tym bardziej że się kojarzy ze zwrotem *przybyło wody*. Gdyby szło o osoby, powiedziałyby się raczej: „*przybyły cztery osoby*“ — ale i czasownik *przybyć* miałby wtedy inne znaczenie.

Lubelszczyzna

Korespondent z Lublina uważa za bardzo rażący nowotwór formę *Lubelszczyzna*.

Dziwna rzecz, że mieszkaniec Lublina dotychczas nie osłuchał się z tą formą, która jest tradycyjna i bynajmniej nie rażąca. Ktoś wypowiedział opinię, że formy tego typu używane były tylko jako nazwy ob-

szarów, które kiedyś wchodziły w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego, jak na przykład *Wileńszczyzna*, *Grodzieńszczyzna*, ale nie jest to słuszne, bo istnieje *Kielecczyzna*, *Sandomierszczyzna* i nikogo te nazwy nie razią. Nikt natomiast nie używa wymienionych w liście korespondenta nazw *Warszawszczyzna*, *Krakowszczyzna*, *Olsztyńszczyzna*, toteż właściwie nie ma nawet co potępiać. Szczególnie bezsensowna byłaby *Olsztyńszczyzna* bo odpowiedni obszar od wieków nazywa się Warmią. O typie nazwy rozstrzyga tradycja, geograficzne kryteria nie są ścisłe: mówi się *Lubelszczyzna*, ale: *Białostockie* (zresztą także *Lubelskie*).

Odmiana nazwiska

Czy w zawiadomieniu o ślubie osoby, która się nazywa *Zdzisława Szkatuła* należało w dopełniaczu odmienić i imię, i nazwisko, czy też może wystarczyć odmiana samego tylko imienia? W tekście zawiadomienia było napisane: *Zdzisławy Szkatuła*, to znaczy, że nazwisko było pozostawione bez odmiany.

Jak wiadomo, w języku polskim wyrazy, a wśród nich imiona własne, są odmienne. Wiadomo również, że znalezienie właściwej formy odmiany jest czasem kłopotliwe, zwłaszcza gdy chodzi o nazwiska. Jeżeli się wymienia łącznie imię i nazwisko, to czasem nadanie formy odmiennej imieniu oszczędza kłopotu z odmianą nazwiska. Nazwisko *Szkatuła* wątpliwości co do form odmiany nie wywołuje, ale może się nasunąć refleksja, czy nazwiska nie zasługują na traktowanie trochę szczególne, na stosowanie do nich samej zasady odmienności w sposób mniej rygorystyczny niż do rzeczowników pospolitych. Przemawiają za tym względy dość istotne. Omawiałem tę sprawę kilka razy. Można przypomnieć, że na karcie tytułowej pomnikowego słownika, którego autorem był Samuel Bogumił Linde: czytamy: „Słownik Języka Polskiego Samuela Bogumiła Linde“. Formę dopełniacza mają tylko imiona. Nazwisko jest co prawda obce, ale odmiana trudności by nie sprawiła. Taka nieodmienność nazwiska nie była w dziewiętnastym wieku rzadkością. W zawiadomieniu o ślubie obywatelki *Zdzisławy Szkatuła* nieodmiennej formy nazwiska można byłej pannie młodej nie wytykać.

O transliteracji

Korespondent z Warszawy porusza w swym liście sprawę przyjętych u nas sposobów pisania nazwisk rosyjskich. Niestety wypada mówić o sposobach w liczbie mnogiej, bo stosowane są w praktyce sposoby rozmaite, i nie wiadomo, o którym z nich można powiedzieć, że jest przyjęty: gdyby jakiś jeden był przyjęty, ustalony, to nie byłoby innych.